ŚWIATOWE ŻYCIE®

Chantelle Shaw

Narzeczona na trzy miesiące

HARLEQUIN®

Chantelle Shaw

Narzeczona na trzy miesiące

Tłumaczyła
Alina Patkowska

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Koktajle przed kolacją ciągnęły się bez końca. Giannis Gekas spojrzał na zegarek, gdy zaburczało mu w brzuchu. Przez cały dzień przechodził z jednego spotkania na drugie i zjadł tylko wyschniętą kanapkę, którą asystentka przyniosła mu na lunch. Popijał koktajl i zastanawiał się, czy mógłby zjeść łodyżkę selera, którą udekorowany był drink. Stał nieco za kolumną, dzięki czemu nie musiał rozmawiać o niczym z ludźmi, których nie znał i którzy go nie interesowali.

Naraz zauważył kobietę, która przekładała karteczki z nazwiskami przy jednym z okrągłych stołów nakrytych do kolacji. Pomyślałby, że pracuje w firmie odpowiedzialnej za organizację imprezy połączonej z aukcją dobroczynną, ale miała na sobie wieczorową suknię, a to sugerowało, że jest gościem. Przekładając karteczki, rozglądała się czujnie, jakby nie chciała, żeby ktoś to zauważył.

Giannis sprawdzał wcześniej, gdzie organizatorzy go posadzili, i teraz zastanawiał się, dlaczego ta kobieta chciała siedzieć obok niego. Ale coś takiego zdarzało się już nie po raz pierwszy. Wielki sukces finansowy firmy żeglugi pasażerskiej, której był właścicielem, wyniósł go na sam szczyt listy najbogatszych ludzi w Europie. Był przystojny i kobiety zawsze się za nim uganiały, nawet kiedy jako nastolatek woził turystów po greckich wyspach rodzinną

łodzią. Kiedy miał osiemnaście lat, cieszyły go względy okazywane przez niezliczone zgrabne blondynki, ale teraz, gdy skończył trzydzieści pięć, stał się bardziej wybredny.

Ta kobieta była blondynką, ale zupełnie nie w jego typie. Przypomniał sobie swoją ostatnią kochankę Lizę, wysoką szwedzką modelkę, która reklamowała bieliznę. Spotykał się z nią przez kilka miesięcy, dopóki nie zaczęła wspominać o małżeństwie, a wówczas szybko zakończył związek i na osłodę rozstania wysłał jej bransoletkę od znanego londyńskiego jubilera.

Kolacja miała się zacząć o wpół do ósmej i goście zaczęli już siadać przy stołach. Giannis podszedł do swojego miejsca. Kobieta wciąż tam stała, kurczowo zaciskając dłonie na oparciu sąsiedniego krzesła. Włosy w miodowym kolorze spływały jej do połowy pleców. Z bliska zauważył, że oczy ma szare jak deszczowe chmury. Była raczej atrakcyjna niż piękna. Jego uwagę przyciągnęły wyraźne kości policzkowe i ładne, pełne usta. Była średniego wzrostu, szczupła w talii, o pełnych piersiach i biodrach. Jej czarna sukienka z jedwabnego dżerseju miała nisko wycięty dekolt. Nie nosiła żadnej biżuterii, co na takiej imprezie było dziwne, ale przez to świetlista, kremowa skóra jej dekoltu tym bardziej rzucała się w oczy.

– Proszę pozwolić – powiedział gładko i odsunął jej krzesło. – Wygląda na to, że będziemy sąsiadami przy kolacji. – Zerknął na wizytówkę na stole. – Panna Ava Sheridan.

– Skąd pan wie, jak się nazywam? – zapytała ostrożnie.

– Pani nazwisko jest napisane na karteczce. – Ciekaw był, jak mu wyjaśni to, że zamieniła karteczki.

Oblała się rumieńcem.

– No tak, oczywiście. Miło mi pana poznać, panie Gekas.

– Giannis – poprawił łagodnie. Wyciągnął do niej rękę, a gdy po krótkiej chwili wahania podała mu swoją, podniósł jej palce do ust. Zauważył, że wstrzymała oddech, i poczuł rozbawienie.

Goście usiedli już przy stołach i kelnerzy zaczęli nalewać wino. Giannis przez chwilę rozmawiał z menedżerem funduszu hedgingowego, który siedział po jego drugiej stronie, a potem odwrócił głowę w stronę Avy i ukrył uśmiech, gdy szybko odwróciła spojrzenie. Doskonale czuł, że dziewczyna przez cały czas na niego zerka. Patrząc z bliska na linię jej policzka i szyi, doszedł do wniosku, że jednak jest piękna, choć była to nierzucająca się w oczy, zupełnie naturalna uroda. Miała bardzo lekki makijaż, ale jej twarz nie potrzebowała upiększeń, a pełne piersi pod dekoltem sukni – chirurga plastycznego. W sali pełnej silikonowych kobiet obwieszonych biżuterią Ava Sheridan wydawała się rzadką perłą odnalezioną w głębinach oceanu. Przez cały czas uparcie omijała go wzrokiem, choć musiała zdawać sobie sprawę, że Giannis na nią patrzy.

– Czy pozwoli pani dolać sobie wina? – zapytał, gdy odstawiła na stół w połowie opróżniony kieliszek.

Teraz już nie mogła uniknąć jego wzroku. Ich spojrzenia się spotkały i Giannis poczuł iskrę dziwnego podniecenia.

– Tylko odrobinę, dziękuję – powiedziała niskim, melodyjnym głosem. – A pan nie pije? – zdziwiła się, gdy napełnił jej kieliszek i zaraz odstawił butelkę do wiaderka z lodem.

– Nie. – Nie musiał jej wyjaśniać, że jest zupełnym abstynentem.

Zerknęła na niego spod długich rzęs.

– Słyszałam, że regularnie przekazuje pan duże sumy organizacjom dobroczynnym i szczególnie wspiera pan te, które pomagają rodzinom zniszczonym przez alkoholizm. Czy ma pan ku temu, jakiś szczególny powód?

Giannis zastygł w napięciu i w jego duszy zaczęło kiełkować podejrzenie. Ta dziewczyna zamieniła wizytówki, żeby usiąść obok niego. To nie byłby już pierwszy raz, kiedy jakaś dziennikarka próbowała podstępem wpisać się na listę gości takiej imprezy jak ta, by go poznać. Przeważnie interesowały je ostatnie plotki o jego życiu uczuciowym, ale kilka lat temu jakiś dziennikarz wygrzebał historię z jego przeszłości, której lepiej było nie przypominać. Kiedy Giannis miał dziewiętnaście lat, popełnił błąd i w rezultacie zginął jego ojciec. Wspomnienia tamtej nocy nigdy nie przestały go prześladować.

Jego twarz stwardniała w napięciu.

– Czy jest pani dziennikarką, panno Sheridan?

Uniosła brwi ze zdziwieniem. Albo była doskonałą aktorką, albo to zdziwienie było szczere.

– Nie. Dlaczego pan tak sądzi?

– Zamieniła pani wizytówki, żeby usiąść obok mnie. Widziałem to.

Znów oblała się rumieńcem.

– Tak, przyznaję, że to zrobiłam – odrzekła. – Ale nadal nie rozumiem, dlaczego uważa mnie pan za dziennikarkę.

– Zdarzało się już, że dziennikarze, zwłaszcza pracujący dla kolorowej prasy, podstępem próbowali ze mną porozmawiać.

– Daję słowo, że nie pracuję w żadnej gazecie.

– W takim razie dlaczego chciała pani usiąść obok mnie?

Przygryzła usta.

– Miałam nadzieję, że uda mi się z panem porozmawiać.

W szarych oczach błyszczała szczerość. Usłyszał jednak w jej głosie ton desperacji i poczuł zaciekawienie.

– Więc proszę mówić – rzekł krótko.

– Nie tutaj. – Ava oderwała wzrok od twarzy Giannisa i odetchnęła głęboko, próbując uspokoić przyśpieszony puls. Poznała go natychmiast, kiedy podszedł do stołu, przy którym Becky umieściła również ją, ale jej miejsce znajdowało się po przeciwnej stronie stolika, zbyt daleko, by mogła z nim zamienić kilka zdań.

Miała nadzieję, że nikt nie zwróci na nią uwagi, gdy zamieniała wizytówki. Musiała porozmawiać z Giannisem o swoim bracie. W tym celu kupiła bardzo drogi bilet na imprezę oraz wieczorową suknię, której zapewne już nigdy więcej nie będzie miała okazji założyć. Musiała porozmawiać z Giannisem i poprosić go, żeby wycofał

oskarżenie wobec jej brata. W innym wypadku Sam zostanie wysłany do więzienia.

Powoli piła wino. Musiała zachować jasny umysł. Nie spodziewała się, że Giannis okaże się aż tak atrakcyjny. Widziała wcześniej jego zdjęcia w internecie, ale gdy się do niej uśmiechnął, serce natychmiast zaczęło jej bić szybciej. Jego twarz była jak wyrzeźbiona w marmurze – piękny układ kości, zmysłowe usta, do tego ciemne, prawie czarne oczy pod gęstymi brwiami, gęste, ciemnobrązowe włosy opadające na czoło i magnetyczna aura.

Ava wzięła się w garść. Wygląd Giannisa nie miał znaczenia. Musiała się skupić tylko na tym, żeby ocalić swojego głupiego brata przed więzieniem, żeby nie stał się kryminalistą, jak ich ojciec. Sam nie był złym chłopakiem. Zboczył na manowce, bo zabrakło mu dobrego przewodnictwa. Ava wiedziała, że ich matka nie potrafiła sobie poradzić z synem. Sam przyłączył się do grupy młodocianych chuliganów, którzy włóczyli się po ulicach w pobliżu ich domu na londyńskim East Endzie. Co gorsza, zapatrzony był w ojca i nawet zaczął używać jego nazwiska, McKay, zamiast panieńskiego nazwiska matki Sheridan. Ava cieszyła się, kiedy udało jej się wyprowadzić z domu i zerwać wszelkie kontakty z ojcem, miała jednak wyrzuty sumienia, że nie potrafiła utrzymać brata z dala od kłopotów.

Znów podniosła kieliszek do ust. Kelner zabrał talerz z prawie nietkniętą sałatką z kozim serem i postawił przed nią rybę. Zauważyła, że jedna z kobiet siedzących po

przeciwnej stronie próbuje przyciągnąć do siebie uwagę Giannisa i pomyślała ponuro, że zapewne nie uda jej się porozmawiać z nim tak, jak chciała.

– Nie mogę rozmawiać z panem tutaj. – Znów przygryzła usta. – Czy moglibyśmy po kolacji porozmawiać przez chwilę gdzieś na osobności? Proszę – dodała, patrząc na jego nieprzeniknioną twarz, i instynktownie położyła dłoń na jego dłoni.

Natychmiast przeszył ją dreszcz. Giannis pochwycił jej palce.

– To zależy, czy okaże się pani interesującą towarzyszką przy kolacji – mruknął i lekko przesunął kciukiem po jej nadgarstku. – Spokojnie, *glykiá mou*. Bardzo możliwe, że będę miał ochotę porozmawiać z tobą później.

– Dziękuję – odrzekła z ulgą. Wypiła kolejny łyk wina i dopiero teraz uświadomiła sobie, że nic jeszcze nie zjadła. Apetyt zupełnie ją opuścił, ale zmusiła się, by zjeść kilka kęsów ryby.

– Powiedz mi zatem, Avo. Tak w ogóle, to piękne imię. – Jego głos był niski i zmysłowy. – Mówiłaś, że nie jesteś dziennikarką, czym się zatem zajmujesz?

Ava była psychologiem specjalizującym się w opiece nad ofiarami przestępstw. Ale, jak miała mu to powiedzieć, skoro Giannis padł ofiarą przestępstwa popełnionego przez jej brata? Sam bardzo żałował, że razem ze swoimi rzekomymi przyjaciółmi zniszczył luksusowy jacht Gekasa. Musiała go jakoś przekonać, że jej brat popełnił błąd, ale zasługuje na to, by dać mu szansę.

Znów sięgnęła po kieliszek, ale cofnęła rękę. I tak już kręciło jej się w głowie.

– Właściwie w tej chwili nie pracuję. – Na szczęście jej głos brzmiał pewnie i nie odzwierciedlał kłębiących się w niej emocji. – Niedawno wróciłam ze Szkocji do Londynu, żeby być bliżej matki i brata.

– Sporo podróżowałem, ale nigdy nie byłem w Szkocji. Podobno tam jest bardzo pięknie.

Ava pomyślała o biednych dzielnicach Glasgow, które poznała, pracując w fundacji wspierającej ofiary przestępstw, najpierw jako wolontariuszka, a potem, po skończeniu studiów, na pełnym etacie. W ostatnich latach zburzono część ponurych wieżowców i postawiono na ich miejscu nowe domy, ale bezrobocie w mieście wciąż było wysokie, podobnie jak wskaźniki przestępczości i narkomanii.

Wybrała taką pracę z nadzieją, że choćby w niewielkim stopniu uda jej się naprawić zło wyrządzone przez ojca, ale przez to, że wyjechała do Szkocji, nie zauważyła w porę, że jej brat zaczyna wrastać w gangsterską kulturę wschodniego Londynu, z której wywodził się ich ojciec.

– Co cię to w ogóle obchodzi? – zapytał Sam, kiedy próbowała z nim porozmawiać o jego życiu. – Wyjechałaś i machnęłaś na mnie ręką.

Ava poczuła znajome wyrzuty sumienia. Nie było jej przy Samie ani przy matce, kiedy jej potrzebowali.

Wróciła myślami do teraźniejszości. Giannis czekał na jej odpowiedź.

– Krajobrazy w Szkocji są piękne. Jeśli zamierza pan się tam wybrać, mogę polecić kilka miejsc.

– Wolałbym, żebyś pojechała tam ze mną i pokazała mi osobiście wszystko, co mogłoby mnie zainteresować.

Serce Avy podskoczyło w piersi. Chyba nie mówił poważnie? Spojrzała w jego czarne oczy i dostrzegła w nich rozbawienie.

– Przecież w ogóle się nie znamy – wykrztusiła.

– Na razie jeszcze nie, ale wieczór dopiero się zaczął. – Leciutko wzruszył ramionami pod wieczorową marynarką. – Nie mam wiele czasu na rozrywki, więc gdy odwiedzam jakieś nowe miejsce, lubię brać ze sobą kogoś, kto potrafi się tam poruszać.

Na szczęście Ava nie musiała odpowiadać, bo przy stole pojawił się jeden z organizatorów wieczoru z katalogami przedmiotów wystawionych na aukcję. Giannis szybko przerzucił strony.

– Czy jest tu coś, co miałabyś ochotę kupić?

– Niestety, nie stać mnie na platynowy zegarek ani luksusowe safari w Afryce – odrzekła sucho. – Kolekcjonerów sztuki pewnie zainteresuje obraz Marka Derringa. To doskonały malarz, a sztuka zwykle jest dobrą inwestycją. Jest też kilka niezłych win, na przykład chateau latour z tysiąc dziewięćset sześćdziesiątego drugiego roku.

Giannis spojrzał na nią z namysłem.

– A zatem wiem już, że znasz się na sztuce i na winach. Wyznaję, że mnie zaintrygowałaś, Avo.

Zaśmiała się ze skrępowaniem.

– Nie jestem ekspertem ani w jednym, ani w drugim, ale skończyłam szkołę dla dziewcząt w Szwajcarii, gdzie nauczyłam się rozmawiać o sztuce, odróżniać dobre wina od złych i zapoznałam się z międzynarodową etykietą.

– Nie wiedziałem, że istnieją jeszcze tego typu szkoły dla dziewcząt. Dlaczego wybrałaś właśnie takie miejsce?

– Ojciec uważał, że to będzie dla mnie dobre doświadczenie. – Na wzmiankę o ojcu Ava poczuła znajome napięcie w ramionach. Nie lubiła myśleć o Terrym McKayu. Lata, kiedy była Avą McKay, minęły. Straciła również kontakt z przyjaciółkami z Institut Maison Cecile w St Moritz, kiedy jej ojciec trafił do więzienia. Ale kilka miesięcy spędzonych w tej szkole, do której chodziły również dwie europejskie księżniczki, nauczyły ją umiejętności społecznych i manier, dzięki którym czuła się swobodnie na ekskluzywnych imprezach. Niestety nie nauczono jej tam, co należy zrobić, gdy mężczyzna, który wygląda jak grecki bóg, patrzy na nią tak, jakby wyobrażał ją sobie nago.

Pochyliła się w jego stronę i jego zapach uderzył jej do głowy.

– To niesprawiedliwe – wymruczała. – Ja ci opowiadam o sobie, ale ty jeszcze nie powiedziałeś mi nic o sobie.

– To nieprawda. Powiedziałem, że jeszcze nigdy nie byłem w Szkocji. Chociaż wydaje mi się, że wkrótce się tam wybiorę.

W jego oczach pojawił się sugestywny błysk. Rozsądek podpowiadał Avie, że powinna zareagować chłodnym

rozbawieniem i powiedzieć coś dowcipnego, żeby dać mu do zrozumienia, że nie jest zainteresowana. Ale ten mężczyzna ją fascynował i czuła się jak nastolatka na pierwszej randce, a nie doświadczona dwudziestosiedmioletnia kobieta.

Zresztą nie była aż tak doświadczona. Podczas studiów spotykała się z kilkoma chłopakami, ale te związki wypalały się szybko, głównie z jej winy. Obawiała się dopuścić kogokolwiek zbyt blisko siebie, żeby nikt nie odkrył, że prowadzi podwójne życie. Dwa lata temu na przyjęciu wydanym przez kolegę z pracy poznała Craiga. Był otwarty i życzliwy, a gdy zostali kochankami, zaczęła wierzyć, że może ich połączyć wspólna przyszłość. Po roku zebrała się na odwagę i powiedziała mu, kim jest naprawdę. Craig był wstrząśnięty, gdy usłyszał, że Ava jest córką niesławnego szefa londyńskich gangów Terry'ego McKaya.

– Jak mógłbym założyć z tobą rodzinę, ryzykując, że nasze dzieci mogą odziedziczyć przestępcze geny twojego ojca? – powiedział głosem zimnym jak lód, z niesmakiem na twarzy.

– Bycie przestępcą nie jest dziedziczne – odrzekła, ale od tamtej chwili słowa Craiga nie przestawały jej prześladować. Może rzeczywiście istnieje jakiś gen kryminalisty, który można przekazać kolejnym pokoleniom? Może nie uda jej się ocalić Sama przed życiem przestępcy?

Oderwała myśli od przeszłości. Nie chciała wierzyć, że jej młodszy brat, pogodny i dobrego serca, mógłby zostać groźnym bandytą, ale odsetek młodocianych przestępców, którzy po pierwszym pobycie w więzieniu szybko tam

wracali, był wysoki. Musiała zachować zimną krew i wybrać odpowiednią chwilę, a potem zdać się na łaskę Giannisa.

W normalnych okolicznościach aukcja wystawionych przedmiotów byłaby dla niej fascynująca. Od licytowanych sum kręciło jej się w głowie. Giannis wylicytował za sześciocyfrową kwotę pobyt w luksusowym ośrodku na Malediwach dla dwóch osób. Ava zastanawiała się, kogo zamierza ze sobą zabrać. Z pewnością miał w kim wybierać. Wszystkie kobiety w sali bankietowej rzucały na niego ukradkowe spojrzenia i na pewno natychmiast gotowe byłyby się zgodzić na spędzenie czterech dni i nocy z przystojnym jak młody bóg bogatym Grekiem.

– Gratuluję wygrania aukcji. Nie dziwię się, że podróż na Malediwy wydaje ci się przyjemniejsza niż wycieczka do Szkocji – powiedziała słabym głosem, wyobrażając go sobie w tropikalnym raju z supermodelką u boku.

– Kupiłem ten wyjazd dla mojej matki i siostry. Mama często mówiła, że chciałaby pojechać na Malediwy, a siostrze też sprawi to przyjemność. – W głosie Giannisa pojawił się dziwny ton. – Może mama poczuje się szczęśliwa, choć wątpię – dodał ciężko.

Ava spojrzała na niego z zainteresowaniem. Skoro miał siostrę, to może zrozumie, dlaczego tak jej zależało, żeby uchronić brata przed więzieniem.

Aukcja trwała dalej, ale Ava niemal przestała zauważać, co się dzieje obok niej. Wszystkie jej zmysły absorbował siedzący obok mężczyzna. Piła kawę i udawała, że przegląda katalog aukcji, by nie patrzeć na jego silne,

opalone dłonie. Naraz pod stołem jego udo otarło się o jej udo. Pochwyciła jego rozbawione spojrzenie i zarumieniła się.

– Ciepło tu, prawda? – mruknął.

– Przepraszam. – Pomyślała, że musi wyjść do toalety, żeby trochę ochłonąć. Odsunęła krzesło i wstała. Przez chwilę nie rozumiała, dlaczego sukienkę ma nasiąkniętą, jakimś gorącym, parującym płynem. Dopiero po chwili dostrzegła za swoim ramieniem kelnera z dzbankiem kawy w ręku. Pochylił się nad nią akurat wtedy, gdy ona wstała.

– Tak mi przykro, proszę pani. Najmocniej panią przepraszam.

– Nic nie szkodzi. To była moja wina.

Obawiała się, że spali się ze wstydu. Wszyscy przy stole patrzyli na nią. Goście przy innych stołach też. Szef sali natychmiast do niej podbiegł, przepraszając uniżenie. Giannis również podniósł się z krzesła.

– Nie jesteś poparzona? – zapytał spokojnym, głębokim głosem.

– Wszystko w porządku, to tylko sukienka. – Kawa szybko stygła, ale cały przód sukienki był mokry. Na szczęście materiał był czarny. Ava pomyślała z ulgą, że może da się to uprać. Nie mogła jednak siedzieć przy stole do końca wieczoru w mokrej sukience. Będzie musiała wrócić do domu i zrezygnować z rozmowy z Giannisem.

– Chodź ze mną. – Giannis ujął ją pod łokieć i wyprowadził z sali. Poczuła ulgę. Pomyślała, że wróci do domu taksówką

i sięgnęła do torebki po telefon. Dopiero w tej chwili zauważyła, że Giannis wprowadził ją do windy.

– Pojedziemy do mojego pokoju. Tam jest łazienka. Będziesz się mogła odświeżyć, a ja oddam twoją sukienkę do pralni – odpowiedział na jej niezadane pytanie.

Już chciała powiedzieć, że nie musi sobie zadawać tyle kłopotu, ale przyszło jej do głowy, że czekając na oczyszczenie sukienki, będzie mogła porozmawiać z nim o bracie. Tylko czy to było rozsądne, iść do pokoju w hotelu z mężczyzną, którego widziała na oczy po raz pierwszy w życiu? Z drugiej strony to mogła być jej jedyna szansa, żeby ocalić Sama.

Winda przywiozła ich prosto do apartamentów Giannisa. Ava spojrzała na ogromny salon.

– Łazienka jest tam. – Wskazał drzwi. – Znajdziesz tam zapasowy szlafrok. Zadzwonię po obsługę, żeby zabrali twoją sukienkę. Napijesz się jeszcze wina albo może kawy?

– Chyba już mam dosyć kawy na dzisiaj – uśmiechnęła się ze smutkiem. Miała też dosyć wina. Weszła do marmurowej łazienki, zamknęła drzwi i wypuściła wstrzymywany oddech. Chyba tylko jej się wydawało, że dostrzegła we wzroku Gianniego drapieżny błysk. Pewnie na każdą kobietę patrzył w ten sposób. Miał reputację playboya, a poza tym sama się przekonała, jak silny jest jego urok.

Zdjęła przemoczoną sukienkę i sięgnęła po szlafrok. Dostrzegła własne odbicie w lustrze i wpatrzyła się w nie, zdumiona własną transformacją ze zwykłej dziewczyny w zmysłową syrenę. Twarz miała zarumienioną, oczy pod

grzywką wydawały się ogromne. Zwykle wiązała włosy w węzeł, ale dzisiaj zostawiła je rozpuszczone. W światłach łazienki lśniły jak płynne złoto. Pod sukienką miała biustonosz bez ramiączek z niemal przezroczystymi miseczkami, do tego czarne majtki bez szwów – najbardziej odważna bielizna, jaką miała na sobie w całym życiu. Powiodła rękami po gładkich udach nad koronką samonośnych pończoch i poczuła rozkoszne napięcie w biodrach. Po raz pierwszy, odkąd Craig ją rzucił, poczuła się seksowna i uwodzicielska.

Potrząsnęła głową. Na pewno to przez to wino. Założyła szlafrok i mocno zawiązała pasek. Przecież Giannis w ogóle nie zobaczy jej bielizny. Nie po to tu przyszła.

Wzięła głęboki oddech i otworzyła drzwi łazienki, gotowa zdać się na jego łaskę.

ROZDZIAŁ DRUGI

Giannis siedział na sofie z wyciągniętymi przed siebie nogami i ramionami zarzuconymi na oparcie. Zdjął krawat i marynarkę, guziki koszuli miał rozpięte, spod niej wyłaniała się złocista skóra pokryta czarnymi włoskami. Wydawał się rozluźniony, jednak Ava wyczuwała, że jest to człowiek, który żyje według własnych zasad i bezlitośnie bierze sobie to, czego chce. Wiele kobiet próbowało go oswoić, ale była pewna, że żadnej się to nie udało. Giannis Gekas nie tłumaczył się przed nikim.

Gdy wyszła z łazienki, wstał i wziął sukienkę z jej rąk.

– Spłukałam kawę i próbowałam wycisnąć jak najwięcej wody – wyjaśniła.

Otworzył drzwi apartamentu i oddał sukienkę pokojówce, która już tam czekała. Potem zamknął drzwi i wrócił do niej.

– Kazałem przynieść herbatę i jakieś ciastka. – Wskazał srebrną zastawę na stole. – Usiądź, proszę.

– Dziękuję. – Odwróciła od niego wzrok i jej uwagę przyciągnęło duże płótno stojące przy ścianie. – To ten obraz Marka Derringa z aukcji!

– Poszedłem za twoją radą i kupiłem go. Przecież siedziałaś koło mnie – powiedział z ironią. – Nie zauważyłaś, że go wylicytowałem?

Oblała się rumieńcem. Nie mogła przecież przyznać, że nic nie słyszała, bo bez reszty zaabsorbowana była

ukrywaniem uczuć, jakie w niej wzbudzał.

Spojrzał na nią z błyskiem w oczach. Nie zauważyła, kiedy przysunął się bliżej.

– Gratuluję wygrania aukcji – powiedziała, żeby rozproszyć czar, jaki rzucało na nią jego spojrzenie i seksowny uśmiech.

– Weź sobie ciasteczko. – Podsunął jej talerz z uroczymi słodyczami.

– Nie powinnam – westchnęła, ale sięgnęła po truflę i znowu westchnęła, gdy poczuła na języku aksamitną gładkość czekolady. – Niestety, czekolada to jedna z moich słabości.

Wzruszył ramionami.

– Czyżbyś należała do tych kobiet, które głodzą się przez cały czas, bo przemysł modowy uznał, że kobieta powinna wyglądać jak kij od szczotki?

– Chyba dobrze widać, że się nie głodzę – mruknęła. Pasek szlafroka rozluźnił się i dopiero teraz zauważyła, że poły rozchyliły się na boki, odkrywając wzgórki piersi nad biustonoszem. Szybko przyciągnęła je do siebie.

– Cieszę się, że to słyszę. Kobiety powinny być zaokrąglone. – Głęboko spojrzał jej w oczy i zrobiło jej się gorąco. – Masz świetną figurę, Avo. Bardzo mi pochlebia to, że chciałaś siedzieć obok mnie przy kolacji.

Widocznie był przekonany, że zamieniła wizytówki dlatego, że była zainteresowana nim osobiście. Odchrząknęła i wyjąkała:

– Muszę...

Nie dokończyła jednak zdania, bo Giannis podniósł rękę i lekko dotknął kącika jej ust.

– Masz tu czekoladę. – Otarł kącik jej ust kciukiem i oblizał.

Patrzyła na niego jak zahipnotyzowana. Z trudem się otrząsnęła i przypomniała sobie, po co tu przyszła, ale trudno jej było myśleć o bracie, gdy Giannis przysunął się na sofie i pogładził ją po policzku.

– Co ty robisz? – westchnęła.

– Chciałbym cię pocałować, piękna Avo – powiedział jedwabistym głosem. – Wydaje mi się, że ty też byś tego chciała. Czy mam rację? – Leciutko przesunął ustami po jej ustach.

Ava była przerażona, że pozwala się całować obcemu mężczyźnie, ale nie odsunęła się, gdy dłonie Giannisa oparły się na jej karku. Nie udało jej się stłumić instynktownej reakcji i z bezradnym uśmiechem rozchyliła usta. Cały świat przestał istnieć, były tylko jego wargi dotykające jej warg, jego ciepły oddech, gorąca skóra pod białą koszulą. Przesunął ustami po jej policzku aż do ucha i dotknął go językiem, a potem lekko skubnął płatek zębami. Zadrżała, gdy pocałował ją w szyję. Miała wrażenie, że skóra pod jego dotykiem płonie.

Gdy w końcu podniósł głowę, oddychał ciężko. Patrzyła na niego szeroko otwartymi oczami. Jeszcze nigdy w życiu nie czuła się tak podniecona, chyba tylko w snach. Może to był sen, ale, jeśli tak, to nie miała ochoty się budzić.

– Masz ślady na skórze w miejscu, gdzie ten idiota oblał cię kawą.

Spuściła wzrok i dostrzegła, że poły szlafroka znów się rozchyliły na boki. Na piersi miała różową plamę.

– To nic takiego. – Próbowała przyciągnąć do siebie poły szlafroka, ale on odsunął jej rękę i zręcznie rozwiązał pasek, a potem pociągnął ją na nogi. Nie była w stanie się odezwać i nie protestowała, gdy zsunął szlafrok z jej ramion.

Zakołysał się na piętach, patrząc na nią uważnie, od stóp w butach na szpilkach, przez nogi w pończochach, kremowy brzuch i piersi z sutkami sterczącymi prowokująco przez cienki biustonosz.

– *Eísai ómorfi* – powiedział ochryple.

Wiedziała, że to znaczy „jesteś piękna”, ale nawet gdyby nie zrozumiała tych słów, jego oczy, w których błyszczało pragnienie, mówiły wszystko. Ava wiedziała, że nie jest piękna, może jedynie w miarę atrakcyjna, ale zdawało się, że Giannis mówi zupełnie szczerze. Pragnienie w jego wzroku nieco podbudowało jej samoocenę zniszczoną przez Craiga.

Po raz kolejny zapewniła siebie, że wkrótce zakończy to szaleństwo, ale w tej chwili upajała się swoją kobiecą władzą. Zauważyła, że dłoń, którą Giannis wyciągnął w jej stronę, drży. Największy playboy w Europie drżał przy niej z pożądania. To mogło uderzyć do głowy. Poczuła nagłą ochotę, by choć raz zrzucić z siebie ograniczenia, które

sama sobie nałożyła, gdy jako siedemnastolatka poznała prawdę o Terrym McKayu.

Gdy była młodsza, nie zdradzała nikomu, że jej ojciec jest przestępcą, ale z tego powodu przez cały czas musiała się mieć na baczności. Nawet przy Craigu nie potrafiła zupełnie się rozluźnić i cieszyć seksem. Zakładała, że ma niski poziom libido, ale teraz ogień płonący w żyłach przekonał ją, że jest namiętną, zmysłową kobietą, która pragnie spełnienia.

Giannis pociągnął ją w ramiona. Przylgnęła do niego całym ciałem, oddawała mu pocałunki z żarem. W końcu podniósł głowę i spojrzał jej w oczy.

– Pragnę cię – powiedział ochryple. – Doprowadzasz mnie do szaleństwa, piękna Avo. Chcę cię widzieć nago w moim łóżku, dotykać twojego ciała i odkryć wszystkie twoje tajemnice.

Jakiś głos rozsądku w głowie Avy kazał jej przerwać to teraz, zanim zrobi coś, czego będzie później żałować, ale inny głos powtarzał, że jeśli pozwoli, by ta chwila minęła, by ten mężczyzna wysunął jej się z rąk, będzie tego żałować do końca życia. Nie rozumiała, co się stało z rozsądną Avą Sheridan, ale nic jej to nie obchodziło. Cała pulsowała pragnieniem, nic innego nie istniało. Zapomniała o wszystkim, gdy Giannis objął jej pierś i pogładził przez tkaninę biustonosza.

Westchnęła.

– Chodź ze mną. – Wziął ją za rękę i jego twarz ściągnęła się na widok jej wahania. – O co chodzi?

Miała ochotę powiedzieć, że nie jest miłośniczką przygód na jedną noc i nigdy jeszcze nie uprawiała seksu z praktycznie obcym człowiekiem. Nie była impulsywna ani nadmiernie śmiała, ale w tej chwili miała ochotę stać się pewną siebie kobietą, za jaką Giannis wyraźnie ją uważał.

– Co się stało? – powtórzył miękko, odsuwając włosy z jej twarzy. Ten czuły gest rozproszył jej wątpliwości.

– Nic. – Wsunęła dłonie pod jego koszulę i rozpięła guziki, a potem oparła palce na jego nagiej piersi. Gwałtownie wciągnął oddech, gdy powiodła dłońmi do paska spodni.

– Jesteś pewna?

Nie miała ochoty kończyć tego snu i zastanawiać się nad tym, co robi. Ta nowa, śmiała Ava przechyliła głowę na bok i rzuciła mu uwodzicielskie spojrzenie spod rzęs.

– Na co czekasz? – wymruczała.

Usłyszała jego niski, gardłowy śmiech. Nie mówiąc nic więcej, poprowadził ją za rękę do sypialni. Przyćmione światło lampki dawało złocisty blask, pośrodku pokoju stało ogromne łóżko z czarną jedwabną pościelą. Wyglądało jak zaprojektowane specjalnie na potrzeby namiętności i przyszło jej do głowy, że Giannis z pewnością nie zamierzał spędzać tu nocy sam. Pewnie znajdował sobie inną dziewczynę na każdą noc. Ale zaraz przestała o tym myśleć, bo zrzucił koszulę, buty i skarpetki, a potem spodnie. Był pięknie zbudowany i umięśniony. Obcisłe czarne bokserki nie były w stanie ukryć jego podniecenia.

– Zdejmij biustonosz – nakazał.

Wolałaby, żeby to on ją rozebrał, ale rozumiała, że daje jej w ten sposób szansę na zmianę zdania. Nie chciał jej zmuszać do zrobienia czegoś, czego sama nie chciałaby zrobić. Jeszcze raz spojrzała na jego wspaniałe ciało i powoli rozpięła biustonosz.

Giannis głośno przełknął, ale gdy zaczęła ściągać pończochy, potrząsnął głową.

– Zostaw je. Buty też.

Jednym krokiem znalazł się przy niej i pociągnął ją w ramiona.

– *Se thélo* – wymruczał. Wiedziała, że to po grecku znaczy „pragnę cię”. Wiedziona pragnieniem, jakiego nie czuła jeszcze nigdy dotychczas, wsunęła rękę pod gumkę jego bokserek.

Ściągnął je jednym ruchem i położył ją na łóżku. Dotyk jego ciała rozproszył resztkę jej wątpliwości. Przyciągnęła do siebie jego twarz i wyprężyła biodra. Tego wieczoru wszystko wydawało się odrealnione, jakby był to erotyczny sen, z którego nie chciała się budzić.

ROZDZIAŁ TRZECI

Giannis wyszedł spod prysznica, owinął ręcznik wokół bioder i wrócił do sypialni. Ava jeszcze spała. Jej miodowe włosy rozsypane były na czarnej poduszce, dłoń wsunięta pod policzek. Wyglądała młodo i niewinnie, ale takie wrażenie mogłoby mylić. Ostatniej nocy nie było w niej żadnej niewinności.

Przypomniał sobie, jak stała przed nim w butach na wysokich obcasach, czarnych pończochach i malutkich majtkach i natychmiast znów jej zapragnął. Ale nie miał już czasu. Z odrobiną żalu odwrócił się od łóżka i wyjął z garderoby koszulę, myśląc o planie najbliższego dnia. Po południu miał spotkanie w Paryżu, wieczorem jakieś przyjęcie, ale najpierw zamierzał pojechać do domu w Hertfordshire, który ostatnio kupił, by obejrzeć go po remoncie i wypłacić premię robotnikom. Przyda mu się stała baza w Wielkiej Brytanii. Drugim powodem, dla którego kupił Milton Grange, był piękny ogród. Giannis miał nadzieję, że jego matka zechce odwiedzić ten dom w lecie i może zajmowanie się różami trochę podniesie ją na duchu. Ostatnio była w dość depresyjnym nastroju, ale to nie było nic nowego.

Przez większą część swojego dorosłego życia Giannis próbował uszczęśliwić matkę. Sumienie podpowiadało mu, że przynajmniej tyle jest jej winien, bo i tak nie uda mu się

nigdy odkupić koszmarnego błędu, przez który zginął jego ojciec. Jego niechęć do siebie zwiększało jeszcze to, że matkę trudno było zadowolić. Nawet siostra była zdania, że matka przez cały czas jest nieszczęśliwa po to, żeby wzbudzać w nim poczucie winy.

Z westchnieniem pomyślał o innej sprawie, która nie dawała mu spokoju. Odkąd Stefanos Markou ogłosił, że zamierza sprzedać Markou Shipping i przejść na emeryturę, Giannis próbował przekonać staruszka, żeby sprzedał swoje statki właśnie jemu. Markou był właścicielem sześciu niedużych statków towarowych, które bardzo by się przydały firmie The Gekas Experience. Mieli już dziesięć dużych statków turystycznych, które krążyły po Morzu Śródziemnym i Karaibach. Ostatnio popularność zaczęły zyskiwać rejsy rzeczne i Giannis chciał wynieść się na pozycję światowego lidera tej nowej niszy rynku turystycznego. Trzeba byłoby przeprowadzić gruntowny remont statków Markou, by przerobić je na luksusowe jednostki rzeczne, ale to i tak wypadłoby taniej niż budowanie zupełnie nowej floty.

Niestety, ku jego wielkiej frustracji, Stefanos odrzucił jego bardzo hojną ofertę. To znaczy, właściwie nie odrzucił, ale wciąż dodawał nowe warunki. Giannis zgodził się już zatrzymać wszystkich pracowników Markou Shipping i przeszkolić ich tak, by mogli pracować na jego statkach. Stefanos jednak oznajmił ostatnio, że sprzeda swoją flotę tylko żonatemu mężczyźnie.

– Etos Markou Shipping zawsze podkreślał wartości rodzinne – powiedział mu Stefanos. – Wielu moich ludzi pracuje u mnie już w drugim czy trzecim pokoleniu. Cenią sobie lojalność i przyzwoitość. Jak by się poczuli, gdybym sprzedał firmę znanemu playboyowi, który uważa kobiety tylko za przyjemną rozrywkę? Ale gdybyś się ożenił i ustatkował, udowodniłbyś tym samym, że wierzysz w ideały, które sto lat temu bliskie były sercu mojego pradziadka, pierwszego właściciela Markou Shipping.

Giannis nie miał ochoty się żenić, miał jednak rywala do kupna statków. Norweski biznesmen Anders Tromska miał żonę i również zainteresowany był zakupem floty Markou. Stefanos zaakceptował Tromskę i uważał go za człowieka oddanego rodzinie. Tromska nigdy nie brał udziału w żadnym skandalu i paparazzi nie fotografowali go co tydzień z inną blondynką u boku. Giannis gotów był podbić stawkę, ale nie chodziło o pieniądze. Zdawało się, że nie przekona Stefanosa, jeśli w jakiś magiczny sposób nie znajdzie sobie żony.

Wsunął ramiona w rękawy marynarki i porzucił na razie rozważania nad problemem ze Stefanosem. Wolał pomyśleć o czymś przyjemniejszym. Nerissa, jego ukochany motorowy jacht, pierwsza łódź jego ojca, została już wyremontowana i usunięto z niej ślady zniszczeń.

Łódź stała zwykle w doku St Katharine i Giannis mieszkał na niej, gdy przyjeżdżał do Londynu. Był wściekły, gdy się dowiedział, że banda młodocianych przestępców urządziła sobie na niej imprezę. Zaprószyli ogień w największej

kajucie i splądrowali pozostałe. Okazało się, że sprzątacz zatrudniony przez zewnętrzną firmę z agencji przyprowadził na Nerissę swoich przyjaciół. Chuliganom udało się uciec przed przyjazdem policji, złapano tylko sprzątacza. Został aresztowany i czekała go sprawa w sądzie.

Menedżer firmy sprzątającej giął się w pas w przeprosinach.

– Ten chłopak, który miał klucze do pańskiego jachtu, był już notowany przez policję za rozmaite drobne wykroczenia. Pracownica opieki społecznej przekonała mnie, żebym dał mu tę pracę. Prawdę mówiąc, sprawiał dobre wrażenie, a jego siostra, która przyszła razem z nim na rozmowę, bardzo prosiła, żebym dał mu szansę. Ale, jak to mówią, zła krew zawsze w końcu wyjdzie na wierzch.

Zdaniem Giannisa sprzątacz, który był odpowiedzialny za zniszczenie łodzi, zasługiwał na to, żeby go zamknąć w więzieniu i wyrzucić klucze na dno morza. Nerissa znaczyła dla niego bardzo wiele. Miał piękne wspomnienia sielankowych dni spędzonych na jej pokładzie z ojcem. Teraz, gdy łódź została odremontowana, zamierzał zabrać ją z powrotem do Grecji, do swojego domu położonego na wyspie Spetses.

Usłyszał jakieś poruszenie na łóżku i odwrócił głowę. Ava obróciła się na plecy. Prześcieradło zsunęło się z jej ciała, odsłaniając pięknie zaokrągloną pierś. Jedna noc towarzystwie tej złotowłosej kusicielki nie wystarczyła, by nasycić jego pragnienie. Pomyślał, że weźmie od niej numer

telefonu i zadzwoni, kiedy znów przyjedzie do Londynu. Może nawet poprosi swoją asystentkę, żeby wyczyściła mu terminarz na kilka dni, i poleci z Avą do Szkocji. Jego wyobraźnia szalała, gdy próbował sobie ich wyobrazić w jakimś zamku, kochających się przed płonącym w kominku ogniem. Słyszał, że w Szkocji często pada, więc musieliby coś robić z wolnym czasem.

Ale to były plany na przyszłość, a teraz miał przed sobą pracowity dzień. Spojrzał na zegarek i podszedł do łóżka, żeby obudzić śpiącą królewnę. Samochód miał po niego przyjechać przed hotel, żeby zabrać go do Hertfordshire i Giannis chciał wyruszyć jak najprędzej. Ale sumienie, którego na ogół rzadko używał, tym razem upierało się, że nie może tak po prostu zniknąć i zostawić jej śpiącej.

– Dzień dobry. – Pochylił się nad łóżkiem. Długie rzęsy zatrzepotały i znów opadły na policzki. – Czas już wstawać, aniołku. – W jego głosie zabrzmiała odrobina niecierpliwości. Lekko potrząsnął ją za ramię.

Otworzyła oczy, zamrugała i sennie wpatrzyła się w jego twarz.

– O mój Boże! – Jej przerażenie było niemal komiczne. – Myślałam, że tylko mi się śniłeś.

Giannis uśmiechnął się szeroko.

– Cieszę się, że ci się podobało. Ty również byłaś zdumiewająca. – Zatrzymał spojrzenie na jej nagich piersiach. Ze zdławionym okrzykiem podciągnęła prześcieradło aż pod brodę. – Ale teraz jest już rano,

a dokładnie dziewiąta. Choć jesteś niezmiernie kusząca, mam przed sobą pracowity dzień, więc musisz się ubrać.

– O mój Boże – powtórzyła. Usiadła i odgarnęła z oczu splątane jasne włosy. Dolna warga lekko jej zadrżała. Giannis poczuł dziwną ochotę, by ją objąć i pocieszyć. Ale właściwie dlaczego miałby ją pocieszać, skoro był pewien, że ta namiętna noc sprawiła jej równie wiele przyjemności jak jemu?

Przywykły do natychmiastowego posłuchu, zmarszczył czoło, gdy zamiast wyskoczyć z łóżka, Ava znów opadła na poduszki i zakryła twarz rękami. Giannis z trudem ukrył irytację.

– W nocy nie byłaś taka nieśmiała – mruknął.

– Ta noc to był wielki błąd – odezwała się ponuro, nie odsuwając dłoni od twarzy. – Widocznie za dużo wypiłam.

Giannis zacisnął zęby.

– Wypiłaś tylko jeden kieliszek wina przy kolacji. Nie próbuj udawać, że nie wiedziałaś, co robisz, gdy rozebrałaś się przede mną, ani sugerować, że cię wykorzystałem. Kiedy zapytałem, czy na pewno chcesz pójść ze mną do łóżka, niemal błagałaś, żebym cię wziął.

Poderwała się z łóżka i odsunęła dłonie od twarzy, potrząsając głową z taką siłą, że włosy rozsypały się na jej ramionach jak złota kurtyna.

– O nic nie błagałam! – zawołała z oburzeniem i dalej mówiła już ciszej: – Wiem, co zrobiłam. Sama jestem za to odpowiedzialna i wcale cię nie winię. Ale nie powinnam iść z tobą do łóżka. Chcę po prostu powiedzieć, że miałam

z tobą porozmawiać... poprosić... Och, nie wiem, jak to powiedzieć. – Naraz jej oczy rozszerzyły się zdziwieniem. – Mówiłeś, że już dziewiąta? Mój Boże!

Wyskoczyła z łóżka, owijając się prześcieradłem, ale Giannis zdążył zauważyć jej nagie ciało. W środku nocy zdjął z niej pończochy zębami. Teraz próbowała założyć biustonosz i jednocześnie osłaniać się prześcieradłem.

– Nie sądzisz, że już trochę za późno na skromność? – zapytał z ironią.

Podniosła z podłogi porwane majtki z takim wyrazem twarzy, jakby miała ochotę wybuchnąć płaczem.

– Muszę iść – powiedziała gorączkowo. – Sam na pewno szaleje z niepokoju i zastanawia się, gdzie jestem. Wczoraj wieczorem miałam z tobą porozmawiać o pewnej ważnej sprawie.

– O jakiej?

Przygryzła usta.

– To delikatny temat.

Giannis w duchu policzył do dziesięciu.

– Śpieszy mi się, więc jeśli chcesz coś powiedzieć, to po prostu mów.

Napiętą atmosferę przeciął znajomy dzwonek telefonu. Ava szybko sięgnęła do torebki. To był jej brat.

– Sam, przykro mi, ale zatrzymało mnie coś bardzo ważnego. – Nie odważyła się spojrzeć na Giannisa. – Będziesz musiał zadzwonić po taksówkę, żeby pojechać do sądu. Spotkamy się tam. Pośpiesz się, bo twoja sprawa zaczyna się za pół godziny. Nie możesz się spóźnić.

– Sędzia zachorował – wtrącił Sam, gdy Ava przerwała, by zaczerpnąć oddechu. – Właśnie się dowiedziałem, że wszystkie dzisiejsze rozprawy zostały przesunięte na późniejszy termin.

Usłyszała w głosie brata ulgę. W ostatnich tygodniach Sam nie mówił wiele, wiedziała jednak, że boi się skazania na więzienie.

– Bogu dzięki – westchnęła. – Mamy jeszcze trochę czasu.

– Czasu na co? – odrzekł bezbarwnym tonem. – To tylko kilka dni, a pewnie i tak mnie zamkną.

Ava doskonale rozumiała jego obawy.

– Niekoniecznie – powiedziała, siląc się na optymizm. – Sam, nie mogę teraz rozmawiać. Zobaczymy się w domu.

Schowała telefon do torebki. Giannis otworzył teczkę i wsunął do niej jakieś dokumenty. Ava zauważyła w środku plik banknotów i naraz przypomniała sobie, jak w dzieciństwie patrzyła na ojca, który liczył pliki banknotów przy stole w kuchni.

– Dzień wypłaty – powiedział, gdy zapytała go, co to za pieniądze.

– Widocznie jesteś bardzo dobrym biznesmenem, skoro zarabiasz tak dużo – powiedziała ufnie. Wtedy jeszcze ojciec był jej idolem.

Terry McKay mrugnął do niej.

– Jestem fachowcem, skarbie. Za te pieniądze kupię dom na Cyprze. Jak ci się podoba ten pomysł?

– Gdzie jest Cypr?

– W pobliżu Grecji. To będzie dom na plaży z wielkim basenem. Kiedy twój braciszek podrośnie, będziesz mogła nauczyć go pływać.

– Nie będziemy już mieszkać w Anglii?

Ojciec uśmiechnął się dziwnie.

– Dla mnie tu jest za gorąco.

Był środek zimy i Ava nie potrafiła zrozumieć tej odpowiedzi. Zrozumiała ją dopiero wiele lat później, kiedy się dowiedziała, że Terry McKay zabrał rodzinę za granicę, bo został ostrzeżony przed aresztowaniem jako podejrzany o kilka napadów z bronią na sklepy jubilerskie w Londynie.

Oderwała się od wspomnień i dostrzegła swoje odbicie w dużym lustrze. Wyglądała jak dziwka, która właśnie wyszła z łóżka – potargana, ze smugami tuszu do rzęs na twarzy i obrzmiałymi ustami. Nie mogła rozmawiać z Giannisem o bracie nago, owinięta tylko jedwabnym prześcieradłem.

Giannis, jakby odczytał jej myśli, podszedł do garderoby.

– Twoja sukienka jest już wyczyszczona, ale sądziłem, że wolałabyś nie wychodzić w niej rano z hotelu, więc zamówiłem coś bardziej odpowiedniego. – Podał jej torbę z logo znanego projektanta. – Zostawię cię, żebyś się mogła ubrać. Proszę, pośpiesz się – powiedział krótko i wyszedł z sypialni.

Ava weszła do łazienki i spojrzała z tęsknotą na wannę wielkości małego basenu. Bolały ją wszystkie mięśnie. Ale Giannis nie był już uroczym kochankiem z ostatniej nocy

i nie krył niecierpliwości. Nałożyła czepek kąpielowy i szybko wzięła prysznic.

W torbie znalazła pięknie skrojone czarne spodnie i kremowy kaszmirowy sweter, a do tego komplet drogiej jedwabnej bielizny. Skrzywiła się na widok własnej twarzy w lustrze, rozczesała włosy i zwinęła je w luźny węzeł na czubku głowy. Ubrania pasowały doskonale. Nałożyła buty na wysokim obcasie, które miała na sobie poprzedniego wieczoru, wsunęła do torby wieczorową sukienkę i wróciła do salonu.

Giannis rozmawiał przez telefon, ale na jej widok zakończył połączenie i spojrzał na nią z uznaniem.

– Widzę, że ubrania doskonale pasują.

– Skąd wiedziałeś, jaki rozmiar noszę?

– Mam wiele doświadczeń z kobiecymi rozmiarami – odrzekł przeciągle.

– Oczywiście zwrócę ci pieniądze za te ubrania. Podaj mi tylko, proszę, numer konta. Chyba że wolisz czek?

– Daj spokój, nie chcę żadnych pieniędzy.

– Nie mogę pozwolić, żebyś kupował mi takie drogie rzeczy. Dowiem się, ile kosztowały, i wyślę czek do twojego londyńskiego biura.

Przymrużył oczy.

– Skąd wiesz, że mam biuro w Londynie?

– Dowiedziałam się z internetu, że jesteś armatorem i właścicielem The Gekas Experience. Ta firma ma siedzibę na Bond Street. – Zawahała się. – Kilka tygodni temu

pisałam do ciebie w pewnej poważnej sprawie, ale nie odpowiedziałeś.

– Sheridan – powiedział powoli. – Zastanawiałem się, dlaczego twoje nazwisko na wizytówce wydawało mi się znajome. Ale obawiam się, że będziesz mi musiała przypomnieć szczegóły.

Wzięła głęboki oddech.

– Mój brat, Sam McKay, pracował dla firmy sprzątającej statki, która nazywa się Spick and Span. – Zauważyła, że twarz Giannisa stwardniała, mówiła więc dalej szybko: – Sam wplątał się w młodociany gang chuliganów, którzy udawali, że są jego przyjaciółmi. Namówili go, żeby wpuścił ich na pokład jednego ze statków, które obsługiwał w doku St Katharine. Nie wiem, czy chcieli zniszczyć statek, ale wybuchł pożar. Mój brat był przerażony i został na pokładzie, próbując ugasić ogień. Reszta gangu uciekła. Tylko jego aresztowano i postawiono mu oskarżenie. Ale on nigdy nie chciał zniszczyć twojej łodzi. – Głos Avy zadrżał. Giannis ściągnął brwi. – To był tylko głupi żart, który wymknął się spod kontroli.

– Żart? Niewiele brakowało, a Nerissa zostałaby zupełnie zniszczona. Twój brat i jego przyjaciele wyrządzili szkody na wiele tysięcy funtów. Zresztą nie chodzi tylko o koszty remontu. Ta łódka ma dla mnie wielką sentymentalną wartość. Mój ojciec zaprojektował każdy szczegół wyposażenia i był z niej bardzo dumny.

– Tak mi przykro. – Emocje brzmiące w głosie Giannisa wstrząsnęły Avą. Nie przyszło jej wcześniej do głowy, że ta

łódź może mieć dla niego wyjątkowe znaczenie, i to jeszcze pogarszało sytuację. – Sam naprawdę bardzo żałuje, że ich tam wpuścił. Myślał, że chcą tylko zobaczyć jacht, i był przerażony tym, co się stało. – Przygryzła usta. – Mój brat się ich boi i dlatego nie chciał podać ich nazwisk policji. Jest młody i łatwo go zwieść na złą drogę, ale tak naprawdę nie jest złym chłopakiem.

Giannis uniósł brwi.

– Menedżer firmy sprzątającej powiedział, że twój brat był przestępcą już w wieku szesnastu lat i że zupełnie lekceważy sobie prawo. – Wziął teczkę do ręki i ruszył do windy. – Teraz sobie przypominam ten list. Prosiłaś, żebym wycofał oskarżenie przeciwko twojemu bratu. Nie odpowiedziałem, bo szczerze mówiąc, byłem zbyt wściekły. Sam złamał prawo i musi ponieść konsekwencje.

– Zaczekaj! – Ava przebiegła przez pokój i zdążyła wpaść za nim do windy. – Proszę, wysłuchaj mnie!

– Śpieszy mi się – warknął.

– Kiedy przeczytałam w gazecie, że będziesz na tej kolacji, postanowiłam spotkać się z tobą osobiście. Moja przyjaciółka pracuje dla firmy, która organizowała ten wieczór, i to dzięki niej siedziałam z tobą przy jednym stole. Miałam nadzieję, że cię przekonam, żebyś dał mojemu bratu jeszcze jedną szansę.

– Ja nie mam serca. – Giannis odsunął jej rękę z guzika i drzwi windy natychmiast się zamknęły. – Przyznaję, że twoje metody perswazji zrobiły na mnie wrażenie, ale to wszystko na próżno, aniołku.

Ava spojrzała na niego ze zdziwieniem.

– Co chcesz przez to powiedzieć?

– Daj spokój. Poszłaś ze mną do łóżka, bo sądziłaś, że dzięki temu zrezygnuję z oskarżenia twojego brata.

– To nie tak. Nie miałam zamiaru iść z tobą do łóżka, to się po prostu zdarzyło – wymamrotała ze wstydem.

Drzwi windy rozsunęły się na parterze. Giannis wyszedł do holu, a Ava za nim.

– To, że poszłam z tobą do łóżka, nie miało nic wspólnego z moim bratem – powiedziała, wystukując obcasami równy rytm na marmurowej posadzce. Jej głos odbił się głośnym echem w wielkim holu. Zarumieniła się, gdy zauważyła spojrzenia innych gości.

– Może jeszcze ogłosisz w telewizji, że przespaliśmy się ze sobą? – Giannis obrzucił ją piorunującym wzrokiem.

– Przepraszam. – Ava ściszyła głos. – Nie chciałabym, żebyś odniósł niewłaściwe wrażenie. Zwykle nie sypiam z mężczyznami, których dopiero poznałam, i nie rozumiem, dlaczego zrobiłam to wczoraj. Wydaje mi się, że pojawiło się między nami bardzo silne przyciąganie i żadne z nas nie potrafiło się mu oprzeć.

Giannis wymamrotał pod nosem coś niepochlebnego.

– Zaraz mi powiesz, że trafiła nas strzała Amora. – Zatrzymał się przy kolumnie. – Aniołku, ostatnia noc była bardzo przyjemna i może zadzwonię do ciebie następnym razem, kiedy przyjadę do Londynu. Ale nie mam zamiaru wycofywać oskarżenia przeciwko twojemu bratu chuliganowi. Nawet gdybym chciał, chyba nie byłoby to

możliwe. Na ile rozumiem angielskie prawo, to prokurator koronny decyduje, czy sprawa powinna trafić do sądu.

– Mógłbyś powiedzieć swojemu prawnikowi, żeby wycofał skargę o uszkodzenie łodzi. Jeśli nie dostarczysz sądowi dowodów, oskarżenie zostanie umorzone. – Pochwyciła go za ramię. – To prawda, że Sam był wcześniej notowany. Tak jak mówiłam, dał się wplątać w kulturę gangów ze strachu. Nie jest łatwo dorastać w East Endzie. Sam niemal na pewno zostanie skazany na więzienie. Boję się myśleć, co mu się może przydarzyć w więzieniu dla młodocianych. Mój brat nie jest zapiekłym kryminalistą, tylko po prostu głupim chłopakiem, który popełnił błąd.

– Kilka błędów – skorygował ironicznie Giannis. – Może kilka tygodni w więzieniu nauczy go szanować prawo.

Ava pomyślała, że nie żartował, gdy mówił, że nie ma serca. Zadzwonił jego telefon. Zdjęła rękę z jego ramienia i odsunęła się o kilka kroków. Rozmawiał po grecku. Po chwili zakończył rozmowę i z chmurą na twarzy poszedł do drzwi, nie patrząc nawet w jej kierunku.

Znów go dogoniła i stanęła przed drzwiami, blokując wyjście.

– Rozumiem, że jesteś zdenerwowany, bo jak usłyszałam przed chwilą, nie udało ci się kupić kilku statków. Ale ja nie będę patrzyła bezradnie, jak mój brat trafia do więzienia.

ściągnął brwi jeszcze mocniej.

– Skąd, do diabła, wiesz o moich interesach?

– Mówię po grecku i słyszałam przed chwilą, że dzwonił ktoś o nazwisku Markou i odrzucił twoją ofertę kupna jego

firmy. – Przygryzła usta na widok dziwnego błysku w jego oczach. – Ten interes na pewno jest dla ciebie ważny, ale dla mnie ważny jest mój brat. Czy jest jakiś sposób, żebym mogła cię przekonać, byś dał mu jeszcze jedną szansę?

Minął ją bez słowa i skinął na portiera, który otworzył przed nim drzwi na oścież. Ava wyszła za nim z hotelu i zadrżała, gdy uderzył w nią poryw zimnego wiatru. Choć był dopiero początek września, jesień nadeszła już z całą siłą. Zapowiadano burze z piorunami, a w tej chwili padał lekki deszcz. Przed hotelem stał smukły czarny samochód. Giannis otworzył go i rzucił teczkę na tylne siedzenie.

– Czy ty nigdy nie zrobiłeś czegoś, czego potem żałowałeś przez całe życie? – zawołała za nim. Zawahał się i odwrócił twarzą do niej.

Zdesperowana Ava zbiegła po schodach hotelu, ale potknęła się na wysokich obcasach i już była pewna, że upadnie, gdy naraz pochwyciły ją mocne ręce. Z twarzą tuż przy piersi Giannisa, kątem oka dostrzegła błysk światła i przyszło jej do głowy, że to zapewne pierwsza błyskawica nadchodzącej burzy. Zaraz jednak pojawił się następny rozbłysk i jakiś głos zawołał:

– Kim jest ta tajemnicza blondynka, panie Gekas?

Giannis zaklął pod nosem.

– Co się dzieje? – zapytała oszołomiona Ava. Podniosła głowę z jego piersi i oślepił ją błysk fleszy aparatów fotograficznych. Kiedy poprzedniego wieczoru wysiadła z taksówki przed hotelem, zauważyła tłumek paparazzich, którzy przybyli tu fotografować znanych gości

pojawiających się na przyjęciu. Widocznie niektórzy czekali przez całą noc, żeby zrobić im zdjęcia również rano, przy wyjściu.

– Panie Gekas, tutaj. – Jakiś fotograf wycelował w nich aparat z długim obiektywem. – Czy może nam pan powiedzieć, jak się nazywa pańska dziewczyna?

– Oczywiście, że mogę – odrzekł Giannis spokojnie. Nie odsunął się od niej, tylko, obejmując ją mocno wpół, stanął przed tłumkiem paparazzich. – Panowie – powiedział przeciągle – chcę wam przedstawić pannę Avę Sheridan, moją narzeczoną.

Ava gwałtownie podniosła głowę.

– Co? – wykrzyknęła, ale Giannis stłumił resztę jej słów, całując ją zaborczo. Gdy wreszcie uniósł głowę, brakowało jej tchu.

– O co tu, do diabła, chodzi? – wykrztusiła.

– Potrzebuję fałszywej narzeczonej – mruknął z ustami o centymetr nad jej ustami. – Jeśli będziesz ją udawać, to wycofam oskarżenie przeciwko twojemu bratu.

Otworzyła szeroko oczy.

– To szantaż?

Mocno zacisnął palce na jej ramieniu. W oczach fotografów wyglądali zapewne jak para kochanków, którzy nie potrafią utrzymać rąk z dala od siebie.

– To interesy, skarbie. Ty i ja właśnie utworzyliśmy partnerstwo.

ROZDZIAŁ CZWARTY

– Masz tupet!

Giannis zerknął na Avę, która siedziała sztywno obok niego. To były pierwsze słowa, jakie wypowiedziała od chwili, gdy zaciągnął ją do samochodu i odjechał sprzed hotelu. Jej oburzone milczenie było wystarczająco wymowne.

Kosmyki miodowych włosów wysunęły się z koka i wiły wokół policzków. Pachniała cytrynowym szamponem i nie miał pojęcia, dlaczego jej naturalna uroda tak bardzo go podnieca. Zaklął pod nosem. Nie miał teraz dla niej czasu, ale mogła być rozwiązaniem problemu ze Stefanosem Markou.

Skupił się na prowadzeniu samochodu w ruchu przy Marble Arch.

– Ograniczanie szkód – mruknął pod nosem. – Nasze zdjęcia sprzed hotelu za parę minut pojawią się w sieci. Nie mogłem ryzykować mojej opinii. Każdy, kto zobaczy te zdjęcia, będzie zakładał, że jesteś moją ostatnią kochanką.

Ava wydała z siebie zduszony jęk.

– Twojej opinii? A co z moją? Wszyscy uwierzą, że zaręczyłam się z największym playboyem na świecie. – Z desperacją wsunęła palce we włosy i węzeł rozsypał się zupełnie. – Masz rację – westchnęła po chwili, patrząc na ekran telefonu. – Te zdjęcia już tu są. Całe szczęście, że

moja matka jest w tej chwili w Indiach i nie ma tam łącza internetowego. Była bardzo zmartwiona sytuacją brata i przekonałam ją, żeby wyjechała. Obiecałam, że ja się zajmę sprawą sądową. Ale Sam zobaczy te zdjęcia i nie mam pojęcia, co pomyśli.

– Pewnie będzie ci wdzięczny, że pomogłaś mu uniknąć więzienia – odrzekł sucho i poczuł na sobie jej lodowate spojrzenie.

– Chyba nie sądzisz, że naprawdę będę udawać twoją narzeczoną!

– Ależ właśnie tak sądzę, *glykia mou*.

Z jakiegoś powodu miał ochotę się uśmiechnąć. Zwykle unikał emocjonalnych kobiet, ale namiętna natura Avy fascynowała go. Była piękna, gdy się złościła.

– Myślałem, że zależy ci na tym, żeby twój brat uniknął więzienia?

– Zależy mi, ale zanim wyszliśmy z hotelu, nie chciałeś mi pomóc. Nie rozumiem, dlaczego zmieniłeś zdanie i po co mam udawać twoją narzeczoną.

– Mówiłem już, to tylko interesy. Stefanos Markou nie sprzeda mi swoich statków, jeśli mu nie udowodnię, że się zmieniłem. Nie chciał tego zrobić, bo uważa mnie za playboya.

– Przecież jesteś playboyem – przerwała mu Ava.

– Teraz już nie – uśmiechnął się szeroko. – Zakochałem się w tobie od pierwszego wejrzenia, postanowiłem się z tobą ożenić i spłodzić gromadkę dzieci. Markou to staroświecki

romantyk, a ty, aniołku, przekonasz go, żeby sprzedał mi swoje statki.

Jej spojrzenie zlodowaciało jeszcze bardziej.

– Nie ma absolutnie żadnej szansy, żebym za ciebie wyszła, a tym bardziej, żebym się zgodziła urodzić ci dzieci.

Palce Giannisa mimowolnie zacisnęły się na kierownicy. Myślał, że już poradził sobie z tym, co się zdarzyło pięć lat temu, ale czasami serce mu się ściskało na myśl o dziecku, które mógł mieć. Caroline powiedziała mu, że poroniła, ale czasami się zastanawiał, czy nie przerwała ciąży, bo nie chciała się z nim wiązać, kiedy jej wyznał, że spędził rok w więzieniu.

Zmusił się, by oderwać myśli od przeszłości.

– Wybacz, jeśli to zabrzmi cynicznie, ale jestem bardzo bogatym człowiekiem i większość kobiet z radością by za mnie wyszła dla pieniędzy. Ale nie mam żadnego zamiaru żenić się z tobą. Chcę tylko, żebyś udawała, że jesteśmy zaręczeni i planujemy ślub. Stawiam na to, że Stefanos będzie wolał sprzedać swoje statki mnie niż konkurencyjnej firmie, bo wie, że ja je wyremontuję w Grecji i zatrudnię miejscowych ludzi. Musimy go tylko przekonać, że nawróciłem się na drogę cnoty dzięki dobrej kobiecie.

– A jak mamy to zrobić?

– Ogłosimy zaręczyny i postaram się o jak największy rozgłos w mediach. Stefanos zaprosił wszystkich chętnych do zakupu jego firmy na swoją wyspę w przyszłym miesiącu. Pojedziesz tam ze mną z pierścionkiem na palcu. Jestem pewien, że to wystarczy – oświadczył z satysfakcją.

Ava zmarszczyła brwi.

– Chcesz powiedzieć, że mam najpierw udawać twoją narzeczoną przez cały miesiąc, a potem pojechać z tobą do Grecji?

– Wyrok, jaki twój brat by dostał, na pewno byłby dłuższy niż miesiąc – przypomniał jej Giannis. – Będziesz musiała zamieszkać w moim domu w Grecji, bo Stefanos nie jest głupi i uwierzy tylko wtedy, jeśli będziemy pokazywać się razem regularnie. Od tej chwili w miejscach publicznych masz się zachowywać tak, jakbyśmy byli w sobie zakochani po uszy.

– Nie jestem aż tak dobrą aktorką – mruknęła.

– Przeciwnie, byłaś bardzo przekonująca, kiedy całowałaś mnie przed hotelem.

Wydała taki dźwięk, jakby się zakrztusiła.

– Byłam w szoku, kiedy powiedziałeś fotografom, że jestem twoją narzeczoną. A co będzie, jeśli Stefanos sprzeda ci firmę, a potem zerwiemy zaręczyny i wrócisz do poprzedniego stylu życia? Na pewno wpadnie w złość, kiedy się dowie, że zrobiłeś z niego idiotę.

Giannis wzruszył ramionami.

– Po finalizacji sprzedaży nie będzie mógł już nic zrobić.

– Nie sądzisz, że to nieuczciwe?

– Życie nie zawsze jest uczciwe – rzekł z irytacją. Naprawdę nie potrzebował, żeby Ava wygłaszała mu umoralniające kazania. – To nie było uczciwe, że twój brat zniszczył moją łódź, ale ja proponuję ci sposób, żeby nie

trafił do więzienia. Zrozum wreszcie, aniołku, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni.

– Chyba tak – wymamrotała. – Ale nie mogę przerwać swojego życia na miesiąc. Co mam na przykład zrobić z pracą?

– Powiedziałaś, że na razie nie pracujesz, bo przeprowadziłaś się ze Szkocji do Londynu. A tak w ogóle, czym się zajmujesz? Zauważyłem, że nie miałaś ochoty o tym mówić.

Skrzywiła się.

– Jestem psychologiem kryminalnym i staram się pomagać ofiarom przestępstw. Pracowałam w pewnej fundacji w Glasgow, a teraz zaproponowano mi stanowisko w podobnej organizacji w Londynie.

– Kiedy masz zacząć tę pracę?

Wydawało się, że nie ma ochoty odpowiadać.

– W listopadzie – odrzekła wreszcie z niechęcią.

– Więc na razie nic ci nie przeszkadza udawać moją narzeczoną.

– Jesteś okropnie arogancki. Czy zawsze oczekujesz, że wszyscy będą tańczyć, jak im zagrasz? Skąd wiesz, że na przykład nie mam chłopaka?

– Jeśli masz, to lepiej go rzuć, bo najwyraźniej nie zaspokaja cię w łóżku. – Jego usta drgnęły, gdy Ava wymamrotała coś pod nosem.

Pomyślał, że jego pożądanie na pewno opadnie, gdy już będzie miał statki Markou. Jedyną rzeczą, jaka interesowała go w życiu, było wypełnienie obietnicy złożonej nad trumną

ojca, że zabezpieczy byt swojej matce i siostrze. Pieniądze były wszystkim, co mógł im dać w zamian za to, co im odebrał. Ale czasami zdawało mu się, że to uganianie się za sukcesem prowadzi donikąd i zastanawiał się, co by się stało, gdyby wreszcie otworzył zamknięte w głębi duszy emocje. Bezpieczniej jednak było nie ruszać tej puszki Pandory.

– Czy zostałaś psychologiem kryminalnym dlatego, że twój brat miał kłopoty z policją? – zapytał z ciekawością. Praca z ofiarami przestępstw nie pasowała do dziewczyny, która nauczyła się etykiety na szwajcarskiej pensji. Poprzedniego wieczoru zauważył, że czuła się w otoczeniu bogatych i sławnych zupełnie swobodnie, i był przekonany, że będzie potrafiła odegrać rolę jego narzeczonej z wdziękiem i bez potknięć.

Potrząsnęła głową.

– Sam był jeszcze w podstawówce, kiedy ja zaczynałam studia.

– Dlaczego wybrałaś kryminologię?

Zesztywniała, ale gdy się odezwała, jej głos miał obojętny ton.

– Bo to ciekawa dziedzina. Ale przez to, że wyjechałam na studia do Szkocji, nie było mnie tutaj i nie zauważyłam w porę problemów Sama. Moja matka nie potrafiła sobie z nim poradzić, gdy zaczął się zadawać z nieodpowiednim towarzystwem – westchnęła. – Obwiniam się za to.

– Dlaczego się winisz za zachowanie brata? Każdy z nas sam odpowiada za swoje życie.

Przez ostatnich piętnaście lat Giannis codziennie żałował, że wypił kieliszek wina, kiedy jadł z ojcem kolację w tawernie. Później, gdy wracali do domu, jechał zbyt szybko nadbrzeżną drogą z Aten i źle ocenił ostry zakręt. Nic nie mogło usprawiedliwić tego błędu. Gdyby na świecie istniała jakaś sprawiedliwość, tamtej nocy zginąłby on, nie jego ojciec.

Ava twierdziła, że jej brat żałuje wpuszczenia kumpli na pokład Nerissy. Było jasne, że kocha brata, i Giannis podziwiał jej determinację, by pomóc Samowi. Dobrze pamiętał, jak przestraszony był on sam, kiedy jako dziewiętnastolatek usłyszał wyrok skazujący go na rok więzienia. Zasłużył na karę i więzienie było niczym w porównaniu z wyrzutami sumienia i pogardą dla siebie, na jakie sam się skazał. Wypadek samochodowy był potwornym błędem, ale nikt w rodzinie go nie wspierał. Jego siostra była za mała, żeby to zrozumieć, a matka nigdy nie przestała go winić.

Spojrzał na Avę. Zarumieniła się i szybko odwróciła głowę.

– A twój ojciec? – zapytał, ruszając na światłach w stronę Camden. – Czy nie próbował naprowadzić twojego brata na dobrą drogę?

– Tata... odszedł od nas, kiedy Sam miał osiem lat.

– Czy ty i brat mieliście z nim później jakiś kontakt?

– Nie.

– Jestem przekonany, że dzieci, szczególnie chłopcy, potrzebują dobrej relacji z ojcem. Choć zdaję sobie sprawę,

że feministki uważają ten pogląd za staroświecki.

– To pewnie zależy, jaki jest ten ojciec – wymamrotała Ava.

Spojrzała na twardy profil Giannisa, zastanawiając się, jak by zareagował, gdyby mu powiedziała, że trudno jej było utrzymywać relacje z ojcem, który został skazany na piętnaście lat więzienia. Matka zabroniła Samowi odwiedzać Terry'ego McKaya w najlepiej strzeżonym ośrodku w Wielkiej Brytanii, przeznaczonym dla najbardziej zatwardziałych przestępców. Ava była tam raz, ale było to traumatyczne przeżycie. Została dokładnie przeszukana, żeby sprawdzić, czy nie przemyca do więzienia narkotyków albo broni.

Na widok ojca odniosła wrażenie, że patrzy na obcego człowieka. Nie potrafiła pogodzić się z myślą, że człowiek, któremu ufała i którego podziwiała, był bezlitosnym kryminalistą i szefem gangu. Nazwisko Terry'ego McKaya wciąż wzbudzało lęk u niektórych mieszkańców East Endu. Może gdyby Sam przekonał się na własne oczy, jak wygląda ponura rzeczywistość życia za kratami, to nie czciłby ojca jak bohatera, kogoś w rodzaju współczesnego Robin Hooda. Ava gotowa była zrobić wszystko, co w jej mocy, by brat nie podjął życia przestępcy, dlatego tak istotne było, żeby nie trafił do zakładu dla młodocianych. Giannis dał jej możliwość zaoferowania Samowi takiej szansy, ale czy naprawdę mogła udawać jego narzeczoną? Sądziła, że po tej jednej wspólnie spędzonej nocy nigdy więcej go nie zobaczy. Na wspomnienie tego, co robili, czerwieniała

z zażenowania. Czy zamierzał z nią sypiać podczas fałszywych zaręczyn? Na samą myśl o tym przeszywał ją dreszcz. Gdyby miała choć odrobinę rozsądku, uciekłaby od niego jak najdalej. Ale musiała myśleć o Samie.

– A czy ty miałeś dobrą relację z ojcem? – zapytała, by zmienić temat rozmowy.

Milczał tak długo, że już sądziła, że nie doczeka się odpowiedzi.

– Miałem – powiedział w końcu krótko. – Ojciec już nie żyje.

– Przykro mi. – Najwyraźniej dotknęła jakiegoś bolesnego miejsca. Westchnęła. – Nic z tego nie wyjdzie. Jesteśmy dwojgiem obcych ludzi, którzy nic o sobie nie wiedzą. Nikogo nie przekonamy, że jesteśmy w sobie zakochani i chcemy wziąć ślub.

Ku jej zdziwieniu Giannis skinął głową.

– Musimy spędzić razem trochę czasu i poznać się lepiej. Nie mogę sobie pozwolić na żadne potknięcie przy Stefanosie. Zacznijmy od podstawowych rzeczy. Dlaczego ty i twój brat nosicie różne nazwiska? Byłaś kiedyś mężatką?

– Nie. – Jej głos zabrzmiał nieoczekiwanie ostro. Zarumieniła się i Giannis zerknął na nią z zaciekawieniem. Z jakiegoś powodu poczuła się zobowiązana do wyjaśnień. – Był ktoś i byłam pewna, że... – Przygryzła wargę. – Ale okazało się, że się pomyliłam. Nie kochał mnie tak, jak sądziłam.

– A ty go kochałaś?

– Wydawało mi się, że tak. – Nie chciała mówić o Craigu. – Moi rodzice się rozwiedli i przyjęłam panieńskie nazwisko matki.

Odetchnęła z ulgą, gdy Giannis nie drążył tego tematu. Był Grekiem i możliwe, że nie skojarzył nazwiska McKay z gangsterem z East Endu.

– Gdzie się nauczyłaś mówić po grecku? Wydaje mi się, że tego języka nie uczą w angielskich szkołach.

– Mieszkaliśmy kiedyś na Cyprze, chociaż chodziłam do szkoły z internatem we Francji, a potem spędziłam dziesięć miesięcy na pensji w Szwajcarii.

– Dlaczego nie mieszkaliście w Anglii?

– Mama nie znosiła angielskiego klimatu. – Po części była to prawda, ale dopiero wiele lat później Ava odkryła, że ojciec zabrał rodzinę na Cypr, bo ten kraj nie miał umowy z Wielką Brytanią o ekstradycji.

Naraz jakiś rowerzysta wyjechał wprost przed maskę samochodu. Tylko błyskawiczna reakcja Giannisa, który natychmiast nacisnął hamulec, ocaliła rowerzystę przed potrąceniem.

– Niewiele brakowało. – Spojrzała na niego i poczuła zdumienie na widok jego popielatej twarzy. Czoło miał pokryte kropelkami potu, a jego ręce drżały. Przed nimi na poboczu było wolne miejsce. Giannis zaparkował samochód i wyłączył silnik.

– Przecież go nie potrąciłeś – zdziwiła się Ava. – Jechał jak idiota. Miał szczęście, że jesteś dobrym kierowcą.

Z ust Giannisa wyrwał się dziwny, niemal bolesny śmiech.

– Nic o mnie nie wiesz, aniołku.

– Przecież przez cały czas to mówię – powiedziała cicho. – Dlatego nie uda nam się udawać narzeczonych.

– Dla dobra brata lepiej módl się o to, żeby się udało.

Obszedł dokoła samochód i otworzył drzwi po jej stronie. Dopiero wtedy Ava zauważyła, gdzie są, i zastygła na widok znajomego otoczenia.

– Po co tu przyjechaliśmy? Myślałam, że chcesz mnie odwieźć do domu. – Dopiero teraz przyszło jej do głowy, że nie zapytał, gdzie mieszka, a ona była tak ogłuszona, że nawet nie zainteresowała się, dokąd jadą.

– Hatton Garden to najlepsze miejsce, żeby kupić biżuterię.

– Ale to jeszcze nie wyjaśnia, dlaczego mnie tu przywiozłeś.

Hatton Garden był londyńskim centrum jubilerskim i handlu diamentami. Właśnie tu jej ojciec przeprowadził swój najsłynniejszy skok. Ava pamiętała, że gdy była jeszcze małym dzieckiem, zanim przeprowadzili się na Cypr, ojciec często zabierał ją na spacery do Covent Garden i katedry Świętego Pawła. Na koniec zawsze szli do Hatton Garden i przechodzili obok wystaw sklepów jubilerskich. Bardzo lubiła te wyprawy i nie miała wtedy pojęcia, że Terry McKay zastanawia się, do którego sklepu najłatwiej byłoby się włamać.

– Jeśli nasze oświadczyny mają być wiarygodne, to będziesz musiała nosić pierścionek. Najlepiej wielki brylant, który będzie dobrze widoczny na fotografiach. –

Zerknął na zegarek i wyjął z kieszeni telefon. – Postaraj się załatwić to jak najszybciej. Muszę powiedzieć pilotowi, żeby przygotował odrzutowiec. Wylecimy wcześniej, niż pierwotnie planowałem.

Ava wpatrzyła się w niego ze zdumieniem.

– Masz własny odrzutowiec?

– To najszybszy sposób przemieszczania się. W porze lunchu powinniśmy być w Paryżu. Popołudnie mam zajęte, ale wyślę z tobą na zakupy asystentkę, żeby ci pomogła wybrać jakieś odpowiednie ubrania. Dziś wieczorem muszę być na bardzo ekskluzywnej imprezie w Luwrze, która przyciągnie zainteresowanie mediów. Jutro rano pół świata ma już być przekonane, że jesteśmy zakochani.

– Zaraz... – Zesztywniała, gdy Giannis wsunął dłoń pod jej łokieć i poprowadził ją do sklepu. Serce zamarło jej w piersi na widok szyldu. Engerfield’s. To tutaj ojciec przed dziesięciu laty przeprowadził napad z bronią w ręku i skradł biżuterię wartą kilka milionów funtów. Ale szczęście w końcu go opuściło i schwytano go, gdy próbował wrócić swoim jachtem na Cypr. Kamery monitoringu nagrały, jak groził bronią młodej ekspedientce.

Ava była załamana, gdy się dowiedziała, że jej ojciec jest bezlitosnym gangsterem. Co gorsza, kilka ogólnokrajowych gazet opublikowało zdjęcie jej i matki wraz z sugestią, że musiały wiedzieć o kryminalnej działalności Terry’ego. Jeśli nawet matka coś podejrzewała, ani słowem nie wspomniała o tym córce. Ava jednak wiedziała, że matka uwielbiała męża i była ślepa na jego wady.

Stanęła jak wryta, wpatrując się w sklep.

– Nie mogę tu wejść.

Giannis zmarszczył czoło.

– Dlaczego? Engerfield to najlepszy jubiler w Londynie.

– Nie mogę założyć pierścionka zaręczynowego ani polecieć do Paryża, dopóki nie spotkam się z bratem i nie wyjaśnię mu, że nasze zaręczyny są fałszywe.

– Nie możesz powiedzieć nikomu prawdy, bo wtedy informacje mogłyby przecieknąć do mediów. Mówię poważnie – odrzekł Giannis ostro. – Nikt nie może wiedzieć, że tylko udajemy.

– Ale co ja mam powiedzieć Samowi?

Wzruszył ramionami.

– Opowiedz mu bajeczkę, że poznałaś mnie kilka tygodni temu i po krótkim szalonym w romansie oświadczyłem ci się. To wyjaśni, dlaczego wycofałem oskarżenie.

– Nie chcę okłamywać brata – wykrztusiła. – Nienawidzę kłamstw.

– Naprawdę wolisz mu powiedzieć, że przespałaś się ze mną pierwszej nocy po tym, jak mnie poznałaś?

Skrzywiła się, gdy Giannis mocniej zacisnął palce na jej ramieniu i wprowadził ją do sklepu.

– Uśmiechaj się – nakazał cicho, gdy podszedł do nich siwowłosy sprzedawca.

Ava zmusiła się do uśmiechu, ale wewnątrz zaczęła drżeć jeszcze mocniej, gdy rozpoznała Nigela Engerfielda. Dziesięć lat temu zachował się bardzo odważnie, próbując ochronić swój personel przed gangiem uzbrojonych

złodziei, któremu przewodził jej ojciec. Pamiętała jego zdjęcia z gazet. Czy on również przypomni sobie zdjęcie rodziny Terry'ego McKaya, które pojawiło się w prasie ponad dziesięć lat temu? Wydawało jej się, że patrzy na nią uważnie i poczuła wielką ulgę, gdy odwrócił od niej spojrzenie i uśmiechnął się do Giannisa.

– Panie Gekas, to wielka przyjemność znów pana widzieć. Co mogę dla pana zrobić?

– Chcielibyśmy wybrać pierścionek zaręczynowy, prawda, kochanie? – Giannis otoczył Avę ramieniem i jego ciemne oczy zabłysły. – To jest moja narzeczona...

– Nazywam się Sheridan – powiedziała szybko, wyciągając rękę do Nigela Engerfielda. Nie podała mu imienia z obawy, że mógłby sobie przypomnieć, że Terry McKay miał córkę o imieniu Ava.

– Proszę przyjąć moje gratulacje, panie Gekas i... panno Sheridan. – Zatrzymał wzrok na Avie. – Proszę za mną. Zaprowadzę państwa do prywatnego saloniku, żeby mogli państwo spokojnie obejrzeć pierścionki zaręczynowe. Czy jest jakiś szczególny styl albo kamień, który by państwa interesował?

– Wszystkie kobiety kochają brylanty – odrzekł Giannis przeciągle.

Nigel Engerfield skinął głową i zniknął. Po kilku minutach wrócił z kilkoma tacami pierścionków. Obok niego szedł asystent z butelką szampana i dwoma kieliszkami. Korek pyknął i asystent podał Avie lampkę musującego płynu.

Ostrożnie upiła łyk, pamiętając, że nie jadła śniadania. Giannis odstawił swoją lampkę od razu.

– Proszę usiąść i nie spieszyć się z wyborem – zachęcił menedżer i postawił przed nią tacę z pierścionkami. Spojrzała na roziskrzoną biżuterię i zrobiło jej się niedobrze. Jako dziewczynka uwielbiała przymierzać biżuterię matki. Gdy ojciec został aresztowany, policja skonfiskowała wszystkie skradzione przez niego klejnoty, włącznie ze ślubną obrączką. Całe uprzywilejowane dzieciństwo Avy – luksusowa willa na Cyprze, egzotyczne wakacje, droga prywatna szkoła – za to wszystko ojciec płacił pieniędzmi pochodzącymi z przestępstw. Wiedziała, że nigdy nie pozbędzie się poczucia winy.

– Czy któryś z tych pierścionków ci się podoba, kochanie? – Głos Giannisa oderwał ją od wspomnień. Znów spojrzała na pierścionki i poczuła smutek. Zaręczynowe pierścionki przeznaczone były dla zakochanych, a oni byli oszustami.

Giannis podszedł do sofy i usiadł obok niej.

– Jeśli nic tutaj ci się nie podoba, pan Engerfield z pewnością ma jeszcze inne pierścionki, które możesz obejrzeć.

Ava przełknęła.

– Nie mogę...

Giannis nie pozwolił jej skończyć. Pochylił głowę i pocałował ją szybko.

– Wydaje mi się, że czujesz się trochę oszołomiona – mruknął i spojrzał na właściciela sklepu. – Czy mógłby pan na chwilę zostawić nas samych?

Gdy właściciel sklepu wyszedł z pokoju, Giannis nie próbował skrywać zniecierpliwienia.

– O co ci chodzi? Masz po prostu wybrać pierścionek z brylantem, a ty wyglądasz jak przed kanałowym leczeniem zęba.

– Nigdy nie noszę biżuterii i nienawidzę brylantów.

– Wydawało mi się, że mamy umowę, ale jeśli zmieniłaś zdanie, będę musiał przekonać Stefanosa Markou jakoś inaczej, a twój brat trafi do więzienia.

Ava przygryzła usta.

– Jaką mam pewność, że wycofasz oskarżenie?

– Masz moje słowo.

– Twoje słowo nic dla mnie nie znaczy. – Zignorowała błysk gniewu w jego oczach. – Zadzwoń teraz do swojego prawnika i powiedz mu, żeby wycofał skargę przeciwko Samowi.

Giannis spojrzał na nią ze złością.

– A skąd ja mam wiedzieć, że ty nie polecisz natychmiast do prasy i nie zaprzeczysz wiadomościom o narzeczeństwie?

– Będziesz musiał mi zaufać. – Odpowiedziała mu równie rozzłoszczonym spojrzeniem. Zapadło ciężkie milczenie.

W końcu Giannis wyjął telefon i zadzwonił.

– Zrobione – powiedział po chwili. – Wyraźnie słyszałaś, co mówiłem. A teraz twoja kolej dotrzymać warunków umowy.

Z ulgi zakręciło jej się w głowie. Spojrzała na tacę i wskazała pierścionek z wielkim pojedynczym brylantem.

– Ten chyba wystarczy, żeby przekonać paparazzich?

Giannis skrzywił się i popatrzył na inne pierścionki.

– Ten jest lepszy. – Wyjął pierścionek z tacy i wsunął jej na palec. Popatrzyła na swoją dłoń i gardło jej się ścisnęło.

– Doprawdy – odrzekła, kryjąc emocje pod tonem sarkazmu. – Nie sądzisz, że różowe serce to trochę za wiele?

– To różowy szafir. Mówiłaś, że nie lubisz brylantów, a ten pierścionek jest ładny, elegancki i pasuje.

Pierścionek doskonale pasował na jej palec i choć Ava się upierała, że nie lubi biżuterii, natychmiast zakochała się w tym delikatnym pięknie i prostocie różowego szafiru. Chyba każda kobieta w głębi serca marzy o miłości, małżeństwie i o tym, że mężczyzna z jej snów wsunie jej na palec piękny pierścionek? Tylko że Giannis nie był księciem z jej marzeń. Gdyby nie paparazzi, pozostałaby dla niego tylko przygodą na jedną noc.

Podniosła się gwałtownie i odsunęła od niego.

– Wszystko mi jedno, który pierścionek wybierzesz. I tak będę go nosić tylko przez miesiąc.

Poszedł za nią do drzwi i zanim zdążyła je otworzyć, chwycił ją za ramię i obrócił twarzą do siebie.

– Przez najbliższy miesiąc będziesz się zachowywać jak zakochana narzeczona, a nie jak zbuntowana nastolatka – powiedział szorstko.

– Puść mnie.- Jej oczy pociemniały, gdy przycisnął ją plecami do drzwi. – Co ty robisz?

– Udzielam ci lekcji aktorstwa. – Zanim zdążyła zareagować, poczuła jego usta na swoich. Całował ją, aż zabrakło jej tchu, a potem podniósł głowę i zsunął jej ramiona ze swojej szyi. Oddech miał tylko odrobinę przyśpieszony.

– Szybko się uczysz, *glykia mou* – powiedział z rozbawieniem. – Prawie udało ci się mnie przekonać, że jesteś we mnie zakochana.

– Prędzej piekło zamarznie – warknęła ze złością.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Paryż wczesną jesienią był jak stworzony dla kochanków. Wrześniowe niebo było jaskrawobłękitne, liście na drzewach zaczęły zmieniać kolor i spadały na ziemię jak czerwono-złote konfetti. Wyglądając przez okno limuzyny w drodze ze spotkania do hotelu, Giannis widział pary trzymające się za rękę, idące w stronę Sekwany. Co to znaczy miłość, pomyślał cynicznie. Pięć lat temu zakochał się w Caroline, którą poznał podczas podróży biznesowych do Kalifornii, gdzie mieszkała. Był przekonany, że ona również go kocha, ale okazało się, że kochała jego pieniądze i miała nadzieję, że Giannis zapłaci za polityczną kampanię jej ojca, który chciał zostać następnym prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Ciąża Caroline była przypadkowa, ale powiedziała Giannisowi, że jeśli wezmą ślub, dziecko, szczególnie jeśli to będzie chłopiec, może pomóc w karierze jej ojca. Zdjęcia Brice'a Herberta z wnukiem w ramionach z pewnością spodobałyby się wyborcom. Ale zięć, który siedział w więzieniu, byłby katastrofą dla ambicji politycznych Bryce'a. Caroline była przerażona, gdy Giannis wyznał jej ten mroczny sekret ze swojej przeszłości. Czuł jej ulgę, kiedy straciła dziecko. Nie miała w planach macierzyństwa, skoro mogła zostać córką prezydenta Stanów. Powiedziała, że chyba dobrze się stało, i to oznaczało, że nie ma żadnego

powodu, by mieli wziąć ślub. Giannis jednak nie potrafił tak patrzeć na utratę dziecka. Miał wrażenie, że ktoś wyrwał mu serce z piersi i to wydarzenie jeszcze bardziej potwierdziło jego przekonanie, że nie zasługuje na szczęście.

Limuzyna przejechała obok Łuku Triumfalnego. Giannis porzucił myśli o przeszłości i skupił się na teraźniejszości. Mógł przewidzieć, że Ava będzie protestować, gdy dał jej swoją kartę kredytową i wysłał na zakupy.

– Spakowałam kilka rzeczy, kiedy wysłałeś mnie do domu po paszport. Moje ubrania są całkiem w porządku – powiedziała sztywnym głosem. Miał ochotę nią potrząsnąć.

– Jestem bogatym człowiekiem i kiedy będziemy się pokazywać publicznie, ludzie będą się spodziewać, że moja narzeczona będzie nosić wyłącznie haute couture – wyjaśnił cierpliwie. – Fleur Laurent to osobista asystentka w zakupach. Zabierze cię do markowych butików na Polach Elizejskich.

Większość kobiet, jakie znał, przyjęłaby taką propozycję z entuzjazmem, ale nie Ava. Była irytująca, niezrozumiała i – przez chwilę szukał w myślach odpowiedniego słowa – niewdzięczna. Chyba nie doceniała tego, że uczynił jej wielką przysługę, wycofując skargę przeciwko jej bratu.

Poznał Sama McKaya, gdy zawiózł Avę do domu przed wylotem do Paryża. Zdziwiony był, gdy kazała mu się zatrzymać przed obskurnym szeregowcem. To było dziwne, że jej rodzina przeprowadziła się z Cypru do ubogiej

dzielnicy w East Endzie. Pomyślał, że może zmieniła się sytuacja finansowa jej rodziców.

Uparł się wejść z nią do domu. Nie chciał ryzykować, że wyzna bratu prawdę, a jej brat sprzeda tę historię prasie. Spodziewał się napakowanego nastolatka, tymczasem zobaczył szczupłego, nerwowego chłopaka, który wyjąkał podziękowania, przyznał, że popełnił wielkie głupstwo, i żałował swojego błędu. Giannis wiedział, co to znaczy żałować czegoś, co się zrobiło, i ku własnemu zdziwieniu był zadowolony, że dał bratu Avy szansę na zmianę życia. Gdy Ava poszła na górę po paszport, Sam nieśmiało pogratulował mu zaręczyn i stwierdził, że Ava zasługuje na szczęście, bo poprzedni chłopak złamał jej serce.

Limuzyna zatrzymała się przed hotelem. Giannis zerknął na zegarek. Spotkanie trwało dłużej, niż się spodziewał, ale miał jeszcze czas, żeby wziąć prysznic i przebrać się przed wieczorną imprezą w Luwrze. Miał nadzieję, że Ava będzie gotowa na czas. W gruncie rzeczy miał nadzieję, że nie uciekła od niego. Gdy sobie to uświadomił, poczuł się dziwnie. Dopiero teraz zauważył, że przez całe popołudnie trudno mu się było skupić, bo wyczekiwał wieczoru w jej towarzystwie.

– Nie przyszłoby mi do głowy, że może cię zainteresować pokaz mody – powiedziała, gdy wyjaśnił jej, jaki charakter ma wieczorna impreza.

– To pokaz dla nowych projektantów, którzy mają okazję zademonstrować swój talent. Sponsoruję młodego Greka o nazwisku Kris Antoniadis. Pewnie o nim nie słyszałaś, ale

moim zdaniem za kilka lat będzie bardzo wysoko ceniony. W każdym razie mam taką nadzieję, bo jestem jego głównym sponsorem i zainwestowałem w niego mnóstwo pieniędzy.

– Czy tylko pieniądze cię interesują? – zapytała z sarkazmem, jakby zarabianie pieniędzy było niemoralne.

Obrzucił ją wzrokiem od stóp do głów i zatrzymał spojrzenie na jej pełnych piersiach pod kaszmirowym swetrem.

– Nie tylko – mruknął i Ava się zarumieniła.

Nie było jej w pokoju, ale usłyszał szum suszarki do włosów w łazience. Zrzucił krawat i marynarkę i wszedł pod prysznic, a potem poszedł do garderoby, żeby przebrać się w smoking. Gdy wrócił do salonu, Ava wyszła z łazienki i Giannis poczuł, że brakuje mu tchu. Osobista asystentka spisała się doskonale. Suknia Avy była elegancka i seksowna.

– Świetnie wyglądasz – powiedział ochrypłym głosem.

– Dziękuję, ty też. – Zarumieniła się lekko. – Asystentka powiedziała, że powinnam kupić tę sukienkę, ale sądzę, że nie będziesz zadowolony, gdy zobaczysz, ile zer jest na metce z ceną.

– Warta była każdych pieniędzy. – Giannis nie potrafił oderwać od niej wzroku. Sukienka była z granatowego aksamitu, bez ramiączek, ciasno opinała biodra, a niżej spływała na podłogę jak syreni ogon. Na szyi Ava miała obrożę z tego samego aksamitu ozdobioną diamencikami,

włosy upięte po bokach srebrnymi spinkami spływały jej na plecy w jedwabistych falach.

– Nie mam pojęcia, dlaczego wziąłeś apartament z tylko jedną sypialnią. Przecież miałam być fałszywą narzeczoną – powiedziała i sięgnęła po telefon. – Zadzwonię do recepcji i poproszę o osobny pokój.

Giannis przeszedł przez pokój w dwóch susach i wyjął jej telefon z ręki.

– Jak myślisz, ile czasu trzeba, żeby obsługa hotelu zawiadomiła prasę, że nie dzielimy łóżka?

– A ty sądziłeś, że tak po prostu zostanę twoją kochanką na najbliższy miesiąc? Masz tupet! – parsknęła.

Zamierzał jej udowodnić, że miał prawo tak zakładać. Powietrze między nimi zdawało się iskrzyć. Wystarczyłby jeden dotyk, jeden pocałunek, żeby spowodować wybuch. Udało mu się jednak zapanować nad hormonami. W tej chwili najważniejsze było to, żeby ich związek zdobył jak największy rozgłos. Giannis przez cały dzień zastanawiał się, czy warto wkładać tyle wysiłku, by kupić jedną firmę. Ale prawda wyglądała tak, że potrzebował statków Markou, żeby rozszerzyć usługi swojej linii na żeglugę rzeczną. Mógłby wyremontować flotę Markou w zimie i zabierać pasażerów już na początku przyszłego lata, a dzięki temu TGE wysunęłoby się przed konkurencję.

– Później porozmawiamy o tym, jak będziemy spać – oświadczył. – Na dole już czeka samochód. Czy jesteś gotowa na pierwszy publiczny występ, *agápi mou*?

– Nie jestem twoją ukochaną.

– Jesteś, w miejscach publicznych. – Ujął ją pod rękę, a gdy nieco się odsunęła, poczuł irytację. – Musisz lepiej panować nad sobą, jeśli chcesz kogokolwiek przekonać, że nasz związek jest prawdziwy. Zawarliśmy umowę i ja ze swojej strony jej dotrzymałem. Powiedziałaś, że będę musiał ci zaufać, więc to zrobiłem, ale może nie powinienem ci wierzyć na słowo?

– Możesz mi wierzyć – odrzekła z ogniem. – Będę udawać twoją narzeczoną. Tylko dlaczego ktokolwiek miałby uwierzyć, że ty, przystojny milioner i playboy, który spotykał się z najpiękniejszymi kobietami na świecie, zakochał się w zwyczajnej, niczym się niewyróżniającej kobiecie? Co powiemy, jeśli ktoś zapyta, gdzie się poznaliśmy?

Wzruszył ramionami.

– Powiemy prawdę. Poznaliśmy się na przyjęciu i natychmiast przypadliśmy sobie do gustu. Poza tym w tej sukience wcale nie wyglądasz na przeciętną kobietę.

– Pożądanie to jeszcze nie to samo co miłość – mruknęła.

Uświadomił sobie ze zdziwieniem, że Ava jest zdenerwowana. Dla dobra fałszywego związku musiał zdobyć jej zaufanie. Odsunął z jej twarzy kosmyk włosów.

– Wszystkie związki zaczynają się od pożądania. Poznajesz kogoś i bum. Najpierw chodzi tylko o fizyczną reakcję, o chemię, a potem z tego może wyrosnąć miłość. – Zacisnął zęby, gdy przypomniał sobie Caroline. – Ale równie dobrze uczucie może zginąć i uschnąć.

– Mówisz z doświadczenia? – W szarych oczach Avy błysnęło coś na kształt współczucia. Był jednak pewny, że

gdyby znała prawdę o nim, to współczucie zgasłoby równie szybko, jak w przypadku Caroline.

– Musimy już iść – powiedział krótko i poczuł ulgę, gdy wyszła z pokoju, nie mówiąc ani słowa więcej.

Patrzyła na modelki chodzące po wybiegu we wspaniałej sali rzeźb muzeum w Luwrze. Otoczenie zapierało dech w piersiach, a stroje noszone przez nieznośnie szczupłe modelki wahały się od znakomitych do po prostu niezwykłych. Kolekcja przedstawiona przez greckiego projektanta Chrisa Antoniadisa wyraźnie spodobała się publiczności i dziennikarzom zajmującym się modą, który siedzieli w pierwszym rzędzie obok Avy.

– Oczywiście Chris nie doszedłby tak daleko w karierze bez zamożnego sponsora – wyjaśniła Diane Duberry, redaktorka kobiecego pisma. – Giannis Gekas uważany jest za wielkiego filantropa. Bardzo wspierał swój naród podczas ostatnich kłopotów ekonomicznych. Założył fundację, która daje stypendia młodym przedsiębiorcom próbującym rozwijać nowe firmy w Grecji. Ale nie mam pojęcia, po co pani o tym mówię, skoro na pewno sama wie pani wszystko o Giannisie.

Diane spojrzała na rękę Giannisa, która spoczywała zaborczo na kolanie Avy, a potem na różowy szafir na jej palcu.

– Odniosła pani sukces tam, gdzie tłumy innych kobiet poległy. Udało się pani oswoić tygrysa. Gdzie się poznaliście?

– Siedzieliśmy obok siebie na pewnym przyjęciu. – Ava znów się zarumieniła.

– Poszczęściło się pani. – Diane mrugnęła do niej. – Gdy się siedzi obok tak przystojnego Greka, nie trzeba już zamawiać deseru.

Na szczęście nie musiała odpowiadać, bo na scenę wyszedł prezenter i ogłosił, że nagroda dla najlepszego młodego projektanta została przyznana greckiemu projektantowi Krisowi Antoniadisowi. Kris wyszedł na wybieg, a za nim modelki ubrane w suknie ze ślubnej kolekcji.

Giannis podniósł się i pociągnął Avę za sobą.

– Uśmiechaj się i idź za mną – mruknął jej do ucha.

Objął ją wpół i poprowadził na wybieg. Kris właśnie dziękował i wyjaśniał publiczności, jak wiele zawdzięcza Giannisowi, który zechciał wspierać jego karierę. Rozległy się oklaski i rozbłysły flesze kamer. Giannis wysunął się naprzód i pociągnął Avę za sobą.

– Nie mógłbym sobie wymarzyć lepszego miejsca, żeby ogłosić publicznie zaręczyny z moją piękną narzeczoną, niż Paryż, najbardziej romantyczne miasto na świecie. – Podniósł jej dłoń do ust i ucałował różowe serduszko na palcu. Pomyślała cynicznie, że jest doskonałym aktorem. Wyciągnęła rękę z pierścionkiem w stronę fotografów i jak urzeczona patrzyła Giannisowi w oczy.

Na przyjęciu, które nastąpiło po pokazie, nie odstępowała jego boku i uśmiechała się przez cały czas. Giannis obejmował ją i przedstawiał ludziom, których znał. W ręku

trzymał lampkę szampana, zauważyła jednak, że nawet nie umoczył w niej ust.

– Czy nigdy nie pijesz alkoholu? – zapytała z zaciekawieniem. – Nie piłeś wina na tamtym przyjęciu i dzisiaj też nie pijesz.

– Jesteś bardzo spostrzegawcza – odrzekł lekko, Ava jednak wyczuła jego napięcie. – Unikam alkoholu, bo wolę mieć jasną głowę.

Intuicja podpowiadała jej, że kryje się za tym coś więcej, nie zdążyła jednak zadać następnego pytania, bo Giannis wyjął kieliszek z jej dłoni, odstawił na tacę przechodzącego kelnera i pociągnął ją na parkiet taneczny. Był dobrym tancerzem, obdarzonym naturalnym wyczuciem rytmu. Ava przymknęła oczy, upajając się jego bliskością.

Ale gdy dyskotekowa muzyka zmieniła się na romantyczną balladę i Giannis przyciągnął ją bliżej, oparła dłonie na jego ramionach. Pochylił głowę i musnął ustami jej wargi. Oddała mu pocałunek z taką namiętnością, że cicho westchnął.

– Musimy stąd wyjść – szepnął. Objął ją wpół i niemal wyniósł z muzeum. Samochód już na nich czekał. Giannis wepchnął ją na tylne siedzenie i zasłonił zasłonę oddzielającą ich od kierowcy, a potem posadził ją sobie na kolanach i znów zaczął całować. Samochód mknął przez ulice Paryża. Ava poddała się magii. Nie protestowała, gdy Giannis rozpiął zamek jej sukienki i ściągnął gorset z piersi.

Poczuła jego dłoń na udzie. Próbował ściągnąć jej sukienkę przez biodra, ale gorset był zbyt wąski. Zaklął

półgłosem.

– Mam nadzieję, że następnym razem kupisz coś, co się łatwiej zdejmuje.

Ava podzielała jego frustrację, ale właśnie w chwili, gdy się zastanawiała, jak najlepiej zdjąć sukienkę, samochód się zatrzymał i Giannis zsunął ją na kanapę.

– Jesteśmy już w hotelu – powiedział i poprawił krawat. – Doprowadź się do porządku.

Gwałtownie wróciła do rzeczywistości i poprawiła sukienkę. Kierowca już otwierał drzwi. Giannis wyszedł na chodnik i podał jej rękę. Zamrugała, gdy oślepiły ją flesze. Reporterzy już stali przy drzwiach hotelu.

– Załóż to. – Giannis zarzucił jej na ramiona swoją marynarkę i dopiero w tej chwili zauważyła, że nie naciągnęła gorsetu porządnie na piersi. Z płonącą twarzą okryła się marynarką i weszła za nim do hotelu. Spojrzenie na lustro w windzie potwierdziło wszystkie jej najgorsze obawy.

– Wyglądam jak dziwka – wykrztusiła. – Fotografowie na pewno odgadli, co robiliśmy na tylnym siedzeniu. Jeśli te zdjęcia pojawią się w jutrzejszych gazetach, wszyscy pomyślą, że nie potrafimy utrzymać rąk z dala od siebie.

Giannis stał oparty o ścianę windy ze skrzyżowanymi nogami i rękami w kieszeniach spodni. Muszkę miał przekrzywioną, włosy potargane, był jednak zupełnie opanowany.

– Przecież właśnie o to nam chodziło. – Spojrzał na jej dekolt i częściowo odkryte piersi. – Dzięki tej sukience

nasze zaręczyny zyskają rozgłos.

Wydawał się rozdrażniony.

– Na pewno wiedziałeś, że paparazzi będą przed hotelem – powiedziała sztywno. – Czy dlatego rzuciłeś się na mnie w samochodzie?

– Prawdę mówiąc, nie wiedziałem, ale mogłem odgadnąć, że dowiedzą się, w którym hotelu mieszkamy. – Zatrzymał spojrzenie na jej zarumienionej twarzy. – Przykro mi, że tak cię to zdenerwowało. Całowałem cię, bo przez cały wieczór doprowadzałaś mnie do szaleństwa, i nie potrafiłam się powstrzymać. Nigdy w życiu nie pragnąłem żadnej kobiety tak jak ciebie.

Ava z trudem oparła się pokusie na dźwięk jego zmatowiałego głosu.

– Możesz już przestać grać. Nie mamy żadnej publiczności. Jesteśmy sami.

Ciemne oczy Giannisa rozbłysły.

– Doskonale o tym wiem, *glykiá mou*.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Brzmienie głosu Giannisa wzbudziło w Avie dreszcz wyczekiwania. Nie bała się go, bała się jego uroku i tego, że nie będzie w stanie się mu oprzeć. Oderwała się od niego i poszła do jedynej łazienki w apartamencie, zamierzając się w niej zamknąć. On jednak szedł tuż za nią, śmiejąc się cicho.

Weszła do łazienki, spryskała rozpaloną twarz chłodną wodą i zdjęła srebrne spinki z włosów. Ale nie mogła ukryć nabrzmiałych ust ani blasku w oczach. Jeśli miała przetrwać następny miesiąc, udając narzeczoną Giannisa, musiała mu jasno pokazać, że nie pozwoli sobą manipulować.

Wzięła głęboki oddech i weszła do sypialni, ale gdy zobaczyła go na łóżku, poczuła ochotę, by znów uciec do łazienki. Ramiona miał skrzyżowane nad głową, pierś nagą. Pod prześcieradłem zapewne również był nagi.

– Nie krępuj się, patrz – powiedział przeciągle.

Zarumieniła się, podniosła wzrok na jego twarz i poczuła złość na widok jego rozbawienia.

– Kiedy powiedziałeś, że porozmawiamy o tym, jak będziemy spać, zakładałam, że to ty pójdziesz na sofę.

– Ta replika siedemnastowiecznej sofy wygląda pięknie, ale jest bardzo niewygodna. – Rozłożył poduszki na samym

środku łóżka. – To wielkie łóżko i nie będę wchodził na twoją połowę, chyba że mnie o to poprosisz.

Na widok jej oburzenia uśmiechnął się szeroko.

– Muszę powiedzieć, że twoja koszula nocna jest bardzo zachęcająca.

Dopiero wtedy zauważyła czarne koronki leżące na poduszce obok Giannisa. Asystentka wybrała dla niej kilka sztuk seksownej bielizny, Ava jednak nie wyjaśniła jej, że zaręczyny są fałszywe. Tę koszulę musiała tu położyć hotelowa pokojówka, która rozpakowała jej rzeczy. Ale z drugiej strony spanie w szlafroku to już byłaby przesada, pomyślała mrocznie.

Ubrania, które przywiozła ze sobą z Londynu, nadal były w walizce. Przebrała się w szarą flanelową piżamę i z grymasem popatrzyła na siebie w lustrze. Gdy Giannis zobaczy ją w tym stroju, na pewno nie będzie miał kłopotu z pozostaniem na swojej połowie łóżka.

Przypomniała sobie ostatnią noc i naraz poczuła pokusę, by nacieszyć się tym, co może mieć przez najbliższy miesiąc. Seks bez zobowiązań na pewno nie złamie jej serca, bo przecież niczego po Giannisie nie oczekiwała. Może czas już był przyznać uczciwie, że go pragnie. Szybko zdjęła piżamę i narzuciła czarne koronki, które praktycznie niczego nie zasłaniały. Gdy wróciła do sypialni, z gardła Giannisa wydobył się zmysłowy pomruk.

– Chyba zdajesz sobie sprawę, że raczej nie zostanę po swojej stronie łóżka? Wyglądasz nieprawdopodobnie, *omorfiá mou*.

Światło z lampki przy łóżku odbijało się od różowego szafiru w jej pierścionku.

– Możesz zatrzymać ten pierścionek, gdy będzie już po wszystkim – powiedział Giannis.

– Nie. – Potrząsnęła głową. – Oddaję ci miesiąc mojego życia, ale nie kupiłeś mnie na własność. Będę nosić ten pierścionek w miejscach publicznych, ale kiedy jesteśmy sami... – Zdjęła pierścionek i położyła na nocnym stoliku. – Kiedy jesteśmy sami, robię to, co chcę, i zachowuję się, jak chcę.

Giannis przymrużył oczy, gdy Ava rozwiązała tasiemkę koszuli, odsłaniając nabrzmiałe piersi.

– A co chcesz zrobić? – zapytał zgrubiałym głosem.

– To. – Zrzuciła koronki, weszła do łóżka i usiadła na nim. – I to – dodała, pochylając się nad jego twarzą.

Następnego dnia polecieli do Grecji, a wieczorem znaleźli się na przyjęciu na dachu jednego z najsłynniejszych ateńskich budynków w towarzystwie kosmopolitycznej klienteli, w tym kilku słynnych celebrytów. Paparazzi tłoczyli się na ulicy pod budynkiem. Widok na zachód słońca nad miastem był wspaniały, ale Giannis widział tylko Avę. Wyglądała oszałamiająco w szkarłatnej koktajlowej sukience, która podkreślała jej kształty. Nie mógł się już doczekać, kiedy przyjęcie się skończy i będzie mógł ją zabrać do swojego penthouse’u.

Z pewnym wysiłkiem oderwał się od erotycznych fantazji i uświadomił sobie, że już od dłuższej chwili nie słucha toczącej się wokół niego rozmowy. Grupka gości patrzyła na

niego, najwyraźniej czekając na jego odpowiedź. Zerknął na Avę.

– Właśnie mówiłam, że jeszcze nie wyznaczyliśmy daty ślubu – powiedziała cierpko. – Nie śpieszy nam się.

– Przeciwnie, *agápi mou*, bardzo mi się śpieszy, żeby jak najszybciej uczynić cię moją żoną. – Objął ją ramieniem i uśmiechnął się ze zwykłym wdziękiem. – Mam nadzieję, że mi to wybaczycie, ale chciałbym przez chwilę mieć moją piękną narzeczoną tylko dla siebie – dodał i odprowadził ją na bok.

– Dlaczego powiedziałeś, że weźmiemy ślub wkrótce? – zapytała, gdy wyprowadził ją z zatłoczonego baru. Po wyjściu z budynku natychmiast odsunęła się od niego. – Nie musimy przesadzać z tym narzeczeństwem. Nie musisz na mnie patrzeć tak, jakbym była jedyną kobietą na świecie.

Uśmiechnął się, patrząc na jej na piękną twarz.

– Muszę przekonać Stefanosa, że nasze zaręczyny są prawdziwe i że naprawdę chcę się ustatkować. Ta kobieta w niebieskiej sukience, z którą rozmawiałaś, jest dziennikarką z popularnego magazynu plotkarskiego. Na pewno w następnym numerze będzie kilka stron na temat naszego przyszłego ślubu.

Ava przygryzła usta.

– Kolejne kłamstwo – mruknęła. – Jedno kłamstwo zawsze prowadzi do następnego. Wiem, że dla ciebie to tylko gra, ale kiedy zaręczyny się skończą, ja zostanę upokorzona jako kobieta, która omal nie wyszła za Giannisa Gekasa.

– Mam zamiar wydać sto milionów funtów na zakup statków Markou. Taka inwestycja to nie jest zabawa – odrzekł krótko. – Kiedy podpiszę umowę ze Stefanosem, wydam oświadczenie dla prasy i wyjaśnię, że zerwaliśmy zaręczyny, bo przestałaś mnie kochać.

Gdy znaleźli się w penthousie, przeszedł przez wielki salon i otworzył drzwi prowadzące do prywatnego ogrodu na dachu.

– Napijesz się czegoś?

– Poproszę o sok.

Poszedł do kuchni, a Ava została przy basenie na tarasie. Pod nocnym niebem woda wydawała się czarna i odbijały się w niej srebrne gwiazdy.

– Tak właśnie utrzymujesz świetną formę? – zapytała, gdy Giannis wrócił.

Serce podeszło mu do gardła, gdy usłyszał ten komplement. *Theos*, zachowywał się jak niepewny siebie nastolatek!

– Pływam codziennie rano pięćdziesiąt długości, ale wolę pływać w morzu, kiedy jestem w domu na Spetses.

Ava spojrzała na butelkę piwa w jego dłoni.

– Dzisiaj nie musisz zachowywać jasnego umysłu?

– To bezalkoholowe piwo.

– Dlaczego tak się boisz stracić nad sobą kontrolę?

Giannis przymrużył oczy.

– Mógłbym ciebie zapytać o to samo.

– Trafiony – uśmiechnęła się ze smutkiem. – Nie lubię niespodzianek.

– Nawet miłych?

– Jeszcze nigdy w życiu nie spotkała mnie miła niespodzianka. – Spojrzała na panoramę miasta. – Akropol pięknie wygląda oświetlony nocą. Zawsze mieszkałeś w Atenach?

Giannis nie potrafił zrozumieć, dlaczego Ava tak uparcie odwraca rozmowę od siebie. Z jego doświadczenia kobiety uwielbiały mówić o sobie. Ale już zauważył, że Ava nie jest podobna do innych kobiet. Wzruszył ramionami.

– Wychowałem się na wybrzeżu Faliron i z dumą nazywam siebie ateńczykiem.

– Może mogłabym trochę pozwiedzać, gdy ty będziesz w pracy? Wiem, że wieczory mamy zajęte, ale w ciągu dnia będziesz chyba pracował.

– Oprowadzę cię po mieście. Jedną z zalet posiadania własnej firmy jest to, że można zlecić obowiązki innym.

Nie rozumiał, co go skłoniło do takiej propozycji. Zwykle pracował po czternaście godzin na dobę i nie pamiętał już, kiedy po raz ostatni spędził kilka godzin z dala od komputera czy telefonu. Pomyślał jednak, że im więcej czasu będzie spędzał z Avą, tym szybciej ta niewytłumaczalna fascynacja minie i dziewczyna zacznie go nudzić. Odstawił drinka, podszedł do niej i z satysfakcją zauważył, że natychmiast drgnęła i rozchyliła usta.

– Z sypialni jest jeszcze lepszy widok na Akropol.

Zawahała się, ale wziął ją za rękę i poprowadził do sypialni, a potem stanął za nią przed wielkim oknem na całą

ścianę, z którego roztaczał się widok na wzgórze zwieńczone Akropolem.

– Jakie piękne – westchnęła. – Niesamowite. Możesz po prostu leżeć w łóżku i patrzeć na historię starożytną.

Wtulił twarz w jej szyję i objął piersi dłońmi.

– Potrafię sobie wyobrazić inne rzeczy, które chciałbym robić w łóżku, *agapi mou*.

Zdjęła pierścionek i położyła na nocnym stoliku.

– Kiedy jesteśmy sami, nie jestem twoją miłością – przypomniała mu.

– Ale jesteś moją kochanką – odparł, rozpinając zamek jej sukienki.

Zarzuciła mu ramiona na szyję i szepnęła z ustami przy jego ustach:

– Tak, przez miesiąc będę twoją kochanką.

Spędzili w mieście dwa tygodnie. Niemal każdego wieczoru wychodzili na rozmaite przyjęcia, wzbudzając wyraźne zainteresowanie prasy. Stefanos Markou nie mógł tego nie zauważyć.

W ciągu dnia Giannis pokazywał jej Ateny, udało im się jednak unikać paparazzich. Odwiedzili Akropol, a także Muzeum Bizantyjskie, wspięli się po stromej krętej ścieżce na wzgórze Lykabettos i stamtąd oglądali zachód słońca nad miastem. Giannis zabrał ją do dzielnicy Plaka, gdzie spacerowali ręka w rękę po wąskich uliczkach, przy których stały pastelowe domki. Ze skrzynek na oknach wylewała się różowa bugenwilla. Zabierał ją na kolacje w małych tawernach z dala od turystycznych szlaków, gdzie

podawano autentyczne greckie jedzenie. Opowiadał o miejscach, które odwiedził, i o ludziach, których poznał. Był interesującym towarzyszem i Ava coraz bardziej ulegała jego urokowi.

Po zgiełku Aten polecieli na wyspę Spetses, gdzie życie toczyło się znacznie wolniej. Lot helikopterem z Aten na Spetses trwał dwadzieścia minut, ale większość ludzi nie miała lądowiska w ogrodzie, tak jak Giannis. Zwykli turyści, którzy chcieli odwiedzić wyspę, musieli korzystać z biało-czerwonych wodnych taksówek. Wyspa była malownicza, z białymi domkami i brukowanymi uliczkami. Centrum było zamknięte dla ruchu samochodowego i widok wózków ciągniętych przez konie sprawiał wrażenie, jakby Spetses należało do minionej epoki. Również Villa Delphine, neoklasycystyczna rezydencja Giannisa otoczona pełną wdzięku kolumnadą, sprawiała wrażenie przeniesionej z innych czasów. ściany zewnętrzne miały jasnożółty kolor, zielone okiennice przydawały jej elegancji i przytulności. Na szczęście Villa Delphine zupełnie nie przypominała ekstrawaganckiego, ale niegustownego domu na Cyprze, gdzie Ava spędziła część dzieciństwa.

Giannis zbliżał się do niej plażą. Wyszedł właśnie z morza i krople wody lśniły na jego złocistej skórze. Przykucnął przed nią i szybko pocałował ją w usta.

– Udało ci się dodzwonić do brata?

– Właśnie skończyłam rozmowę. Jest teraz na farmie wujka i ciotki w Kambrii i mówi, że odkąd przyjechał, przez cały czas pada deszcz. Nie powiedziałam mu, że w Grecji

jest dwadzieścia pięć stopni. Bardzo się cieszę, że wyjechał z East Endu, poza zasięg... – Urwała gwałtownie.

– Poza zasięg czego?

– Och, historycznie ta część Londynu, wokół Whitechapel, zawsze była bandyckim miejscem. – Wiedziała, o co Giannis chce ją zapytać, a ponieważ wolała uniknąć tego tematu, objęła jego twarz i przyciągnęła do siebie.

– Niestety nie mamy czasu na to, żebyś mogła mnie oderwać od tematu seksem – powiedział cierpko i Ava się zarumieniła. – Moja matka zapowiedziała się z wizytą na lunch.

Ava wrzuciła do torby krem do opalania i książkę i podniosła się.

– Myślałam, że twoja matka jest w Nowym Jorku.

Giannis powiedział jej, że jego matka Filia i młodsza siostra Irini mieszkały w bliskim sąsiedztwie. Irini była historykiem sztuki i obecnie pracowała w muzeum we Florencji.

– *Mitera* wróciła wcześniej, żeby cię poznać – powiedział, idąc za nią ścieżką, która prowadziła z prywatnej plaży do domu.

Ava zatrzymała się i obróciła.

– Powiedziałeś chyba swojej matce, że nie jestem twoją prawdziwą narzeczoną? Przecież nie możemy jej okłamywać – dodała, gdy Giannis milczał. – To nie w porządku. Ona pewnie chciałaby, żebyś się ożenił i dał jej wnuki.

– Moja matka jest okropną plotkarą – odrzekł Giannis krótko. – Gdybym powiedział jej prawdę, zaraz zadzwoniłaby do swojej przyjaciółki, która zadzwoniłaby do następnej przyjaciółki i za parę godzin wszystkie gazety już by wiedziały, że nie jesteś moją prawdziwą narzeczoną.

Podniósł jej dłoń do ust.

– Nie patrz tak na mnie, *glykiá mou*. – Pociągnął ją w ramiona i pocałował. Ale czy on też zrobił to, by zmienić temat?

Ava szybko pobiegła na górę, wzięła prysznic i przebrała się z bikini. Gdy pół godziny później zeszła na dół w eleganckiej jasnoniebieskiej sukience z paryskiego domu mody, usłyszała na tarasie rozmowę prowadzoną po grecku. Kobieta w czerni musiała być matką Giannisa. Ava odetchnęła głęboko, zamierzając wejść i przedstawić się, ale zawahała się, gdy przez otwarte drzwi tarasowe usłyszała głos Filii.

– Czy byłeś szczery z tą kobietą, z którą chcesz się ożenić, Giannis? Czy powiedziałeś Avie wszystko o sobie?

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Sekrety i kłamstwa spoglądały na Avę z każdego kąta jadalni. Zmuszała się, żeby zjeść lunch, i próbowała nawiązać rozmowę z matką Giannisa. Nie było to łatwe, bo Filia była niezadowoloną z życia kobietą i zdawało się, że jedyną jej przyjemnością w życiu jest krytykowanie syna.

Ava nie miała pojęcia, o czym Giannis powinien jej powiedzieć. Ale może miałoby to znaczenie, gdyby rzeczywiście chciał się z nią ożenić, a tak oczywiście nie było. Spojrzała na niego poprzez stół. Patrzył na nią z ponurym zamyśleniem, jakby próbował przeniknąć jej myśli. Musiała przyznać z poczuciem winy, że ona też ma swoje sekrety. Ale dlaczego miałaby mu mówić, że jej ojciec odsiaduje wyrok za napad z bronią w ręku? Za kilka tygodni prasa znów się zagotuje, gdy ogłoszą zerwanie zaręczyn, ale paparazzi szybko o niej zapomną, podobnie jak Giannis.

Skupiła się na jego rozmowie z matką.

– Nie mam pojęcia, po co zapłaciłeś taki majątek za wakacje na Malediwach – powiedziała Filia ostro. – Wiesz, że nie lubię latać daleko.

– To nie jest dłuższy lot niż do Nowego Jorku – zauważył Giannis łagodnie. – Kupiłem ten wyjazd na aukcji dobroczynnej, bo miałem nadzieję, że sprawi ci przyjemność kilka dni w spa w egzotycznym miejscu.

Matka pociągnęła nosem i spojrzała na Avę.

– Byłam zdziwiona, kiedy Giannis mi powiedział, że się zaręczyliście. Nigdy wcześniej o tobie nie słyszałam.

Ava poczuła, że rumieniec wypełza na jej policzki.

– Zaręczyliśmy się bardzo szybko – wymamrotała.

Filia spojrzała na nią badawczo.

– Mój syn jest bardzo bogatym człowiekiem. Czy mogę zapytać, dlaczego zgodziłaś się za niego wyjść?

– *Mitera*! – Giannis zmarszczył brwi, ale matka nie dała się zbić z tropu.

– Mam prawo o to zapytać. Więc? – Przeszyła Avę przenikliwym spojrzeniem czarnych oczu.

Ava powiedziała jedyną rzecz, jaką mogła tej sytuacji powiedzieć.

– Kocham go. – Jej głos brzmiał dziwnie ochryple i nie odważyła się przy tym spojrzeć na Giannisa. Jedno kłamstwo zawsze prowadzi do następnego, pomyślała ponuro. Ale musiało to zabrzmieć przekonująco, bo matka patrzyła na nią jeszcze przez chwilę, a potem skinęła głową.

– To dobrze. Miłość i zaufanie to podstawa udanego małżeństwa.

Ava w duchu odetchnęła z ulgą, gdy Giannis przyszedł jej na ratunek i zapytał matkę o wycieczkę do Nowego Jorku. Okazało się, że była to jedna wielka katastrofa i oczywiście z jego winy. Pięciogwiazdkowy hotel, w którym zarezerwował jej pokój, był okropny, obsługa nieuprzejma, a materac nierówny.

– Przykro mi, że poczułaś się rozczarowana – powiedział do matki z godną podziwu cierpliwością. Napotkał wzrok

Avy nad stołem i błysk jego ciemnych oczach sprawił, że zadrżała, gdy coś jej przyszło do głowy. To nie może być prawda, pomyślała gorączkowo, ale zdradziło ją szaleńcze bicie serca. Czyżby udało jej się zadowolić jego matkę dlatego, że naprawdę zakochała się w Giannisie?

Helikopter zszedł nisko nad powierzchnię morza i żołądek podszedł Avie do gardła. Nie zdawała sobie sprawy, że głośno westchnęła, ale Giannis podniósł głowę znad laptopa i wziął ją za rękę.

– Nie martw się, Vasilis to dobry pilot. Za kilka minut będziemy lądować. Jesteśmy już nad wyspą Stefanosa.

Skinęła głową i spojrzała w okno. Wyspa Gaia była porośnięta sosnowymi lasami, na brzegach miała złociste plaże i otaczało ją lazurowe morze. Łatwiej było pozwolić Giannisowi myśleć, że boi się latać helikopterem, niż powiedzieć mu o okropnym podejrzeniu, które kiełkowało w niej już od kilku dni.

Pierwszego dnia zrzuciła mdłości na karb krewetek, które zjadła w restauracji. Ale dziś rano, pakując walizki, znalazła paczkę tamponów, które przywiozła ze sobą na Spetses w przekonaniu, że będą jej potrzebne. Powtarzała sobie, że ma zaledwie kilka dni opóźnienia, ale ponury głos w głowie odpowiadał na to, że okres nigdy jej się nie spóźniał. Na to znów głos rozsądku twierdził, że Giannis za każdym razem używał prezerwatywy, nawet gdy przyszedł za nią pod prysznic. Nie mogła być w ciąży. Może nabrzmiałe piersi i kłopoty żołądkowe to tylko objawy przedmiesiączkowe.

Westchnęła. Zmienne nastroje były kolejnym symptomem, że chyba martwi się niepotrzebnie. Gdy helikopter wystartował ze Spetses, cieszyła się, że duże okulary przeciwsłoneczne nie pozwalają dostrzec jej łez. Wiedziała, że pewnie nigdy nie wróci na tę wyspę. Giannis powiedział, że po spotkaniu ze Stefanosem wrócą do Aten, a potem jego odrzutowiec odwiezie ją do Londynu.

Jeśli nie liczyć nieprzyjemnego lunchu z matką Giannisa, ostatnie dwa tygodnie spędzone w Villa Delphine były jak cudowny sen. Giannis kochał się z nią każdej nocy. Ale dzisiaj rano Ava obudziła się bardzo wcześnie, bo źle się czuła. Po cichu, nie chcąc go obudzić, poszła do łazienki. Od tej chwili była sparaliżowana strachem.

Helikopter wylądował. Giannis wysiadł i podał jej rękę.

– Jesteś blada – zauważył i zmarszczył brwi.

– Denerwuję się – przyznała. – Co będzie, jeśli Stefanos odgadnie, że jestem fałszywą narzeczoną?

– Dlaczego miałby odgarnąć? Ludzie zwykle wierzą w to, co widzą. Dlatego oszuści potrafią nakłonić starsze panie, żeby przekazały im oszczędności całego życia.

Objął ją ramieniem i poprowadził w stronę siwowłosego mężczyzny, który czekał na nich na tarasie. Stefanos Markou uścisnął dłoń Giannisa, a potem spojrzał na Avę.

– Przyznaję, że byłem zdziwiony, gdy Giannis ogłosił, że zamierza się ożenić, ale teraz rozumiem, dlaczego tak mu do tego pilno – uśmiechnął się. – Moja żona czytała w gazecie, że zamierzacie wziąć ślub na Boże Narodzenie.

– Do Bożego Narodzenia zostały jeszcze dwa miesiące. Nie sądzę, żebym mógł czekać tak długo – odrzekł Giannis.

Stefanos roześmiał się.

– Pozostali chętni do kupna Markou Shipping już tu są. Porozmawiajmy zatem o interesach, Giannis, a Ava może w tym czasie porozmawiać o sukniach ślubnych z moją żoną i córkami.

Wprowadził ich do domu i przedstawił Avę swojej żonie Marii oraz trzem córkom, które razem miały już siedmioro dzieci, same dziewczynki.

– Wygląda na to, że nie doczekam się wnuka, by mu przekazać interes. Niestety mój jedyny siostrzeniec jest beznadziejny w interesach, dlatego podjąłem decyzję, że sprzedam firmę i przejdę na emeryturę.

Wyspa Gaia wyglądała, jak malowniczy raj, żona i córki Stefanosa były przyjazne i życzliwe, Ava jednak czuła się jak oszustka. Gdy wzięła na ręce najmłodszą, zaledwie sześciotygodniową wnuczkę, wyobraziła sobie, jak by to było wziąć w ramiona własne dziecko. Dziecko o oczach i włosach ciemnych jak u Giannisa.

W końcu wymknęła się na plażę pod pretekstem bólu głowy. Gdy znów zawróciła w stronę domu, zobaczyła Giannisa, który szedł w jej stronę po piasku.

– I co? – zapytała niespokojnie.

Odpowiedział jej szerokim uśmiechem, a potem objął ją wpół i obrócił w powietrzu.

– Załatwione – powiedział. – Przekonałem Stefanosa, żeby sprzedał mi firmę. Musiałem trochę podbić ofertę, ale

zgodził się, przede wszystkim dlatego, że jest przekonany, że gdy weźmiemy ślub, natychmiast zacznę odnawiać statki Markou i przekształcę je w luksusowe statki pasażerskie.

– A ja mogę wrócić do domu – powiedziała cicho.

Giannis postawił ją na piasku, ale nadal obejmował ramionami. Na jego czole pojawiła się zmarszczka.

– Na przygotowanie wszystkich dokumentów potrzeba kilku dni. Stefanos wydaje dzisiaj przyjęcie dla wszystkich pracowników swojej firmy. Na tym przyjęciu ogłosi, że to ja ją kupiłem. Będę miał okazję zapewnić ich, że nadal będę ich zatrudniał. Stefanos zaproponował nam nocleg na tej wyspie. Helikopter zabierze nas do Aten dopiero rano.

Wiatr rozwiewał długie włosy Avy. Giannis pochwycił złociste pasmo i w jego ciemnych oczach pojawił się dziwny wyraz.

– Nie widzę powodu, dla którego miałabyś się śpieszyć do Anglii.

Czy chciał przez to powiedzieć, że nie chce, żeby już wyjeżdżała? Co by powiedział, gdyby się okazało, że rzeczywiście jest w ciąży? Czy chciałby mieć to dziecko? Myśli wirowały w głowie Avy. Gdy Giannis ją pocałował, jakby nie mógł się nią nasycić, przestała walczyć ze sobą i po prostu poddała się namiętności.

Goście przypłynęli na galę promem. Po zachodzie słońca na zwykle spokojnej wyspie znajdowało się już kilkaset osób. Na plaży rozstawiono bar i grilla, słynny didżej przyleciał z Nowego Jorku. Ava postanowiła bawić się dobrze i żyć chwilą. Giannis nie odstępował jej przez cały

wieczór. Tańczył z nią, trzymając ją blisko przy sobie i wplatając palce w jej włosy.

W połowie wieczoru pocałował ją mocno i dołączył do Stefanosa na podwyższeniu. Pracownicy Markou Shipping zaczęli bić brawo, gdy wyjaśnił, że zatrzymuje ich wszystkich i proponuje im możliwości szkolenia w TGE.

– Naiwni idioci. – Ava usłyszała obok siebie czyjś cyniczny głos. Odwróciła głowę i zobaczyła mężczyznę, który zauważył jej zaciekawione spojrzenie. – Nie wierzy pani chyba, że Gekas dotrzyma słowa? Obiecał zatrzymać tych ludzi tylko po to, żeby ten stary dureń sprzedał mu firmę. Ale Gekasa nie interesują miejsca pracy dla Greków. Chce tylko dostać statki, a za kilka miesięcy wszystkich wyrzuci.

Na widok zdumienia Avy mężczyzna się roześmiał.

– Giannisowi Gekasowi udaje się ogłupić wszystkich. Zdaje się, że panią również. Widocznie nie słyszała pani, że ten przemiły facet ma również paskudną stronę charakteru.

Włosy na karku Avy stanęły dęba, pewnie od chłodnego wiatru wpadającego przez okno.

– O czym pan mówi?

– Już od jakiegoś czasu krążą plotki, że Gekas ma powiązania ze zorganizowaną przestępczością i wykorzystuje TGE jako pralnię pieniędzy.

– Gdyby te plotki miały jakieś podstawy, to chyba władze przeprowadziłyby dochodzenie – odrzekła ostro. – Stefanos nie sprzedałby Markou Shipping komuś, kogo podejrzewałby o ciemne interesy!

– Tak jak powiedziałem. Stary Markou to głupiec, który dał się nabrać na sztuczki Gekasa. Założenie fundacji, która ma wspierać nowe greckie firmy, to było sprytne posunięcie. – Wzruszył ramionami. – Policja pewnie jest przekupiona albo za bardzo się boi o siebie i rodzinę, żeby zacząć dochodzenie w sprawie metod biznesowych Gekasa. Grecka mafia to nie harcerze, nie znają litości.

Ava poczuła, że zaschło jej w ustach, a serce biło tak głośno, że obijało się o żebra.

– Czy ma pan, jakieś dowody na poparcie tych oskarżeń, panie... – Urwała z nadzieją, że mężczyzna się jej przedstawi.

– Oczywiście niczego nie mogę udowodnić. Gekas jest na to za sprytny. I nie powiem pani, jak się nazywam, bo nie chcę skończyć na dnie morza z kulą w mózgu.

To nie może być prawda, powtarzała sobie Ava. Ale co ona tak naprawdę wiedziała o Giannisie?

– Nie ma pan prawa oskarżać Giannisa o takie okropne rzeczy. Dlaczego miałabym panu uwierzyć? – zapytała, wpatrując się w tego człowieka.

– Jak się pani wydaje, jakim sposobem Gekas został miliarderem, zanim skończył trzydzieści pięć lat? Rynek luksusowych statków pasażerskich znacznie ucierpiał na kryzysie greckiej gospodarki oraz w innych częściach Europy, ale TGE przynosi wielkie dochody. – Roześmiał się nieprzyjemnie. – Pewnie zarabia na rekecie. Kilka lat temu jakiś dziennikarz próbował prowadzić dochodzenie, ale pani

narzeczony ma wysoko postawionych przyjaciół i pewnie go przekupił.

Znów zaśmiał się szyderczo i odszedł. Tańce znów się zaczęły. Ava dostrzegła Giannisa, który schodził z podwyższenia. To, co usłyszała, nie mogło być prawdą. Urzekł ją swoim legendarnym urokiem, ale czyżby razem ze wszystkimi, włącznie z ludźmi na tym przyjęciu i Stefanosem Markou, okazała się głupia?

Widziała to już wcześniej. Każdy, kto poznał jej ojca, dawał się nabrać na jego pogodne usposobienie, ale podczas procesu czarno na białym wykazano, że Terry McKay był bezlitosnym gangsterem, który używał łapówek i zastraszenia, by unikać prawa. Nie miała jednak żadnego dowodu, że oskarżenia tego człowieka były prawdziwe.

Naraz coś sobie przypomniała. Tamtego ranka w Londynie, po pierwszej wspólnej nocy, Giannis otworzył walizkę i zobaczyła w niej pliki banknotów. Wydało jej się dziwne, że nosi przy sobie tyle gotówki, ale wtedy myśli miała zaabsorbowane czym innym. Teraz jednak uświadomiła sobie, że jej ojciec również miał w domu na Cyprze gotówkę ukrytą w dziwnych miejscach. I były jeszcze dziwne słowa jego matki: „Czy powiedziałeś Avie wszystko o sobie?”. O co chodziło Filii? Jakie sekrety Giannis przed nią ukrywał?

Muzyka dudniła jej w uszach. Zrobiło jej się zimno, a potem gorąco i znów ogarnęły ją mdłości. Od patrzenia na barwną, wirującą dyskotekową kulę zakręciło jej się w głowie. Obawiała się, że zemdleje.

– Avo. – Giannis stanął przed nią i spojrzał na nią uważnie. – Co się stało, *glykia mou*? – W jego głosie brzmiała troska.

– Mam migrenę – wymamrotała. – Czasem mi się to zdarza, a od tych świateł dyskotekowych jest jeszcze gorzej. Jeśli nie masz nic przeciwko temu, chciałabym się położyć i spróbować to przespać.

– Odprowadzę cię do pokoju i zostanę z tobą – powiedział natychmiast.

– Nie, powinieneś tu zostać i świętować.

– To nieważne.

– Jak możesz tak mówić, skoro to jest właśnie powód, dla którego przez cały miesiąc udawaliśmy narzeczonych?

Na widok jego uśmiechu serce na chwilę przestało jej bić.

– Na początku udawaliśmy, ale chyba z czasem obydwoje zdaliśmy sobie sprawę, że ta iskra między nami wcale nie niknie. Ale teraz nie będziemy o tym rozmawiać. Potrzebny ci jest jakiś środek przeciwbólowy.

Ava chciała zostać sama ze swoimi chaotycznymi myślami i poczuła ulgę widząc, że Stefanos przywołuje Giannisa z drugiej strony sali.

– Idź do niego. Ja sobie poradzę – zapewniła go i zanim zdążył coś powiedzieć, wybiegła.

Kiedy później w nocy Giannis wsunął się do łóżka obok niej, zacisnęła powieki i udawała, że śpi. A gdy następnego ranka pobiegła do łazienki, okazał jej współczucie, przekonany, że przyczyną jej stanu jest migrena. Podczas lotu do Aten był czuły i troskliwy. Ava zupełnie nie

wiedziała, co o tym myśleć. Wydawało się niemożliwe, by mógł być bossem w świecie przestępczym. Ale jej ojciec również sprawiał wrażenie kochającego, rodzinnego człowieka. Ava go uwielbiała i gdy podczas procesu wyszły na jaw szczegóły jego przestępstw, była zdruzgotana. Przez siedemnaście lat ukrywał przed nią swoje sekretne życie. A teraz od miesiąca udawała narzeczoną Giannisa, a właściwie niczego się o nim nie dowiedziała, tylko tyle, że jest dobrym aktorem.

Samochód zawiózł ich z ateńskiego lotniska do centrum miasta. Po drodze Ava przekonała Giannisa, żeby wysadził ją przy aptece, udając, że potrzebuje silniejszych środków na ból głowy.

– Szkoda, że muszę jechać do biura, ale mam ważne spotkanie. – Przycisnął usta do jej czoła. – Weź te tabletki na migrenę i połóż się.

Jedno kłamstwo zawsze prowadzi do kolejnych, pomyślała z przygnębieniem. Kupiła test ciążowy i wróciła do penthouse'u. Drżącymi rękami wyjęła go z opakowania. Wciąż miała nadzieję, że mdłości i opóźnienie okresu to tylko jakiś wirus żołądkowy.

Minuty mijały rozpaczliwie powoli. Chodziła w kółko po łazience, aż wreszcie odetchnęła głęboko i spojrzała na test. Musiała się przytrzymać krawędzi umywalki, bo nogi się pod nią ugięły. Niedowierzanie przeszło w przerażenie. Była w ciąży z dzieckiem Giannisa. Ale najważniejsze pytanie w tej chwili brzmiało: kim właściwie jest Giannis –

charyzmatycznym kochankiem czy kryminalistą, który udaje biznesmena i filantropa?

W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin przeżyła dwa wielkie wstrząsy. Odrętwiała, położyła drżącą dłoń na brzuchu. Wydawało się nieprawdopodobne, że rozwija się w nim nowe życie. Wcześniej bez wahania powiedziałaby o tym Giannisowi, ale teraz, po tym, co usłyszała na przyjęciu, czuła przerażenie. A jeśli Giannis jest kryminalistą i oszustem, tak jak jej ojciec? Jeśli Craig miał rację i istnieje jakiś gen przestępczości, to jej dziecko dziedziczy go po obojgu rodzicach. Ava była zupełnym przeciwieństwem ojca i przez całe życie próbowała odkupić jego grzechy. Wiedziała, że będzie się starała wychować dziecko na uczciwego człowieka, ale czy Giannis będzie podzielał jej ideały?

Usiadła ciężko na krawędzi wanny i schowała twarz w dłoniach. Nawet gdyby odważyła się zapytać go wprost, czy jest przestępcą, na pewno by zaprzeczył. Nie miała pojęcia, czy może mu zaufać, i z tego powodu nie mogła mu powiedzieć o dziecku.

Giannis wszedł do mieszkania i bezszelestnie przeszedł do sypialni. Sfinalizowanie zakupu firmy Markou Shipping kosztowało go mnóstwo pracy, ale nie potrafił się skoncentrować na spotkaniu zarządu, bo martwił się o Avę. Kiedy zostawił ją przy aptece, wydawała się blada i krucha i teraz dręczyło go sumienie, że nie zajął się nią odpowiednio. Trzeba ją było przywieźć do domu i zostać z nią, a po leki posłać gospodynię.

Nie rozumiał, co się z nim stało w ciągu ostatniego miesiąca. Plan, żeby udawać narzeczeństwo, był prosty. Potem zostali kochankami i, o dziwo, również przyjaciółmi. Zabrał ją nawet do Spetses, chociaż nigdy wcześniej nie zapraszał żadnej kobiety do Villa Delphine, którą uważał za swoje prywatne sanktuarium. Powiedział sobie, że robi to dla dobra udawanego związku, ale zamiast zostać tam tylko przez weekend, jak zamierzał, spędzili tam prawie dwa tygodnie. Każdego dnia z niechęcią odrywał się od Avy na kilka godzin, żeby zająć się pracą, ale najchętniej cały czas spędzałby przy niej na basenie lub jeszcze lepiej, w łóżku.

Była piękna, inteligentna, czasami gwałtowna, w innych chwilach zabawna i zawsze seksowna. Najbardziej ujmowały go drobiazgi – to, jak jadła brzoskwinię, z wyraźną rozkoszą zlizując sok z palców, to, jak w środku nocy przesuwała się na jego stronę łóżka tak, że gdy się budził rano, znajdował ją tuż przy swojej piersi, ciepłą, miękką i bardzo godną pożądania.

Zachowywał się jak nastolatek podczas burzy hormonalnej. Otworzył cicho drzwi sypialni, nie chcąc jej obudzić, ale łóżko było puste. Pośrodku podłogi stała walizka, którą Ava zabrała ze sobą z Londynu, a na niej leżał paszport. Drzwi garderoby były otwarte i w środku wisiały sukienki, które Ava kupiła w Paryżu.

Coś było nie tak. Poczuł dziwny ucisk w brzuchu. Ava wyszła z łazienki i zastygła na jego widok. Zauważył, że unika jego spojrzenia. Nonszalancko oparł się o framugę drzwi i zapytał pozornie obojętnym tonem:

– Wybierasz się dokądś, *glykia mou*?

– Nie musisz już tak mnie nazywać. Podpisałeś kontrakt ze Stefanosem. – W końcu spojrzała na niego i zauważył, że jest zdenerwowana. – Udało mi się zarezerwować miejsce na lot do Londynu dziś po południu.

Poczuł, że robi mu się zimno.

– Tak ci się śpieszy do Wielkiej Brytanii? A jak tam twoja migrena?

Zarumieniła się.

– Już lepiej, dziękuję. Pomyślałam, że teraz już nie ma sensu, żebym dłużej zostawała w Grecji. Chcę wrócić i skupić się na pracy.

Poczuł złość. Miał wielką ochotę powiedzieć jej, że owszem, jest sens. Było im dobrze razem, w łóżku i poza nim. Wiedział, że to przyciąganie w końcu wygaśnie, chociaż nie potrafił powiedzieć, jak długo potrwa.

– Na przyjęciu u Stefanosa zdecydowaliśmy, że nie musisz od razu wracać do Anglii.

– To ty zdecydowałeś. Nawet nie zapytałeś, czego ja chcę. – Spojrzała na niego pochmurnie. – Brzmi znajomo, prawda?

Co się, do diabła, stało? Dlaczego Ava tak się zachowywała? Giannis przebiegał myślą ostatnie dni. Przed spotkaniem ze Stefanosem była dla niego czuła, a teraz zachowywała się dziwnie, jakby miała coś do ukrycia. Może to po prostu ten czas w miesiącu. Zadowolony, że znalazł prawdopodobne wyjaśnienie, rozluźnił się.

– Mam propozycję. Zaczynasz nową pracę dopiero za miesiąc. Może zostaniesz do tego czasu w Grecji? Potem wrócisz do Anglii i będziemy się spotykać od czasu do czasu. Przyjeżdżam tam regularnie ze względu na interesy i mógłbym wynająć dla nas mieszkanie.

– Czy chcesz, żebym była twoją stałą kochanką?

Giannis ukrył irytację. Czyżby miała nadzieję na coś więcej? Może na to, że przekształci fałszywe narzeczeństwo w prawdziwe? Wszystkie kobiety były takie same. Zawsze chciały od niego więcej, niż gotów był im dać. Ale ze zdziwieniem uświadomił sobie, że nie miałby nic przeciwko temu, żeby połączył go z Avą prawdziwy związek.

Wzruszył ramionami.

– A co to za różnica? – Wyciągnął rękę, żeby pogładzić ją po głowie, i zdumiał się, gdy odsunęła się od niego. Naraz odniósł wrażenie, że stoi na skraju przepaści i żołądek skurczył mu się z lęku, zupełnie jakby musiał skoczyć w nieznaną głębię.

– Ważne jest to, że nie chcę kończyć tego związku. Jeszcze nie. Muszę wiedzieć, czego ty chcesz, Avo.

Zdawało mu się, że się zawahała, ale może tylko to sobie wyobraził, bo podniosła walizkę i powiedziała stanowczo:

– Chcę wrócić do domu.

Giannis poczuł się tak, jakby uderzyła go w twarz.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Poryw zimnego styczniowego wiatru wpadł za nim do biura brytyjskiej siedziby TGE i Giannis przypomniał sobie, za co nie lubi londyńskiej zimy. Teraz, po świętach, Londyn wyglądał szczególnie ponuro. Nawet światełka przy Oxford Street straciły jakby blask.

Spędził przygnębiające Boże Narodzenie w towarzystwie matki, jak co roku przytłoczony poczuciem winy. Na Nowy Rok wyjechał na narty do Aspen, ale gdy zegar wybił północ, zostawił zmysłową brunetkę, która przez cały wieczór go nie odstępowała, i wrócił do pokoju hotelowego sam.

Może złapał wirusa grypy, która krążyła po mieście. Rzadko chorował, ale to wyjaśniałoby utratę apetytu, bezsenność i niepokojącą obojętność na pracę i seks. Szczególnie na seks.

Gdy Ava oddała mu pierścionek z różowym szafirem, a potem wyszła z jego apartamentu w Atenach, nie oglądając się za siebie, Giannis zakładał, że zapomni o niej bez problemu. Sądził, że dobrze mu idzie, gdy tańczył na sylwestrowym przyjęciu z brunetką, której imienia już nie pamiętał. Ale gdy Dana – a może Donna? – zaproponowała, że urządzi mu prywatny striptiz, przypomniał sobie długie miodowe włosy Avy na poduszce, jej chłodne szare oczy i w końcu musiał przyznać przed sobą, że za nią tęskni.

Na jego biurku leżało kilka nieotwartych listów. Przerzucił je bezmyślnie. Jego sekretarka z brytyjskiego biura niedługo przed Bożym Narodzeniem musiała pójść do szpitala na operację wyrostka. Jej tymczasowa zastępczyni powinna otworzyć jego korespondencję i przesłać mu tylko to, co było ważne. W niektórych kopertach znalazł jedynie kartki świąteczne, ale ponieważ był już drugi tydzień stycznia, miał ochotę wyrzucić je od razu do kosza. Westchnął ciężko, otworzył kartkę, spojrzał na obrazek z bardzo czerwonym szczygłem i odwrócił ją, żeby przeczytać, co jest napisane w środku.

Charakter pisma był mało czytelny, a na dole kartki Giannis ze zdziwieniem zobaczył podpis: Sam McKay. Przypomniał sobie, jak Ava mówiła, że jej brat miał kłopoty w szkole z powodu dysleksji.

„Szanowny Panie Gekas,

chciałem podziękować, że nie zaskarżył mnie Pan za zniszczenie jachtu. To było bardzo pszyzwoite z Pana strony. Szkoda, że Pan i Ava nie wzięliście ślubu. Przykro mi, że Wam nie wyszło i z powodu dziecka.

Wesołych świąt,

Sam McKay”

Dziecka! Giannis przeczytał kartkę jeszcze dwa razy, próbując coś z tego zrozumieć. Jakiego dziecka? Spojrzał na datę na stemplu i zaklął. Sam wysłał kartkę piętnastego grudnia, ponad trzy tygodnie temu.

Naraz przyszła mu do głowy dziwna myśl i serce zabiło mu mocniej. Czy Ava mogła być z nim w ciąży? A jeśli tak, to dlaczego mu o tym nie powiedziała? Krew w jego żyłach zmieniła się w lód. Co, do diabła, Sam miał na myśli, pisząc, że przykro mu z powodu dziecka? Czy Ava poroniła? A może...

Poczuł w gardle gorycz. Wciąż prześladowały go wspomnienia chwili, gdy Caroline powiedziała mu, że nie jest już w ciąży. Czuł się wtedy tak, jakby ktoś wyrwał mu serce z piersi, Caroline jednak uważała ciążę tylko za niewygodę.

Popatrzył na wiadomość od Sama i wrócił myślami do dnia trzy miesiące wcześniej w apartamencie w Atenach, gdy Ava zachowywała się tak dziwnie. Czyżby już wtedy wiedziała, że jest w ciąży, ale uznała, że dziecko będzie jej przeszkadzać w pracy zawodowej? Przerażała go myśl, że historia znów się powtarza. Stracił już jedno dziecko, ale jeśli Ava nadal jest w ciąży, gotów był poruszyć niebo i ziemię, żeby znów mieć szansę na ojcostwo.

Drżącą ręką sięgnął po telefon i połączył się z sekretarką.

– Odwołaj wszystkie moje spotkania – powiedział szorstko. – Nie będzie mnie już do wieczora.

Przed szeregowcem we wschodnim Londynie, gdzie cztery miesiące temu przywiózł Avę po paszport przed wylotem do Paryża, stała tablica z napisem „Sprzedane”. Przyrzekł sobie, że jeśli Ava już się gdzieś wyprowadziła, to ją znajdzie. Podszedł jednak do drzwi i załomotał w nie

pięścią. Jeśli była w ciąży i chciała ukryć przed nim to dziecko, znajdzie ją, choćby na końcu świata.

Drzwi się otworzyły i Ava na jego widok szeroko otworzyła oczy. Próbowała szybko je zamknąć, ale Giannis wsunął stopę w szczelinę.

– Czego chcesz? – zapytała, ale pod jej ostrym tonem wyczuwał lęk. Odepchnął drzwi ramieniem i wszedł do wąskiego przedpokoju.

– Chcę znać prawdę. – Podał jej świąteczną kartkę od brata. Zdziwiona, przeczytała jej treść i oblała się rumieńcem.

– Nie powiedziałam Samowi, że tylko udawałam twoją narzeczoną po to, żebyś wycofał oskarżenie – powiedziała sztywno. – On pewnie myśli, że jestem przygnębiona zerwaniem, ale oczywiście nie jestem.

– Interesuje mnie tylko jedna część wiadomości od twojego brata – powiedział Giannis zimno. – Czy to dziecko, o którym Sam pisze, to moje dziecko?

Ava pobladła jak ściana.

– Nie muszę ci niczego wyjaśniać, a ty nie masz prawa wdzierać się do mojego domu. – Cofnęła się z lękiem, gdy do niej podszedł.

– Czy byłaś już w ciąży, kiedy wyjeżdżałaś z Aten?

Bez słowa obróciła się i uciekła do salonu. Giannis szedł tuż za nią. Pokój zastawiony był pudłami. Oblał go zimny pot na myśl, że gdyby nie przeczytał kartki od Sama, za kilka dni nie znalazłby już tu Avy.

– Odpowiedz mi, do cholery.

Zapędzona w kąt zatłoczonego pokoju Ava wyciągnęła z jednego z pudeł ciężką patelnię.

– Nie zbliżaj się do mnie! – zawołała, wymachując patelnią. – Będę się bronić, jeśli mnie do tego zmusisz.

Giannis z trudem zapanował nad sobą. Usłyszał w jej głosie prawdziwy strach.

– Przecież cię nie skrzywdzę – warknął. – Chcę tylko prawdy. Mam prawo wiedzieć, czy nosisz moje dziecko.

Po kilku pełnych napięcia sekundach powoli opuściła rękę i znowu włożyła patelnie do pudła.

– No dobrze. Tak. Dowiedziałam się, że jestem w ciąży, zaraz po powrocie do Londynu.

Patrzył na jej szczupłą postać w ciemnych dżinsach i luźnym białym swetrze. Lśniące włosy miała związane w koński ogon, brzoskwiniowa cera lśniła świetlistym blaskiem. Była jeszcze piękniejsza, niż pamiętał, ale nie sprawiała wrażenia kobiety w ciąży. Do tej pory powinno już chyba być coś widać? Kiedy jego asystentka w Grecji była w ciąży, brzuch powiększał jej się z dnia na dzień.

Wsunął ręce w kieszenie marynarki i zacisnął palce tak mocno, że paznokcie wbiły się w skórę.

– Powiedziałaś, że byłaś w ciąży – rzekł, z trudem powstrzymując emocje. – Czy to znaczy, że nie ma już tego dziecka, albo przez przypadek, albo zgodnie z planem?

– Przez przypadek albo zgodnie z planem? – powtórzyła, patrząc na niego pociemniałymi oczami. – Chyba nie rozumiem.

– Twój brat napisał, że przykro mu z powodu dziecka. A przed wyjazdem z Aten powiedziałaś mi, że chcesz się skupić na pracy. Usunęłaś tę ciążę?

Cofnęła się i potrąciła pudło ze świątecznymi ozdobami. Kolorowe bombki potoczyły się po dywanie.

– Nie, nie usunęłam.

– To znaczy, że nadal nosisz dziecko?

– Tak – szepnęła. – Sam po prostu żałował, że zerwaliśmy, choć jestem w ciąży.

Euforia Giannisa natychmiast przeszła w gniew.

– Dlaczego, do diabła, zachowałaś to przede mną w tajemnicy? Miałem prawo się dowiedzieć, że będę ojcem!

– Nie próbuj prawić mi kazań. Nie masz prawa do tego dziecka, Giannis. – Jej policzki zabarwiły się rumieńcem, w oczach błysnęła złość. – Wiem, kim jesteś. Słyszałam plotki, że jesteś związany z grecką mafią.

– Co? – Giannis był wstrząśnięty. Zastanawiał się, czy Ava żartuje, choć byłby to bardzo kiepski żart. Ale patrząc na nią przez pokój zastawiony pudłami, zrozumiał, że ona mówi poważnie.

– Oczywiście, że zaprzeczysz. Ale ja ci nie powiedziałam o ciąży, bo nie mogę zaryzykować, że moje dziecko będzie miało ojca przestępcę. – Obronnie skrzyżowała ramiona na piersiach, patrząc na niego z gniewem.

Giannis wciąż trzymał ręce w kieszeniach z obawy, że gdyby je wyjął, miałby ochotę mocno nią potrząsnąć. Pięć lat temu stracił nienarodzone dziecko, ale jakimś cudem dostał następną szansę, by zostać ojcem. Może to była

szansa na odkupienie. Chciał być dobrym ojcem, takim jak jego własny, i wiedział, że kochałby to dziecko równie mocno, jak jego ojciec kochał jego. Zalewały go emocje, które tłumił przez ostatnich piętnaście lat. Ale najpierw musiał poradzić sobie z szokującym oskarżeniem Avy, jakoś wyjaśnić tę dziwną sytuację.

– Oczywiście, że zaprzeczę, bo to nie jest prawda. Nie należę do żadnej przestępczej organizacji. Kto ci coś takiego powiedział?

– Nie mogę ci tego wyjawić.

– To musiało być na przyjęciu u Stefanosa. – Ava spuściła wzrok i Giannis zrozumiał, że odgadł trafnie. Przypomniał sobie, że jej zachowanie wobec niego zmieniło się tamtego wieczoru na wyspie Gaia. Wyszła z przyjęcia wcześniej, tłumacząc się bólem głowy. Następnego ranka, gdy zwymiotowała, złożył to na karb migreny, ale to na pewno były pierwsze objawy ciąży.

– Widziałem, jak rozmawiałaś z Petrosem Spyriou na tym przyjęciu, kiedy ja rozmawiałem ze Stefanosem. Czy to on ci opowiedział te bzdury, że jestem przestępcą?

– Nie wiem, jak się nazywał ten człowiek, z którym rozmawiałam.

– Więc uwierzyłaś obcemu bez żadnych pytań i nie dałaś mi nawet szansy, żebym mógł się bronić przed idiotycznymi oskarżeniami? – Przygryzła usta, ale nic nie powiedziała. – Byliśmy kochankami od miesiąca, ale to wyraźnie nic dla ciebie nie znaczyło.

– Co nas właściwie łączyło, Giannis, oprócz seksu i kłamstw? Szantażem zmusiłeś mnie, żebym udawała twoją narzeczoną. Chciałeś podstępem nakłonić Stefanosa, żeby sprzedał ci firmę. Kiedy usłyszałam, że używasz TGE jako przykrywki dla przestępczych działań, nie miałam pojęcia, w co mam wierzyć.

– Więc uciekłaś – powiedział lodowato i poczuł dziwną satysfakcję, gdy jej policzki zabarwiły się rumieńcem. Czuł się jednak zdradzony i zraniony tym, że w ogóle w niego nie wierzyła.

Na Spetses spędzał z nią mnóstwo czasu, więcej niż z jakąkolwiek inną kobietą. Nawet kiedy był związany z Caroline przez niemal rok, ich związek polegał właściwie na tym, że spotykali się na kolacji kilka razy w tygodniu i od czasu do czasu, gdy obojgu im pozwalała na to praca, spędzali razem weekend.

– Petros Spyriou to siostrzeniec Stefanosa – powiedział teraz. – Jest przekonany, że wuj powinien jemu przekazać Markou Shipping i jest o mnie zazdrosny, dlatego rozpuszcza o mnie paskudne kłamstwa. – Zaśmiał się ponuro. – Udało mu się odstraszyć ciebie, ale teraz czeka go proces o zniesławienie.

– Powiedział, że kilka lat temu jakiś dziennikarz próbował prowadzić dochodzenie na twój temat, ale przekonałeś go, żeby nie publikował informacji, których się dokopał.

Giannis zwinął dłonie w pięści. Żałował, że siostrzeniec Stefanosa nie stoi w tej chwili przed nim. Jego wyrok sądowy został zatarty po dziesięciu latach. To była

standardowa procedura w greckim prawie. Ale jakiś dziennikarz dowiedział się o tym i żądał pieniędzy w zamian za milczenie. Giannis nie miał ochoty poddawać się szantażowi, ale stało się to zaraz po tym, jak zerwał z Caroline i stracił swoje pierwsze dziecko i bardzo zależało mu na tym, żeby historia śmierci jego ojca nie przedostała się do prasy.

Nie miał pojęcia, jak siostrzeniec Stefanosa dowiedział się o tym dziennikarzu. Petros pewnie nie wiedział, czego dziennikarz się dokopał, wystarczyła mu sama sugestia, że Giannis ma sekrety, których wolałby nie ujawniać. Historyjka o jego powiązaniach z mafią była tak idiotyczna, że można się było tylko z niej śmiać, Ava jednak uwierzyła Petrosowi i w rezultacie ukryła przed nim ciążę.

Zacisnął zęby, gdy sobie przypomniał, że w Villa Delphine kusiło go, by jej wyznać, że jest winny śmierci ojca. Bogu dzięki, że nie obnażył przed nią duszy. Teraz tym bardziej nie mógł jej o tym powiedzieć. Wyobrażał sobie jej przerażenie i nie mógł zaryzykować, że znowu zniknie razem z dzieckiem.

– Wszystko, co ci powiedział Petros, to czyste wymysły. – Wzruszył ramionami. – Nic mnie to nie obchodzi. Możesz mi wierzyć albo nie, ale nie uda ci się odebrać mi dziecka. Jeśli spróbujesz wystąpić o pełną opiekę, to przegrasz, bo ja mam pieniądze i władzę, a ty nie masz ani jednego, ani drugiego.

– Żaden sąd nie pozwoli rozdzielić matki i dziecka – parsknęła, ale widział, że pobladła.

Giannis wreszcie zapanował nad emocjami.

– Chcesz zaryzykować?

Jego oczy były ciemne i zimne. Wyglądał jak mroczny anioł zemsty, ale czy jego gniew był usprawiedliwiony? Może zbyt pochopnie uwierzyła tamtemu człowiekowi. A jeśli siostrzeniec Stefanosa naprawdę kłamał? Gdyby nie tamta rozmowa, Ava powiedziałaby Giannisowi o ciąży natychmiast po zrobieniu testu.

Ktoś zastukał głośno do drzwi. Ava spojrzała w okno. Na parkingu stała duża ciężarówka.

– Będziemy musieli dokończyć tę rozmowę innym razem. Firma przeprowadzkowa przyjechała, żeby zabrać meble mojej matki do magazynu. Mama sprzedała dom.

Giannis zmarszczył brwi.

– Myślałem, że ten dom należy do ciebie i że sprzedałaś go, bo chciałaś się stąd wyprowadzić, żebym nie mógł się znaleźć.

– Mieszkałam tu z całą rodziną, zanim przeprowadziliśmy się na Cypr. Ojciec przepisał akt własności na mamę. Po tym, jak... – zawahała się – jak się rozwiedli, mama, Sam i ja znowu zamieszkaliśmy tutaj, chociaż ja zaraz wyjechałam na studia. Mama i jej nowy partner kupili teraz pensjonat w Peak District.

– Więc gdzie będziesz mieszkać? Pewnie musisz zostać na East Endzie, żeby mieć blisko do pracy. W każdym razie dopóki będziesz mogła pracować.

Ava odwróciła wzrok.

– Straciłam tę pracę, bo fundacja nie ma już pieniędzy na mój etat. Umówiłam się z przyjaciółką, że wynajmie mi pokój, ale zastanawiam się nad powrotem do Szkocji. Mieszkania są tam tańsze i byłabym blisko Sama i mamy.

Gdy zostanie samotną matką, będzie potrzebowała pomocy rodziny. Poszła do drzwi i otworzyła. Ekipa przeprowadzkowa weszła do środka i wkrótce stało się jasne, że ona i Giannis tylko im przeszkadzają.

– Lepiej już idź – powiedziała. – Moja przyjaciółka Becky, u której się zatrzymałam, przyjedzie później po moje rzeczy, bo ja nie mam samochodu.

– Mogę zabrać twoje rzeczy i zawieźć cię do niej. – Ton Giannisa nie dopuszczał żadnej dyskusji. – Które to pudełka?

Wskazała na dwa pudła przy oknie, a gdy Giannis ze zdziwieniem uniósł brwi, wyjaśniła obronnym tonem:

– Nie lubię mieć nadmiaru przedmiotów ani zbyt wielu ubrań.

Czy dlatego zostawiłaś wszystkie sukienki, które ci kupiłem, w mieszkaniu w Atenach?

– Zostawiłam ubrania i pierścionek, bo nie kupiłeś mnie, Giannis.

Przymrużył oczy, ale nic nie powiedział. W milczeniu sięgnął po jedno z pudeł. Gdy Ava pochyliła się nad drugim, rzekł ostro:

– Zostaw to. W tym stanie nie powinnaś podnosić ciężkich rzeczy.

– Jak myślisz, kto spakował te wszystkie pudła i zniósł je na dół po schodach? – parsknęła. – Mama jest zajęta urządzaniem nowego domu, a ja od kilku tygodni pakowałam wszystko tutaj.

– Od tej pory nie będziesz robić nic wyczerpującego. Nic, co mogłoby zaszkodzić mojemu dziecku.

Ava już wcześniej oddała klucze pośrednikowi i teraz, gdy po raz ostatni wyszła na zewnątrz, uświadomiła sobie, że przecina ostatnią nić łączącą ją z ojcem. Właśnie w tym domu przy Arthur Close 51 Terry McKay obmyślał plany swoich napadów i stąd kontrolował swój gang. Teraz przez Arthur Close wiał zimny wiatr. Wnętrze samochodu Giannisa było ciepłe i luksusowe. Ava opadła na skórzany fotel i podała mu adres domu Becky.

Pochylił się nad nią i zapiął jej pas. Poczuła z bliska jego zapach, dostrzegła cień zarostu na skórze i przymknęła oczy, żeby na niego nie patrzeć. Giannis włączył radio z łagodną muzyką. Ava poczuła senność. Mdłości pierwszych tygodni już minęły, ale nadal przez cały czas czuła się zmęczona. Położna twierdziła, że to zupełnie normalne – w ten sposób natura nakłania ją do odpoczynku, żeby dziecko mogło rosnąć.

Gdy otworzyła oczy, przez chwilę zastanawiała się, gdzie jest. Dopiero po kilku sekundach przypomniała sobie, że Giannis ma ją zawieźć do domu Becky. Ale w takim razie dlaczego jechali autostradą? Zegar na desce rozdzielczej wskazywał, że przespała prawie godzinę. Gwałtownie odwróciła głowę w stronę Giannisa.

– To nie jest droga do Fulham. Dokąd ty mnie wieziesz? – Podświadomie oparła rękę na brzuchu.

– Do mojego domu w St. Albans. Będziemy na miejscu za jakieś dziesięć minut. – Spojrzał na nią. – Musimy porozmawiać.

– Nie chcę z tobą rozmawiać. – Sięgnęła do klamki i Giannis zaklął.

– Drzwi są zablokowane. Czy naprawdę jesteś taka głupia, żeby wyskakiwać z samochodu, który jedzie z prędkością stu dwudziestu kilometrów na godzinę?

Oprzytomniała.

– Ja nie mam ci nic do powiedzenia. Groziłeś, że odbierzesz mi dziecko – dodała drżącym głosem.

Spojrzał na nią z ukosa.

– Byłem rozzłoszczony.

– To ci jeszcze nie daje prawa, żeby tak się do mnie odzywać.

– Wiem. – Odetchnął ciężko. – Nie chcę z tobą walczyć, Avo, ale chcę tego, co najlepsze dla dziecka, a nie sądzę, żeby to był żłobek i wychowanie w pokoju z kuchnią.

Nie wiedziała, co odpowiedzieć, więc patrzyła w okno. Do oczu napływały jej łzy. Po raz pierwszy od chwili, gdy zrobiła test ciążowy, poczuła, że nie jest sama. Dopiero teraz uświadomiła sobie, jak bardzo przerażała ją myśl o wychowywaniu dziecka samodzielnie. Jej matka była zajęta swoim nowym życiem i partnerem, brat na szczęście jakoś się ogarnął i spodobała mu się praca na farmie ciotki i wuja. Nie miała nikogo, na kim mogłaby się oprzeć, oprócz

Giannisa. Ale choć twierdził, że nie jest przestępcą, wciąż nie była pewna, czy może mu uwierzyć.

Zjechali z autostrady i przejechali przez wioskę, a potem Giannis skręcił w stronę żelaznej bramy z napisem Milton Grange. Na końcu długiego krętego podjazdu stał uroczy trzypiętrowy georgiański dom z dzielonymi oknami i ścianami pokrytymi bluszczem. Od pół godziny padał śnieg i drzewa przed domem przysypane były białym puchem. Ale choć wyglądało to pięknie, Ava z radością weszła do ciepłego holu, gdzie powitała ich gospodyni, którą Giannis przedstawił jej jako Joan.

– Rozpaliłam ogień w bawialni, a lunch będzie za pół godziny – powiedziała.

– Jaki piękny dom. – Ava rozejrzała się po wygodnej bawialni utrzymanej w neutralnych kolorach, dzięki czemu było tu spokojnie i przytulnie.

– Kupiłem go jako inwestycję – wyjaśnił Giannis. – Ale jest dla mnie za duży, tym bardziej że nie mieszkam tu przez cały czas. Wynająłem dwa górne piętra fundacji, która pomaga rodzinom niepełnosprawnych dzieci. Te piętra zostały przebudowane i w rezultacie dom został przekształcony w dwie osobne nieruchomości.

Ava usiadła w fotelu przy kominku, jak najdalej od kanapy, na której siedział Giannis. Spojrzał na nią z ironią, ale zapytał spokojnie:

– Napijesz się kawy czy herbaty?

Na stoliku stało jedno i drugie.

– Herbaty, proszę. Powinnam pić tylko bezkofeinową kawę, ale odkąd zaszłam w ciążę, sam zapach kawy mnie odrzuca.

Giannis zmarszczył brwi.

– Czy bardzo ci dokuczają te poranne mdłości? To nie jest dobre dla dziecka, jeśli nie możesz utrzymać jedzenia.

– Teraz już wszystko jest w porządku. Jem aż za dużo.

– Który to już tydzień?

– Osiemnasty. W dwudziestym będę miała USG i wtedy się dowiem, jaka jest płeć dziecka. – Przygryzła wargę. – To możliwe, że spłodziliśmy je już podczas tej pierwszej nocy w Londynie.

Giannis napił się kawy i powiedział nagle:

– Chciałbym pójść z tobą na to USG. Czy chcesz poznać płeć dziecka?

– Chyba tak. Pewnie masz nadzieję, że to będzie chłopiec. – Pomyślała, że jeśli to będzie dziewczynka, może Giannis przestanie się nią interesować.

– Będę równie szczęśliwy, jeśli to będzie dziewczynka. Ważne tylko, żeby była zdrowa i bezpieczna.

Ava poczuła wzbierające w niej emocje. Przy kominku było jej za gorąco, ale nie chciała siadać bliżej Giannisa, zdjęła zatem sweter i dopiero teraz przypomniała sobie, że pod spodem ma koszulkę na ramiączkach, która już zbyt ciasno opinała się na powiększonych piersiach.

Zesztywniała, gdy Giannis podszedł do niej.

– Mówiłaś, że nie masz teraz pracy, więc jak zamierzałaś poradzić sobie finansowo?

– Moje stanowisko w Glasgow nadal jest wolne. Psycholog, który pomaga ofiarom przestępstw, to nie jest zbyt popularny ani dobrze płatny zawód. Po urodzeniu dziecka miałabym prawo do kilku miesięcy płatnego urlopu macierzyńskiego, a potem musiałabym wrócić do pracy, żeby nas utrzymać.

– Chcę brać udział w wychowaniu tego dziecka – powiedział Giannis z determinacją. – I oczywiście zabezpieczę finansowo was oboje.

– Nie chcę twoich pieniędzy – stwierdziła z uporem. Obawiała się, że Giannis może pomyśleć, że zaszła w ciążę dlatego, że był bogaty.

– To nieważne, czego chcesz czy czego nie chcesz. Ważne jest tylko to, żebyśmy zrobili to, co jest dobre dla dziecka. Było nieplanowane, ale nie jest niechciane. Mam nadzieję, że przynajmniej co do tego się zgadzamy? – zapytał cicho.

Ava skinęła głową.

– W takim razie co proponujesz? – zapytała bezradnie.

Giannis zawahał się na chwilę.

– Myślę, że powinniśmy wziąć ślub.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Ava zastygła i zaczęło jej dzwonić w uszach. Giannis powiedział, że chce się z nią ożenić. Ale dlaczego?

– Chyba zwariowałeś – odrzekła płasko. – Nic by z tego nie wyszło.

Przyciągnął sobie stołek i usiadł naprzeciwko niej, tak blisko, że gdyby wyciągnęła rękę, mogłaby dotknąć jego włosów.

– A jaka jest alternatywa? Nawet gdybyśmy się zgodzili co do dzielonej opieki, dziecko potrzebuje stabilności, a to mogę mu zapewnić w Grecji, w Villa Delphine. Mógłbym kupić dom w Anglii i przesyłalibyśmy sobie dziecko w jedną i w drugą stronę jak piłeczkę pingpongową. Boże Narodzenie z tobą, pierwsze urodziny ze mną i tak dalej. Ale żadne z nas nie byłoby z tym szczęśliwe i dziecko na pewno też nie.

Ava nie mogła się z tym spierać. Giannis mówił rozsądnie, ale emocje nie chciały słuchać rozsądku. Zesztywniała, gdy wziął ją za rękę i lekko potarł czubkiem palca nadgarstek w miejscu, gdzie bił puls.

– Czy chcesz, czy nie, jestem odpowiedzialny za ciebie i za dziecko i chcę się wami zaopiekować. Przez ten miesiąc, kiedy udawaliśmy narzeczonych, było nam razem bardzo dobrze.

Łatwo byłoby znowu paść pod jego urokiem, ale Ava musiała być teraz silna.

– To nie był związek. Łączył nas tylko seks – przypomniała mu cierpko.

– Ten seks tobie sprawiał równie wielką przyjemność jak mnie.

– Więc oczekujesz, że to będzie prawdziwe małżeństwo? – zapytała sztywno.

Przymrużył oczy.

– Niczego nie oczekuję, szczególnie intymności, chyba że ty sama będziesz tego chciała.

Powinna poczuć ulgę, tymczasem jeszcze bardziej nie wiedziała, co myśleć. Może zamierzał szukać przyjemności gdzie indziej. Dla własnego dobra musiała zignorować przyciąganie między nimi, dopóki nie będzie pewna, że Giannis nie jest przestępcą.

Podniósł się i wyciągnął do niej rękę.

– Jaka jest twoja odpowiedź?

Zignorowała jego dłoń.

– Potrzebuję trochę czasu, żeby się zastanowić – odrzekła chłodno. Jednak przyszło jej do głowy, że bez względu na to, czy zaakceptuje jego propozycję, czy nie, dziecko połączy ich już na zawsze.

– Nie zastanawiaj się zbyt długo. – Ujął ją za ramię i poprowadził do jadalni. – Chcę, żebyśmy wzięli ślub, zanim dziecko się urodzi.

Jego stanowczy ton ostrzegł Avę, że zgoda na ślub to jedyne wyjście, jakie Giannis gotów jest zaakceptować.

– Ten żel jest chłodny – powiedziała technik obsługująca USG i wycisnęła z tuby zimną porcję przezroczystego żelu na brzuch Avy. Giannis siedział obok niej na łóżku. Koszulkę miała podciągniętą pod same piersi, spodnie zsunięte nisko na biodra. Wydawało jej się, że brzuch jest olbrzymi. To nie było dziwne, zważywszy, że przez ostatnie dwa tygodnie jadła doskonałe posiłki przyrządzane przez gospodynię Gianniego.

– Musisz pani teraz jeść za dwoje – oświadczyła Joan pogodnie, gdy Giannis ogłosił, że wezmą ślub najszybciej, jak się da. Najszybszy możliwy termin to było dwadzieścia osiem dni po zgłoszeniu do miejscowego urzędu stanu cywilnego.

Różowy szafir błyszczał w jaskrawych światłach pokoju do USG. Tym razem zaręczyny były prawdziwe.

Ava przyjęła oświadczyny następnego dnia po bezsennej nocy, kiedy zastanawiała się, czy uwierzyć Giannisowi, czy siostrzeńcowi Stefanosa Markou. Wiedziała, że Giannis bardzo chce zostać ojcem tego dziecka, i doszła do wniosku, że łatwiej będzie jej chronić siebie i dziecko, jeśli weźmie z nim ślub.

– Możesz wybrać inny pierścionek, jeśli nie chcesz nosić tego – powiedział, oddając jej pierścionek z różowym szafirem. Wsunęła go na palec.

– To nie będzie prawdziwe małżeństwo, więc ten pierścionek wydaje się zupełnie odpowiedni – powiedziała z uporem.

– Jak wolisz – odrzekł spokojnie, choć Ava miała nadzieję, że pociągnie ją w ramiona i obsypie pocałunkami. On jednak wyszedł z pokoju, a ona nie odważyła się pobiec za nim i pierwsza przekroczyć przepaści, która między nimi wyrosła.

– A teraz proszę popatrzeć na ekran. To jest serduszko dziecka. Widać, jak bije – mówiła kobieta, przesuwając skaner po jej brzuchu. – A tu jest rączka. O, tutaj druga. Całkiem wyraźnie widać twarz dziecka.

Ava z zapartym tchem patrzyła na drobne rysy. Giannis uścisnął jej palce. Miała już jedno USG w dwunastym tygodniu, ale teraz po raz pierwszy rzeczywiście czuła, że patrzy na swoje dziecko. Stało się dla niej realne.

Techniczka przez kilka minut oglądała najważniejsze organy dziecka i robiła pomiary.

– Wygląda na to, że wszystko jest w absolutnym porządku – powiedziała w końcu. – Rozumiem, że chcecie poznać płeć dziecka.

– Tak – odpowiedzieli jednomyślnie.

Uśmiechnęła się.

– To będzie chłopiec. Gratulacje.

Ava oderwała błyszczące od łez oczy od monitora i spojrzała na Giannisa. Po jego policzku spłynęła łza. Otarł ją wierzchem dłoni i spojrzał na nią rozjaśnionym wzrokiem.

– Teraz wiemy, na jaki kolor pomalować pokój dziecinny.

Skinęła głową, niezdolna się odezwać. Bez względu na wszystko, co między nimi zaszło, wiedziała już bez żadnych

wątpliwości, że Giannis będzie kochał swojego syna i nigdy nie pozwoli się od niego oddzielić. A to znaczyło, że musi dołożyć wszystkich sił, by to niekonwencjonalne małżeństwo jakoś działało.

Zaraz jednak przypomniała sobie słowa Craiga, który obawiał się wziąć z nią ślub, żeby ich dzieci nie odziedziczyły przestępczego genu. Ava wiedziała, że nie istnieje coś takiego jak przestępczy gen, ale nie potrafiła również zapomnieć o tym, co mówił jej siostrzeniec Stefanosa.

W samochodzie, którym wracali do Milton Grange, obydwoje milczeli. W domu Giannis poszedł prosto do swojego gabinetu pod pretekstem, że musi gdzieś pilnie zadzwonić. Paskudna styczniowa pogoda nie zachęcała do spacerów, toteż Ava postanowiła skorzystać z podgrzewanego basenu. Nie kupiła jeszcze ciążowego kostiumu kąpielowego, a bikini, które nosiła na Spetses, ledwie zakrywało czubki jej piersi, pomyślała jednak, że nikt jej nie zobaczy. Położna twierdziła, że pływanie podczas ciąży jest bardzo korzystne. Woda była ciepła. Przepłynęła kilka długości, a potem wyszła na brzeg i rękami wycisnęła mokre włosy.

Naraz poczuła na skórze powiew zimnego powietrza. Drzwi się otworzyły i do środka wszedł Giannis w szlafroku.

– Mówiłeś, że będziesz pracował do wieczora – mruknęła, oblewając się rumieńcem. Miała ochotę pobiec po ręcznik, obawiała się jednak pośliznąć na mokrych kafelkach.

– Znudziła mi się praca i postanowiłem z tobą popływać. – Zrzucił szlafrok i Ava powiodła wygłodniałym wzrokiem po jego muskularnej piersi.

– Ja... właśnie zamierzałam wyjść.

– Widzę – rzekł kpiąco i podszedł bliżej.

– Nie patrz tak na mnie. – Splotła dłonie na brzuchu, ale nic nie mogła poradzić na to, że piersi wylewały się ze zbyt małej góry od bikini. Czuła się zupełnie naga i wiedziała, że wygląda grubo. Na pewno Giannis w tej chwili porównywał ją do wszystkich piękności, które w przeszłości grzały mu łóżko.

Zatrzymał się przed nią i w jego policzku zadrżał mięsień.

– Jak mogę na ciebie nie patrzeć, skoro na twój widok zapiera mi dech? – zapytał ochryple.

Ava przygryzła usta.

– Ostatnim razem, kiedy widziałeś mnie w bikini, byłam dużo szczuplejsza.

– Wyglądasz przepięknie. – Jego twarz pociemniała. – Czy czujesz już ruchy dziecka?

– Na razie to tylko coś w rodzaju trzepotania, ale położna mówi, że niedługo poczuję je mocniej.

Giannis wpatrywał się w jej brzuch.

– Czy mogę dotknąć?

Z wahaniem skinęła głową. W końcu to było również jego dziecko i nie mogła mu tego odmawiać. Ale gdy położył dłonie na jej brzuchu, nogi natychmiast się pod nią ugięły. Miała tylko nadzieję, że on tego nie zauważył.

– Czujesz? – Pochwyciła jego rękę i przesunęła nieco niżej, gdy znowu poczuła dziwne trzepotanie w brzuchu.

Giannis głośno wciągnął oddech.

– *Theos* – wykrztusił przez zaciśnięte gardło. – To jest cud, *glykia mou*.

Stał tak blisko niej, że zakręciło jej się w głowie. Potrzebowała się odsunąć, ale było już za późno. Bezradnie patrzyła, jak Giannis pochyla głowę nad jej brzuchem.

– Giannis – szepnęła, ale nie był to protest, raczej prośba. Poczuła na ustach jego ciepły oddech. To był pocałunek, za jakim od dawna tęskniła. Nawet nie przyszło jej do głowy, żeby się opierać. Był ojcem jej dziecka, miała za niego wyjść i chciała, żeby ją kochał. Przylgnęła do niego całym ciałem i przymknęła oczy.

Zachwiała się, gdy nagle ją puścił. Z przekleństwem na ustach odsunął się od niej, wskoczył do wody i natychmiast popłynął na drugi koniec basenu.

Widocznie jednak jej nowy kształt wydawał mu się odstręczający. Troszczył się o nią, bo nosiła jego dziecko, ale jasno okazał, że nie chce jej samej.

W każdym razie wiedziała, na czym stoi. Owinęła się ręcznikiem i wyszła z basenu.

Co mu, do diabła, strzeliło do głowy, żeby rzucać się na nią jak napalony nastolatek na pierwszej randce? Z wściekłością przemierzał basen raz za razem. Usłyszał trzaśnięcie drzwi, ale płynął dalej od brzegu do brzegu, próbując ukarać siebie za brak samokontroli.

Od chwili, gdy zobaczył swoje dziecko na monitorze, miał wrażenie, że ktoś go wsadził na diabelski młyn. Wcześniej ciąża Avy wydawała się nierealna. Dopiero gdy zobaczył na ekranie bijące serduszko, uświadomił sobie, że nic, żadne pieniądze ani żadna władza, nie jest ważne w porównaniu do jego syna.

W domu niespokojnie chodził po gabinecie. Nie potrafił się skoncentrować na raporcie, który powinien przeczytać. Praca zawsze była jego najważniejszą kochanką i tym obszarem życia, na którym radził sobie najlepiej, ale teraz znowu poczuł się tak, jak na wyspie Spetses. Znów poczuł, że chce być z Avą, a nie siedzieć przy biurku.

Gdy wszedł na basen, na jej widok nogi się pod nim ugięły. Ciąża zmieniła ją w boginię. Patrzył jak urzeczony na kształtne piersi przypominające dojrzałe brzoskwinie, wypukły brzuch, który mieścił jego dziecko. Chciał jej dotknąć i poczuć więź z tym dzieckiem, a gdy poczuł pod dłonią drżenie nowego życia, gardło ścisnęło mu się ze wzruszenia. Jego dziecko. Jego kobieta. W tej chwili zrozumiał, że gotów byłby zginąć, by ich chronić.

Czy pocałował ją, by ją oznaczyć jako swoją? Przyznawał, że miał ochotę brutalnie ją posiąść. Pożądanie dudniło w jego żyłach, ale gdy zesztywniała w jego ramionach, wiedział, że może za to winić tylko siebie. Gdy ją przekonał, by za niego wyszła, obiecał sobie, że będzie cierpliwy i zaczeka, aż sama do niego przyjdzie. Dlatego oderwał się od niej z trudem, przysięgając sobie, że więcej się to nie zdarzy. Musiał kontrolować swoje pożądanie, bo stawka

była zbyt wysoka. Odkrył, że nie chce od niej tylko seksu; chciał wszystkiego. A nawet gdyby nie udało mu się zdobyć wszystkiego, na co miał nadzieję, w każdym razie będzie miał syna.

W połowie lutego nadeszła odwilż i piękny zimowy krajobraz zmienił się w szarą breję. ślub odbył się w prywatnej kaplicy na terenie Milton Grange. Ava zresztą nie miała zamiaru ubolewać z powodu pogody. Przecież ten ślub miał być równie fałszywy, jak zaręczyny pięć miesięcy wcześniej.

Od tamtego popołudnia nad basenem trzymali się od siebie na dystans. Nie dotykali się, tylko ich dłonie czasem przypadkowo otarły się o siebie, gdy mijali się na podeście schodów albo w drodze do osobnych sypialni.

Na szczęście ślub miał być niewielki. Obydwie matki wyjechały na wakacje w miejsca o cieplejszym klimacie i nie mogły się pojawić. Miała przyjechać najbliższa przyjaciółka Avy, Becky, a także Sam. Ava wyczekiwała spotkania z bratem.

Czasami zastanawiała się, czy ten Giannis, z którym spędzała całe dnie na plaży w Spetsos, był tylko wytworem jej wyobraźni. Ale problem nie leżał tylko w nim, również w niej. Przez cały czas nie potrafiła mu zaufać i miała się na baczności. Coraz częściej myślała o ojcu.

Zaczęło się od mejla, który napisał do niej pewien pisarz pracujący aktualnie nad książką o gangach z East Endu. Odkrył, że Ava jest córką Terry’ego McKaya, i chciał porozmawiać z nią o dzieciństwie. Napisała, że nigdy

z nikim nie rozmawia o ojcu, wiedziała jednak, że nie jest w stanie zapobiec publikacji książki. Ludzi fascynowały przestępstwa i choć zmieniła nazwisko, istniało ryzyko, że jej tożsamość zostanie ujawniona.

Giannis nie powinien się o tym dowiedzieć z artykułu w gazecie albo z recenzji książki. Powinna mu powiedzieć prawdę, zanim za niego wyjdzie. Ale wciąż miała w pamięci słowa Craiga. Może Giannis również odrzuci ją i dziecko? Może lepiej będzie siedzieć cicho i mieć nadzieję, że nigdy się nie dowie, kim naprawdę jest Ava? Udręczona tymi rozważaniami, wycofała się w głąb siebie i Giannis to zauważył.

– Jesteś bardzo blada i przez cały dzień nie powiedziałaś ani słowa – rzekł przy kolacji w przeddzień ślubu. – Czy źle się czujesz? Dziecko...

– Czuję się dobrze, dziecko na pewno też. Czułam, jak kopie – zapewniła go szybko. – To tylko zdenerwowanie przed ślubem.

Giannis przyjrzał jej się uważnie.

– Nie masz powodu się denerwować. Przecież obiecałem, że niczego nie będę od ciebie żądał.

Gdyby tylko zechciał zażądać! Marzyła, by ściągnął ze stołu obrus razem z całą zastawą i kochał się z nią na wypolerowanym mahoniowym blacie. Seks w każdym razie był jakąś formą komunikacji między nimi, o wiele lepszą niż pełne napięcia milczenie.

W ostatnich tygodniach zdarzały się chwile, gdy widziała, jak Giannis patrzy na nią głodnym wzrokiem. Wydawało jej

się wtedy, że wciąż jej pragnie, ale potem przypominała sobie popołudnie nad basenem. Nie mogła zaryzykować kolejnego upokorzenia.

Poszła do łóżka wcześnie pod pretekstem, że jest zmęczona. Giannis z ironią zerknął na zegar. Była dopiero ósma. O dziwo, zasnęła, ale obudziła się, gdy przyśniło jej się, że stoi w kościele obok Giannisa, a ktoś ze zgromadzonych gości nie dopuszcza do ślubu, oświadczając na głos, że jest córką gangstera. Obudziła się, mając w pamięci wyraz jego twarzy. Wyskoczyła z łóżka i, nie zakładając szlafroka, pobiegła do jego sypialni.

– Ava. – Siedział na łóżku, oparty o poduszki, w okularach z ciemną oprawką, które zakładał tylko do czytania i które dodawały mu seksapilu. Upuścił trzymane w ręku papiery na prześcieradło i usiadł prosto z wyraźną troską na twarzy. – Co się stało?

– Nie mogę za ciebie wyjść! – wybuchnęła.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Oddech Giannisa brzmiał jak syk. Już nie po raz pierwszy poczuł się tak, jakby Ava uderzyła go prosto w podbrzusze. Najpierw oskarżyła, że jest przestępcą. Zraniła go wtedy brakiem zaufania bardziej, niż chciał przyznać. Czy nadal wierzyła w kłamstwa Petrosa, czy też chodziło o coś innego? Zastanawiał się, co mógł takiego zrobić, że naraz zapragnęła odwołać ślub.

– Zrobiłem wszystko, co mogłem, żeby cię upewnić, że nie będę oczekiwał od tego małżeństwa niczego, czego sama nie zechcesz mi dać – odrzekł krótko.

– Dobrze wiem, że nie pociągam cię seksualnie – parsknęła, ale głos jej zadrżał i Giannis odniósł wrażenie, że czuje się zraniona. – Nie o to chodzi.

– W takim razie o co? – Miał wielką ochotę pociągnąć ją na łóżko i wyjaśnić to nieporozumienie dotyczące jej atrakcyjności seksualnej, ale Ava była czymś wyraźnie wzburzona, toteż zdobył się na cierpliwość. – Powiedz mi, *glykia mou*, co cię martwi.

Przestała chodzić po pokoju i zatrzymała się twarzą do niego.

– Nie byłam z tobą szczera.

Przez krótką bolesną chwilę zastanawiał się, czy to może nie jest jego dziecko. Może była już w ciąży, kiedy się

spotkali po raz pierwszy? Ale w takim razie chyba nie próbowałaby ukryć ciąży po wyjeździe z Grecji.

– Kiedy zapytałeś, czy chcę zaprosić ojca na ślub, powiedziałam ci, że nie mam z nim kontaktu – mówiła cicho. – Nie powiedziałam ci tylko, że mój ojciec odsiaduje piętnastoletni wyrok za napad z bronią w ręku.

Giannis powoli wypuścił oddech. Poczuł się winny, że wątpił w ojcostwo dziecka, pomyślał jednak, że na wszelki wypadek może po porodzie przeprowadzić badanie DNA, tak jak radził mu prawnik.

– Czy chcesz powiedzieć, że nie weźmiesz ślubu bez ojca? – Nie przychodził mu do głowy żaden inny powód, dla którego mogłaby być aż tak zdenerwowana.

– Chcę powiedzieć, że jestem córką Terry’ego McKaya, który kiedyś miał wątpliwy zaszczyt być najbardziej poszukiwanym przestępcą w Wielkiej Brytanii. – Schowała twarz w dłoniach i westchnęła. – Tak mi wstyd. Mój ojciec przeprowadził serię napadów na jubilerów w Hatton Garden. Był również zamieszany w przemyt narkotyków i wymuszenia. My, to znaczy, mama, Sam i ja, nic o tym nie wiedzieliśmy. Dowiedzieliśmy się, że jest przestępcą, dopiero wtedy, gdy został aresztowany i skazany na więzienie.

Giannis wysunął się z łóżka, szybko nałożył spodnie od dresu, podszedł do Avy i odsunął jej dłonie od twarzy. Policzki miała zalane łzami.

– Dlaczego się wstydzisz? Przecież nie jesteś odpowiedzialna za to, co robił twój ojciec – powiedział

łagodnie.

– Kochałam ojca i ufałam mu. Nie miałam pojęcia, że jest bezlitosnym gangsterem. Myślałam, że go znam, a on przez całe życie mnie oszukiwał. Teraz trudno mi komuś zaufać – przyznała. – Bardzo mi zależało, żeby mój brat nie stał się przestępcą.

– Teraz rozumiem, dlaczego gotowa byłaś na wszystko, żeby nie wysłano go do więzienia dla nieletnich, i dlaczego uwierzyłaś w kłamstwa Petrosa – powiedział powoli i pociągnął ją w ramiona. Oparła się o niego i, o dziwo, poczuł się tak, jakby z serca spadł mu wielki ciężar.

– Przepraszam – powiedziała zdławionym głosem. – Powinnam wiedzieć, że nie jesteś taki, jak mówił Petro. Jesteś znacznie lepszym człowiekiem.

Lepszym? Giannis oparł podbródek na jej głowie, żeby nie patrzeć jej w oczy. Co by powiedziała, gdyby jej wyznał, że zabił swojego ojca? Nie celowo, ale przez swoją głupotę i arogancję. Sumienie nakazywało mu to powiedzieć, ale bał się, że jeśli to zrobi, Ava nie zechce za niego wyjść albo nie pozwoli mu widywać się z dzieckiem. Na takie ryzyko nie był gotowy.

– Bałam się powiedzieć ci o tacie, bo to mogłoby zmienić twoje uczucia do dziecka.

Zdumiony tymi słowami, odsunął się o krok i popatrzył na jej przygnębioną twarz.

– Mój były chłopak uznał, że nie może się ze mną ożenić, bo nasze dzieci mogłyby odziedziczyć przestępczy gen. A jeśli nasze dziecko... – Urwała i znów zlała się łzami.

– Twój były chłopak był idiotą. – Giannis znów przyciągnął ją do siebie. – Dzieci kształtuje otoczenie, a nasze dziecko będzie kochane przez rodziców. To wszystko, czego nauczymy go w dzieciństwie, ukształtuje człowieka, jakim się stanie, gdy dorośnie.

– Chyba masz rację – powiedziała drżącym głosem i poczuł, że nieco się rozluźniła. Sam nie wiedział, w którym momencie pragnienie, by ją pocieszyć, zmieniło się w zupełnie inne pragnienie. Ava chyba odebrała sygnały płynące z jego ciała, bo jej oddech przyśpieszył. Spojrzał jej w oczy i zauważył, że źrenice ma zwężone.

– Wiem, że mnie pragniesz – powiedział ochryple i z satysfakcją obserwował jej rumieniec. – Dlaczego mnie odrzuciłaś wtedy na basenie?

– To ty mnie odrzuciłeś. Wskoczyłeś do basenu, bo nie mogłeś znieść mojej bliskości.

– Kiedy cię dotknąłem, zastygłaś jak sparaliżowana, więc pomyślałem, że nie chcesz, żebym cię dotykał.

Rumieniec Avy pogłębił się.

– Bardzo tego chciałam, ale nie byłam pewna, czy mogę ci zaufać. – Po chwili wahania dodała jeszcze: – Przepraszam, że słuchałam tego, co mówił Petros.

– A więc podoba ci się, kiedy cię tak dotykam? – zapytał, przesuwając dłonią po jej brzuchu. Zsunął dłoń niżej i usłyszał jej ciche westchnienie.

– Nie drażnij się ze mną – szepnęła. – Moje ciało zmieniło się i nie chcę, żebyś chodził ze mną do łóżka z litości.

Dźwięk, który wyrwał się z ust Giannisa, był w połowie śmiechem, a w połowie jękiem. Ściągnął spodnie i przycisnął ją do swoich bioder.

– Czy to wygląda na litość, *glykia mou*?

Wziął ją na ręce i położył na łóżku.

Następnego dnia blade słońce wyglądało zza chmur, kiedy Ava pozowała na schodach kaplicy do ślubnej fotografii. Na palcu miała prostą złotą obrączkę, a obok niej pierścionek z różowym szafirem.

Nie nazywała się już Sheridan ani McKay, tylko Ava Gekas. Była żoną Giannisa, a za kilka miesięcy miała zostać matką.

– Brzucha prawie jeszcze nie widać – szepnęła do niej Becky, druhna honorowa, gdy razem wchodziły do kaplicy, gdzie czekali już pozostali goście. Giannis stał przy ołtarzu. Suknia Avy w kolorze kości słoniowej miała krój obliczony na to, by ukryć ciążę.

Giannis też wyglądał pięknie w grafitowym garniturze.

– Zimno ci, *glykia mou*? – szepnął, ujmując jej chłodną dłoń. – Później cię rozgrzeję.

Na widok blasku w jego oczach zarumieniła się. Może jej nie kochał, ale w każdym razie była między nimi namiętność, a tym samym nadzieja, że to małżeństwo jakoś się ułoży. Nawet to, że słońce wyszło zza chmur, też było dobrą wróżbą.

Przyjęcie odbyło się w hotelu w wiosce, a potem samochód zawiózł ich na lotnisko, gdzie już czekał samolot Giannisa. Mieli polecieć do Grecji.

– Wrócimy, kiedy dziecko się urodzi – powiedział po starcie. – Jeśli wolałabyś mieszkać w Milton Grange, mogę przenieść swoją bazę do Anglii.

Popatrzyła na niego ze zdziwieniem.

– Naprawdę chciałbyś to zrobić? Myślałam, że chcesz, żeby twój syn wychowywał się w Grecji.

– Stworzymy mu bezpieczny dom bez względu na to, gdzie zamieszkamy, ale chcę, żebyś ty była szczęśliwa.

W duszy Avy rozkwitła nadzieja. Zdawało się, że Giannis jest gotów na kompromisy.

– Bardzo chętnie zamieszkam w Villa Delphine. To piękne miejsce do wychowywania dziecka i na szczęście jest tam cieplej niż w Anglii. Już się nie mogę doczekać, kiedy będę mogła popływać w morzu.

– Zaczekasz jeszcze kilka miesięcy. – Roześmiał się. – Morze nagrzewa się dopiero w czerwcu.

– A wtedy urodzi się dziecko. Nauczymy je pływać, zanim jeszcze nauczy się chodzić.

– A kiedy podrośnie, nauczę je żeglować. Miałem pięć lat, kiedy ojciec po raz pierwszy zabrał mnie na łódki, i bardzo mi się to podobało.

Rzadko wspominał o ojcu. Ava spojrzała na niego z zaciekawieniem.

– Czy to dlatego postanowiłeś zostać armatorem?

Skinął głową.

– Ojciec wynajmował łodzie, które pływały po greckich wyspach. Nerissa była jego pierwszym jachtem motorowym. Miał wielką konkurencję, ale zamiast iść na

wojnę cenową, wolał podnosić standard swoich łódek i zdobywać bogatych klientów. – Przez jego twarz przemknął cień. – Po jego śmierci ja poszedłem w tym samym kierunku. To ojciec wymyślił The Gekas Experience, a ja postanowiłem, że upamiętnię go, doprowadzając firmę do sukcesu.

– Na pewno bardzo za nim tęsknisz – powiedziała miękko.

– Codziennie o nim myślę. Był wspaniałym człowiekiem i bardzo cierpliwym ojcem. Mam nadzieję, że ja też taki będę. – Giannis zawahał się i Ava wyczuła, że chciał powiedzieć coś jeszcze, ale odwrócił głowę i wyjrzał przez okno. Poczuła, że odgrodził się od niej niewidzialnym murem. Myśl o tym, że coś przed nią ukrywa, nie rokowała dobrze na przyszłość ich małżeństwa.

Dotarli na Spetses o zachodzie słońca. Giannis uparł się przenieść ją przez próg Villa Delphine, jakby była prawdziwą panną młodą.

– Mam dla ciebie niespodziankę – powiedział, prowadząc ją na górę. Otworzył drzwi pokoju obok największej sypialni. – Jak ci się podoba?

To był teraz pokój dziecinny. Ava popatrzyła na jasnoniebieskie ściany z fryzem przedstawiającym zwierzątka domowe. Biała kołyska pełna była pluszaków.

– Możemy zmienić wszystko, co ci się nie podoba – powiedział, gdy przez chwilę milczała.

Z trudem rozluźniła zaciśnięte gardło.

– Ten pokój jest piękny Nic nie chcę zmieniać.

– Kazałem wybić tu drzwi do naszej sypialni.

Nasza sypialnia. To brzmiało dobrze. Ava poszła za nim przez nowe drzwi i bez oporu weszła w jego ramiona.

Wiosna w Grecji pojawiła się wcześniej niż w Anglii. Cała wyspa Spetses obsypana była czerwonymi makami i białymi różyczkami skalnymi o pomarańczowych środkach. Różowe stokrotki kołysały się na wietrze, wiatr niósł aromaty rumianku i tymianku.

Ava pokochała wyspę i szybko zaczęła uważać ją za dom. Na szczęście znała grecki i mogła rozmawiać z miejscowymi na targu i w kafejkach, gdzie często wstępowała na kawę przy okazji zakupów w miasteczku. Czasami Giannis latał do swojego biura w Atenach helikopterem, ale częściej pracował w gabinecie i dołączał do niej na tarasie przy lunchu.

Przedstawił ją swoim przyjaciołom, którzy mieszkali na wyspie. Wśród nich były małżeństwa z dziećmi. Zdawało się, że bez żadnego żalu porzucił życie playboya.

Tydzień mijał za tygodniem. Każdego dnia słońce świeciło jasno na lazurowym niebie. Jedyną ciemniejszą chmurą, która przyćmiewała radość Avy, była matka Giannisa. Kiedy wróciła na Spetses, Giannis zaprosił ją na kolację do Villa Delphine. Spojrzenie Filii natychmiast zatrzymało się na brzuchu Avy.

– Zastanawiałam się, dlaczego ten ślub był taki szybki – powiedziała sarkastycznie. – Giannis nie uprzedził mnie nawet, że zostanę babcią.

Ava spojrzała na niego ze zdumieniem. Dlaczego nie podzielił się taką nowiną z własną matką? Podczas kolacji

wyczuwała między nimi ukryte napięcie.

– Udała się pani podróż? – zapytała, próbując czymś wypełnić nabrzmiałe milczenie.

Filia wzruszyła ramionami.

– Gdziekolwiek pojadę, towarzyszy mi samotność. – Jej czarne oczy zatrzymały się na Giannisie.

Ava poczuła ulgę, gdy kolacja dobiegła końca. Filia sięgnęła po szal i torebkę.

– Mam nadzieję, że jako ojciec będziesz bardziej odpowiedzialny niż jako syn – powiedziała na pożegnanie.

– Nie musisz w to wątpić – odrzekł Giannis krótko. – Będę się dobrze opiekował moim dzieckiem.

Później Ava znalazła go na tarasie. Noc była ciemna, księżyc zasłaniały chmury. Giannis wydawał się odległy i surowy.

– Twoja matka nie jest szczęśliwą kobietą – zauważyła cicho.

Zesztywniał, gdy położyła dłoń na jego dłoni spoczywającej na balustradzie.

– To przeze mnie – mruknął, ale nie wyjaśnił niczego więcej. Ava obawiała się zapytać go, co miał na myśli.

– Idę się położyć. A ty?

– Mam jeszcze trochę pracy. Nie czekaj na mnie. – Musnął ustami jej usta i odwrócił się.

Wrócił do gabinetu i włączył laptop, ale na widok mejla od dziennikarza, który pięć lat temu próbował go szantażować, poczuł przejmujący lęk i zrozumiał, że nie uda mu się uciec przed przeszłością.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Ava nie miała pojęcia, o której godzinie Giannis przyszedł do łóżka. Spała już głęboko. Rankiem zobaczyła tylko wgłębienie na poduszce po jego stronie. Gdy zeszła na dół, on już pracował w swoim gabinecie. Zdawało się jednak, że jego ponury nastrój nieco się rozproszył. Powitał ją uśmiechem. Przypomniała mu, że tego dnia mają rutynową wizytę u położnej. Za dwa tygodnie mieli się przenieść do mieszkania w Atenach, żeby być bliżej prywatnej kliniki położniczej, w której dziecko miało się urodzić.

– Pojadę tam z tobą – zaproponował. – Ale to za daleko, żeby iść piechotą. Thomas zabierze nas wózkiem.

Zadzwonił jego telefon. Uśmiech Giannisa przybladł. Spojrzał na ekran i na jego twarzy pojawił się ponury wyraz.

– Przepraszam cię, *glykia mou*, ale muszę odebrać ten telefon. Na którą masz wizytę?

– Za pół godziny, ale chcę jeszcze pójść na zakupy. Thomas zawiezie mnie do miasta. Zobaczymy się później.

Miasteczko Spetses było zamknięte dla samochodów. Podróż otwartym powozikiem w cieniu parasolki była bardzo przyjemna. Ava westchnęła z zadowoleniem. Życie w Villa Delphine przypominało sielankę, a Giannis ostatnio traktował ją z czułością, jakiej jeszcze nigdy nie zaznała.

Jego ponury nastrój poprzedniego wieczoru zapewne spowodowany był napiętymi relacjami z matką.

Położna posłuchała bicia serca dziecka i stwierdziła, że wszystko jest w porządku.

– Dam pani całą dokumentację, żeby mogła ją pani zabrać ze sobą do szpitala – powiedziała i podała jej teczkę.

Ava przejrzała teczkę z ciekawości. Mówiła po grecku płynnie, ale nie była zbyt wprawna w czytaniu, toteż wydawało jej się, że musiała źle zrozumieć ostatnie zdanie na stronie.

– Czy tu jest napisane, że od dziecka po urodzeniu zostanie pobrana próbka krwi? – Jej zdziwienie jeszcze wzrosło, gdy położna skinęła głową. – Czy to standardowa procedura w Grecji?

– Tylko wtedy, gdy rodzice życzą sobie badań na ojcostwo.

Serce Avy zamarło w piersi. Z całą pewnością nie zgłaszała potrzeby badań na ojcostwo. Widocznie zrobił to Giannis. To znaczy, że wciąż miał wątpliwości, czy dziecko jest jego.

Jakoś udało jej się spokojnie wyjść z kliniki i uśmiechnąć do Thomasa, który pomógł jej wsiąść do powoziku, ale czuła się odrętwiała z szoku. Od dnia ślubu wierzyła, że wszystkie nieporozumienia między nimi zostały już wyjaśnione i że nie mają przed sobą żadnych tajemnic, a on przez ten cały czas podejrzewał, że dziecko może nie być jego. Na tę myśl Ava czuła fizyczny ból w piersi.

Ale gdy dotarła do willi, usłyszała łoskot rozgrzewającego się silnika helikoptera i wezbrał w niej gniew. Omal się nie

zderzyła z Giannisem w drzwiach. Wydawał się napięty i czymś przygnębiony. Zmarszczył czoło, gdy rzuciła w niego teczką z dokumentacją medyczną.

– Muszę z tobą porozmawiać.

Jego twarz ściągnęła się niepokojem.

– Czy coś jest nie tak z dzieckiem?

– Z dzieckiem wszystko w porządku. Coś jest nie tak z tobą. Dlaczego zażyczyłeś sobie badań na ojcostwo? Nie próbuj zaprzeczać – dodała ze złością, gdy przymrużył oczy. – To jest zapisane w dokumentach. Czy myślisz, że kiedy wyjechałam z Grecji, natychmiast poszłam do łóżka z kimś innym?

– Nie – odrzekł szorstko. – Ale wtedy, kiedy prosiłem o zrobienie tych badań, uważałem za możliwe, że byłaś już w ciąży, zanim poszliśmy do łóżka w Londynie.

Z oburzeniem potrząsnęła głową.

– Jak mogłeś tak myśleć?

– A jak ty mogłaś uznać mnie za przestępcę? – odparował. Wsunął dłoń we włosy i Ava zauważyła, że omija ją wzrokiem. – Posłuchaj, jest pewna bardzo pilna sprawa. Muszę polecieć do Aten.

– Chcesz teraz wyjść? Nie jestem na tyle ważna, żebyś został i porozmawiał ze mną o bardzo ważnej sprawie dotyczącej naszego związku? Widocznie nie – powiedziała tępo, kiedy on po prostu sięgnął po teczkę i poszedł do drzwi.

Zatrzymał się w progu i obejrzał.

– Wiem, że musimy porozmawiać i porozmawiamy, gdy tylko poradzę sobie z pewnym problemem w biurze – powiedział z dziwnym napięciem. – Prawdę mówiąc, zupełnie zapomniałem o tych badaniach na ojcostwo. Zresztą i tak by ich nie przeprowadzono bez twojej zgody.

– Prawda jest taka, że nic cię nie obchodzę. Byłam głupia, myśląc, że możesz się we mnie zakochać, bo ja... – Urwała, patrząc na jego kamienną twarz.

– Bo ty co?

– To już nieważne – powiedziała ze znużeniem. – Przecież nie masz teraz czasu, żeby ze mną rozmawiać.

Odniosła wrażenie, że on chce coś powiedzieć, ale tylko potrząsnął głową.

– Dostarczono coś dla ciebie, kiedy cię nie było. Zajrzyj do sypialni – powiedział i wyszedł.

Usłyszała dźwięk startującego helikoptera. Weszła do sypialni i stanęła jak wryta. Wstrzymywane łzy napłynęły jej do oczu. Na toaletce stał największy bukiet czerwonych róż, jaki widziała w życiu, co najmniej trzy tuziny. Ich zapach wypełniał cały pokój. O kryształowy wazon oparta była karteczka ze śmiałym charakterem pisma Giannisa.

„Dla mojej pięknej żony. Jesteś wszystkim, czego pragnę i na co mam nadzieję. Giannis”

Nie było ani słowa o miłości, ale z pewnością te róże miały wyrazić jego uczucia. Ava dotknęła płatków drżącymi palcami, opadła na łóżko i westchnęła. Gdyby te róże nadeszły wcześniej, przed jej wyjazdem do miasteczka,

uznałaby je za znak miłości i powiedziałaby, co do niego czuje.

Teraz, gdy już się trochę uspokoiła, rozumiała, dlaczego poprosił o badania DNA. Gdy pierwszy raz trafili do łóżka, byli sobie zupełnie obcy. Uwierzyła w kłamstwa siostrzeńca Stefanosa, a także ukryła przeszłość swojego ojca. Obydwoje mieli przed sobą tajemnice, ale jeśli małżeństwo miało się udać, musieli szczerze porozmawiać o swoich uczuciach.

Obiecał jej, że porozmawiają, kiedy wróci, Ava jednak nie miała ochoty czekać. Sięgnęła po telefon i poprosiła Thomasa, żeby zawiózł ją do Aten motorówką, którą Giannis miał w przystani przy willi Delphine.

Dotarła do siedziby TGE w porze lunchu. Większość biurek była pusta. Sofia, asystentka Giannisa, powitała ją uśmiechem.

– W tej chwili ma spotkanie. Zaraz wychodzę na lunch, ale powiem mu, że pani jest tutaj.

– Nie, proszę mu nie przeszkadzać – powiedziała szybko. – Zaczekam, aż skończy. – Pomyślała, że w ten sposób będzie miała czas przygotować się do tego, co chciała mu powiedzieć. Ale ile przygotowań trzeba, żeby powiedzieć „kocham cię”?

Mijały minuta za minutą i Ava była coraz bardziej zdenerwowana. Może Giannis przysłał jej róże po prostu dlatego, że lubiła kwiaty, a ona przypisywała temu zbyt wielkie znaczenie? Z jego gabinetu dochodziły głosy.

Zesztywniała, gdy jeden z nich naraz zaczął mówić głośniej, agresywnym tonem.

– Ostrzegam cię, Gekas, jeśli nie dostanę miliona funtów, to opublikuję artykuł o tym, że spędziłeś rok w więzieniu za to, że po pijanemu zabiłeś ojca. Udziałowcy TGE pewnie nie zechcą wspierać złotego greckiego chłopca, gdy się dowiedzą, że byłeś skazany – parsknął szyderczo.

– A ja cię ostrzegam, że nie będę tolerował tej próby szantażu – warknął Giannis, nie patrząc na dziennikarza, który tego ranka poprosił go o spotkanie. Chciał jak najszybciej zakończyć tę rozmowę, wrócić na Spetsos do żony i zapewnić, że ufa jej bezgranicznie. Przeklinał siebie za zgodę na przeprowadzenie tych badań i miał tylko nadzieję, że nie jest jeszcze za późno, by powiedzieć Avie słowami to, co próbował powiedzieć jej bukietem kwiatów.

– Pięć lat temu zapłaciłeś mi za milczenie – powiedział dziennikarz. – Zapłać znowu, Gekas, bo sprzedam tę historię wszystkim tabloidom w całej Europie.

Giannis odsunął krzesło i wstał.

– Wydaje ci się, że jesteś taki sprytny, Kofidis, ale nagrywam tę rozmowę i przed twoim przyjazdem powiadomiłem policję. Jeśli cokolwiek o mnie opublikujesz, zostaniesz aresztowany za próbę szantażu. A teraz zjeżdżaj mi z oczu.

Wciąż wpatrywał się w twarz dziennikarza, kiedy usłyszał cichy stuk otwieranych drzwi gabinetu.

– Mówiłem ci, Sofio, że nie wolno mi teraz przeszkadzać.

– Giannis – szepnęła Ava. Raptownie odwrócił głowę i zobaczył ją w drzwiach. Jedną rękę miała opartą na brzuchu, włosy rozsypane na ramionach i wyglądała tak pięknie, że oddech uwiązł mu w gardle.

– Co ty tu robisz, *glykia mou*? – Starał się mówić normalnym tonem i ukryć lęk, który kiełkował w głębi duszy. Zastanawiał się, ile z tej rozmowy zdążyła usłyszeć.

– Nie powiedziałeś mi, że byłeś w więzieniu.

– Mogę ci to wyjaśnić. To był wypadek. Jechaliśmy z ojcem z restauracji i...

– Nie powiedziałeś mi – powtórzyła. – Myślałam, że nie ma już między nami żadnych tajemnic, a ty przez cały czas ukrywałeś coś tak ważnego.

– Ufam ci. – Odwrócił się w jej stronę, ale ona zdążyła już wyjść do przedpokoju.

– Było między nami wiele kłamstw i sekretów, ale to jest największe kłamstwo! – wykrzyknęła ze wszystkich sił, a potem obróciła się na pięcie i pobiegła do drzwi.

– Avo, zaczekaj! – Z przekleństwem na ustach przepychał się przez hol pełen ludzi wracających z lunchu. Potrącił kogoś i przeprosił. Ava była już w drzwiach. Szklane drzwi rozsunęły się przed nią. Chwilę później Giannis również się tam znalazł, ale ona zbiegała już po betonowych schodach. Gdy zawołał ją po imieniu, obejrzała się i potknęła. Giannis patrzył ze zgrozą, jak upadła i stoczyła się z pozostałych schodków. Wydawało mu się, że dzieje się to w zwolnionym tempie, tak jak szesnaście lat temu, gdy wszedł w ten feralny zakręt.

Ze stłumionym okrzykiem uderzyła o chodnik i znieruchomiała.

Giannis słyszał szum w uszach i krzyk:

– Nie, nie, nie! – Dopiero później uświadomił sobie, że to był jego własny krzyk. Zbiegł ze schodów, osunął się na kolana i ostrożnie odwrócił ją na plecy. Oczy miała zamknięte, twarz śmiertelnie bladą, na czole już się formował fioletowy siniec.

– Avo, otwórz oczy! – błagał. Podniósł głowę i zobaczył, że zgromadził się już wokół nich tłumek. – Wezwijcie karetkę, szybko!

Ktoś już to chyba zrobił, bo po chwili rozległ się dźwięk syreny. Ava jednak nie otworzyła oczu i Giannis z przerażeniem patrzył na krew przesączającą się przez sukienkę. Serce przestało mu bić. Gdyby straciła to dziecko, nigdy by mu tego nie wybaczyła i on również nie mógłby sobie tego wybaczyć. A gdyby stracił ich oboje... Gardło miał zupełnie zaciśnięte. Przetarł dłonią mokre oczy. Nie wyobrażał sobie życia bez Avy. Byłoby to życie pozbawione radości i sensu, ale może na nic lepszego nie zasługiwał.

Wszystko, co działo się potem, pamiętał jak przez mgłę. Przyjechała karetka i sanitariusze ostrożnie ułożyli Avę na noszach. Jej powieki drgnęły, ale zaraz znów straciła przytomność. Sukienkę miała przesiąkniętą krwią.

– Czy z moją żoną wszystko będzie w porządku? – dopytywał się Giannis.

– Zaraz będziemy w szpitalu – odrzekł sanitariusz wymijająco. – Lekarze na pewno zrobią wszystko, co możliwe, żeby ocalić ją i dziecko.

Giannis po raz ostatni płakał na pogrzebie ojca, ale teraz oczy go piekły. Podniósł zimną, bezwładną dłoń Avy do ust.

– Nie zostawiaj mnie, *agapi mou*. Powinienem ci wcześniej powiedzieć o ojcu i o tym, że cię kocham. Przepraszam, że tego nie zrobiłem. Obiecuję, że każdego dnia będę ci okazywał, jak wiele dla mnie znaczysz, tylko zostań ze mną.

Zdawało mu się, że jej palce w jego dłoni drgnęły, ale może to była tylko jego wyobraźnia.

– U pańskiej żony odkleiło się łożysko – wyjaśnił lekarz w szpitalu. – Dlatego straciła dużo krwi. Trzeba jak najszybciej przeprowadzić cesarskie cięcie, żeby ocalić życie ich obojga.

Pielęgniarka wprowadziła go do poczekalni. Giannis przypomniał sobie, jak stał przy grobie ojca, żałując, że nigdy mu nie powiedział, jak bardzo go kochał i szanował. A teraz możliwe, że stracił tę samą szansę wobec Avy. Nie mógł nic zrobić, mógł tylko chodzić bezradnie od ściany do ściany i się modlić.

Ava otworzyła oczy i po raz pierwszy od trzech dni nie miała wrażenia, że młot pneumatyczny przewierca jej czaszkę. Ale wstrząs mózgu, jakiego doznała, nic nie znaczył w porównaniu z tym, że omal nie straciła dziecka. Oczywiście nie pamiętała cesarskiego cięcia ani – niestety – chwili, gdy urodził się jej syn.

Gdy wybudziła się z narkozy, Giannis powiedział jej, że dziecko jest zdrowe i waży dwa i pół kilograma, choć urodziło się sześć tygodni za wcześnie. Już wcześniej postanowili, że nadadzą mu imię Andreas. Gdy zawieziono ją wózkiem na oddział specjalnej opieki nad noworodkami, po raz pierwszy wzięła drobniutkiego ciemnowłosego synka w ramiona i po jej twarzy popłynęły łzy ulgi i szczęścia.

Teraz, siedemdziesiąt dwie godziny później, serce zabiło jej mocniej, gdy zobaczyła na krześle Giannisa z Andreasem w ramionach. Pomyślała, że nigdy nie zapomni wyrazu, jaki w tej chwili malował się na jego twarzy.

– Jesteś tu jeszcze – szepnęła. – Myślałam, że wrócisz do siebie na kilka godzin. Pielęgniarki mogą się zająć Andreasem.

– Nigdzie nie pójdę, dopóki obydwoje nie będziecie mogli wyjść ze szpitala. – Na widok jego łagodnego uśmiechu zaparło jej dech. – Jak się czujesz?

– O wiele lepiej. – Przetoczono jej krew, założono szwy i nafaszerowano środkami uspokajającymi, żeby zwalczyć infekcję i złagodzić ból. Ale jej syn był wart tego wszystkiego. Usiadła i wyciągnęła ramiona.

– Jest taki śliczny – powiedziała, patrząc na niego z miłością. Miał ciemne włoski i ciemne oczy jak ojciec.

– To cud. Ty też jesteś cudem. – Głos Giannisa był nabrzmiały emocjami. – Boże, gdy zobaczyłem, jak spadasz z tych schodów, bałem się, że straciłem was oboje. Nie wiem, jak mógłbym żyć bez was dalej.

Dotychczas żadne z nich nie wspominało o tym, co się zdarzyło. Ava oddała mu Andreasa.

– Usnął. Czy możesz go odłożyć do łóżeczka?

Opadła na poduszkę. Giannis odłożył syna do łóżeczka i znowu usiadł obok niej.

– Co się właściwie stało z twoim ojcem? – zapytała cicho.

Powoli wypuścił oddech.

– Miałem dziewiętnaście lat i właśnie założyłem firmę razem z ojcem. Pojechaliśmy do restauracji na kolację i wypiłem kieliszek wina. Z pewnością nie byłem pijany, ale nawet niewielka ilość alkoholu może zaburzyć osąd. Zbyt szybko wszedłem w ostry zakręt i samochód dachował. Ja wyszedłem z tego z kilkoma sińcami, ale ojciec został poważnie ranny. – Jego oczy pociemniały. – Trzymałem go w ramionach i czekaliśmy na karetkę. Dotarł do szpitala, ale wkrótce potem zmarł. Od tamtego wieczoru nie tknąłem alkoholu, choć często miałem ochotę stłumić czymś cierpienie i poczucie winy.

– Dlaczego mi o tym nie powiedziałeś? – zapytała Ava z żalem. – Zdenerwowałam się nie tym, co zrobiłeś, tylko tym, że ukrywałeś to przede mną. Ja ci zaufałam i wyznałam, że mój ojciec był przestępcą, a ty nie powiedziałeś mi ani słowa, Giannis.

– Bałem się przyznać, co zrobiłem – powiedział ciężko. – Kilka lat temu zakochałem się.

Poczuła ukłucie zazdrości.

– I co się stało?

– Caroline zaszła w ciążę. Była córką amerykańskiego senatora, który kandydował w wyborach prezydenckich. Kiedy wyznałem jej, że siedziałem w więzieniu, powiedziała, że nie wyjdzie za mnie, bo zięć skazaniec mógłby zniszczyć polityczną karierę jej ojca. Powiedziała, że poroniła, ale jestem prawie pewny, że usunęła ciążę. Słyszałem, jak mówiła przyjaciółce przez telefon, że poradziła już sobie z tym problemem.

– Więc kiedy dowiedziałeś się, że noszę twoje dziecko, martwiłeś się, że mogę zrobić to samo?

Skrzywił się.

– Byłem zdecydowany mieć to dziecko i potraktowałem cię okropnie. Nie wybaczę sobie, że niemal cię zmusiłem, żebyś za mnie wyszła.

Patrzyła na jego przystojną twarz z wrażeniem, że widzi zupełnie nowego Giannisa. Jego cierpienie poruszyło ją bardziej niż cokolwiek innego.

– Do niczego mnie nie zmusiłeś. Chciałam za ciebie wyjść, bo wiedziałam, że chcesz mieć to dziecko.

– Nie, Avo, nie dlatego ci się oświadczyłem.

– W takim razie dlaczego? – zapytała z nieśmiałą nadzieją. – Słyszałam, co mówiłeś do mnie w karetce, w każdym razie tak mi się wydaje, ale może tylko mi się to przyśniło.

– Kocham cię.

– Nie mów tego, jeśli naprawdę tak nie myślisz.

– Ależ myślę, *agapi mou*. Kocham cię z całego serca i z całej duszy. – Zerwał się na nogi, przewracając krzesło. Usiadł na skraju łóżka i objął jej twarz.

– Uwielbiam cię, Avo. Nigdy nie sądziłem, że można kochać kogoś tak bardzo. Kiedy wyjechałaś z Aten, nie rozumiałem, dlaczego czuję się tak nieszczęśliwy, dopóki nie dotarło do mnie, co próbuje mi powiedzieć własne serce. I oczywiście nie chcę przeprowadzać żadnych badań ojcostwa. Wiem, że Andreas jest mój. Ale popełniłem tak wiele błędów. Jeśli chcesz go zabrać i zamieszkać z nim w Anglii, zgodzę się na to, o ile tylko pozwolisz mi się z nim widywać.

– Och, Giannis, kochany. – Zarzuciła mu ramiona na szyję. – Mógłbyś mnie zranić tylko wtedy, gdybyś przestał mnie kochać. Chcę być przy tobie, bo ja też cię kocham.

– Naprawdę? – powtórzył z niedowierzaniem i przycisnął ją do serca. – *S'agapó, kardiá mou*. Kocham cię moje serce, i już nigdy nie będziemy mieć przed sobą żadnych sekretów.

EPILOG

Zawieźli Andreasa na Spetsos, kiedy miał cztery tygodnie. Pomimo traumatycznych narodzin był zdrowym i silnym dzieckiem obdarzonym mocnymi płucami, o czym jego ojciec miał okazję się przekonać o drugiej nad ranem. Ava dochodziła do siebie zdumiewająco szybko i już dwa miesiące po urodzeniu syna odkryła z zachwytem, że mieści się w stare dżinsy. Z dnia na dzień coraz bardziej wierzyła w miłość Giannisa.

Życie nie mogłoby być lepsze, pomyślała któregoś popołudnia, pchając wózek z Andreasem po ogrodzie willi. Giannis wyjechał do biura w Atenach, ale przed chwilą dzwonił, żeby jej powiedzieć, że już wraca do domu.

– Twój *patera* niedługo tu będzie – powiedziała do syna, który uśmiechał się do niej bezzębnymi dziąsłami.

Jej dobry nastrój nieco przygasł, gdy zobaczyła matkę Giannisa idącą przez trawnik. Filia zajrzała do wózka i jej twarz odrobinę złagodniała.

– Mój wnuk jest większy za każdym razem, kiedy go widzę – zauważyła.

Ava poczuła się nieco winna, że nie zapraszała teściowej do Villa Delphine tak często, jak powinna. Atmosfera była zawsze napięta.

– Gdzie jest mój syn? – zapytała teraz Filia. – Kilka tygodni temu obiecał, że jego samolot zawiezie mnie do

Włoch, żebym mogła zobaczyć się z córką, ale nadal nie wiem, kiedy zamierza to zrobić. Pewnie całkiem już o mnie zapomniał.

– Ostatnio był bardzo zajęty w pracy, a poza tym spędza dużo czasu z Andreasem, ale na pewno nie zapomniał – zapewniła ją Ava.

– Pewnie uważa, że powinnam polecieć rejsowym samolotem. Jest taki bogaty, ale mnie nie daje nic.

Ava omal się nie zakrztusiła. Wiedziała, że Giannis kupił matce piękny dom, w którym mieszkała, pokrywał wszystkie jej wydatki i płacił za liczne podróże.

– Wydaje mi się, że jest pani wobec niego niesprawiedliwa.

Filia parsknęła.

– To nie jest sprawiedliwe, że przez niego od piętnastu lat jestem wdową. – Spojrzała na Avę ostro. – Pewnie ci powiedział, że to on jest winny śmierci ojca?

Giannis zastygł z ręką na furtce prowadzącej do ogrodu. Wiedział, że Ava i matka nie mogą go dostrzec przez gęsty żywopłot, on jednak widział je i słyszał.

– Giannis opowiedział mi też, jak to się zdarzyło – rzekła Ava chłodnym tonem. – Wiem, że bardzo kochał ojca i poczucie winy zwiększyło jeszcze jego rozpacz. Serce mi się ściska na myśl, że nie potrafi sobie tego wybaczyć – dodała cicho.

Ukryty za żywopłotem Giannis otarł łzę.

– Dlaczego go bronisz? – zdziwiła się jego matka.

– Bo popełnił okropny błąd, którego od tamtej pory nie przestał żałować. To był wypadek, okropny w konsekwencjach, ale jednak tylko wypadek. Kocham Giannisa, bo wiem, że jest dobrym i honorowym człowiekiem.

– Więc ty go kochasz? – parsknęła znowu Filia. – Nie wyszłaś za niego dlatego, że jest bogaty?

– Wyszłam za niego, bo go kocham i kochałabym nawet wtedy, gdyby nie miał ani grosza – odrzekła Ava z ogniem w głosie. – To, co się zdarzyło kiedyś, było tragiczne, ale tragedią jest również to, że pani nie wybaczyła synowi. – Oparła dłonie na biodrach. – Ta nieustanna krytyka Giannisa musi się skończyć, bo w innym wypadku, przykro mi to mówić, ale nie będzie pani już mile widziana w Villa Delphine i nie będzie pani mogła widywać Andreasa.

Giannis pomyślał, że jego żona jest wojowniczką. Ta obrona mocno nim wstrząsnęła. Otworzył furtkę i bezgłośnie przeszedł przez ogród po miękkiej trawie. Matka jednak stała zwrócona twarzą do niego i natychmiast go zauważyła.

– Pozwolisz swojej żonie grozić, że nie dopuści mnie do wnuka? Powiedz jej coś, Giannis!

– Jest wiele rzeczy, które chciałbym powiedzieć Avie, ale zrobię to na osobności. Zostaw nas proszę – rzekł krótko.

Matka otworzyła usta, spojrzała na jego twarz, zmieniła zdanie, zamknęła usta i bez słowa wyszła z ogrodu.

– Przykro mi, że uraziłam twoją matkę – powiedziała Ava z żalem. – Ale mówiłam poważnie. Nie pozwolę, żeby cię

denerwowała. Co ty robisz? – zawołała ze zdziwieniem, gdy zaczął popychać wózek w stronę altany.

– Sypialnia jest za daleko – mruknął i pociągnął ją w ramiona. – Ale najpierw muszę ci powiedzieć, jak bardzo cię kocham, i podziękować ci za twoją miłość i za to, że dałaś mi wspaniałego syna. Jesteś moja już na zawsze.

– „Na zawsze” to brzmi dobrze – zgodziła się.

Tytuł oryginału: Wed for His Secret Heir
Pierwsze wydanie: Harlequin Mills & Boon Limited, 2018
Redaktor serii: Marzena Cieśla
Opracowanie redakcyjne: Marzena Cieśla

© 2018 by Chantelle Shaw
© for the Polish edition by HarperCollins Polska sp. z o.o., Warszawa 2020

Wydanie niniejsze zostało opublikowane na licencji Harlequin Books S.A.
Wszystkie prawa zastrzeżone, łącznie z prawem reprodukcji części lub całości dzieła w jakiejkolwiek formie.
Wszystkie postacie w tej książce są fikcyjne. Jakiekolwiek podobieństwo do osób rzeczywistych – żywych i umarłych – jest całkowicie przypadkowe.
Harlequin i Harlequin Światowe Życie są zastrzeżonymi znakami należącymi do Harlequin Enterprises Limited i zostały użyte na jego licencji.
HarperCollins Polska jest zastrzeżonym znakiem należącym do HarperCollins Publishers, LLC. Nazwa i znak nie mogą być wykorzystane bez zgody właściciela.
Ilustracja na okładce wykorzystana za zgodą Harlequin Books S.A. Wszystkie prawa zastrzeżone.

HarperCollins Polska sp. z o.o.
02-516 Warszawa, ul. Starościńska 1B lokal 24-25

www.harpercollins.pl

ISBN 9788327647207